

ROCZNIK
MUZEUM NARODOWEGO
W KIELCACH

TOM 40

ROCZNIK
MUZEUM NARODOWEGO
W KIELCACH

TOM 40

Pod redakcją
prof. dr. hab. Roberta Kotowskiego



Kielce 2025

Rada naukowa

dr hab. Roman Batko, prof. UJ / Polska
PhDr. Sylva Dvořáčková / Czechy
Dr. Martin Eberle / Niemcy
dr hab. Dorota Folga-Januszewska, prof. ASP / Polska
dr hab. Grzegorz Gmiterek, prof. UW / Polska
PhDr. Jiří Jurok / Czechy
prof. Dariusz Kuźmina / Polska
dr Marek Maciągowski / Polska
prof. Marek Ruszkowski / Polska
prof. Elżbieta Barbara Zybert / Polska

Zespół redakcyjny

prof. dr hab. Robert Kotowski – redaktor naczelny
dr Agnieszka Kowalska-Lasek
dr Magdalena Śniegulska-Gomuła

Recenzent

dr hab. Grzegorz Gmiterek, Uniwersytet Warszawski

Opracowanie redakcyjne

Aleksandra Sadowska

Tłumaczenie streszczeń

Małgorzata Czart / Skrivanek sp. z o.o.

Korekta streszczeń

Raymond Clarke / Skrivanek sp. z o.o.

Fotoedycja

dr Małgorzata Stępnik

© Copyright by Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2025

ISSN 0137–2866

Mecenas

Muzeum Narodowego w Kielcach



Wydawca

Muzeum Narodowe w Kielcach
pl. Zamkowy 1, 25-010 Kielce
tel. 41 344 40 14, faks 41 344 82 61
e-mail: poczta@mnki.pl
www.mnki.pl

**ZASADY PRZYJMOWANIA TEKSTÓW DO DRUKU
ORAZ RECENZOWANIA W „ROCZNIKU MUZEUM
NARODOWEGO W KIELCACH”**

1. Redakcja „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” przyjmuje do druku oryginalne, wcześniej niepublikowane artykuły opatrzone pełnym aparatem naukowym i przygotowane zgodnie z zaleceniami Redakcji.
2. Złożenie maszynopisu do Redakcji jest równoznaczne z oświadczeniem Autora, że praca nie była dotychczas drukowana i nie jest zgłoszona do druku w żadnym innym czasopiśmie.
3. Redakcja dokonuje pierwszej weryfikacji zgłoszonych do druku tekstów.
4. Artykuły, które uzyskały akceptację Redakcji, kierowane są do recenzenta spoza jednostki. W przypadku tekstów powstałych w języku innym niż język polski, recenzent powinien być afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość Autora pracy. W procedurze recenzyjnej zostaje zachowana anonimowość recenzenta i autorów zgłoszonych artykułów.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem, co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji są umieszczone na stronie internetowej czasopisma.
6. Autor artykułu przyjętego do druku powinien w wyznaczonym przez Redakcję terminie ustosunkować się do treści recenzji (poprzez naniesienie odpowiednich poprawek w tekście artykułu) lub pisemnie wyjaśnić, dlaczego nie uwzględnił uwag recenzenta (w przypadku, kiedy nie zgadza się z częścią recenzji).
7. Ostateczna decyzja o przyjęciu artykułu do druku należy do Redakcji.
8. Pełna elektroniczna wersja (pdf) „Rocznika MNKi” zostanie udostępniona na stronie internetowej czasopisma.
9. Redakcja wprowadza zasady mające na celu przeciwdziałanie przypadkom „ghostwriting” oraz „guest authorship”, tj. wymaga od współautorów publikacji ujawnienia wkładu poszczególnych autorów w jej powstanie (tzn. podania, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod, protokołu itp. wykorzystanych przy powstaniu publikacji). Odpowiedzialność za prawdziwość informacji ponosi autor ją zgłaszający.
10. Po przyjęciu tekstu do druku zostanie zawarta stosowna umowa licencyjna między Muzeum Narodowym w Kielcach (Wydawcą) a Autorem tekstu.

**FORMULARZ RECENZJI ARTYKUŁU
W „ROCZNIKU MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH”**

Numer tomu

Tytuł artykułu

Recenzent (imię i nazwisko, adres, e-mail)

I. Kryteria oceny artykułu

Skala ocen: 0–5 pkt.

1. Oryginalność stawianego problemu	
2. Wartość naukowa/innowacyjność pracy	
3. Poprawność przyjętych metod badawczych	
4. Osiągnięty cel (w jakim stopniu autor wykonał postawione przed sobą zadanie badawcze)	
5. Erudycja i stopień wykorzystania materiału bibliograficznego	
6. Dobór ilustracji	
7. Logika konstrukcji pracy/czytelność wywodu; poprawność językowa i stylistyczna	
Ocena ogólna	

II. Zalecenia recenzenta*

Przyjęto do druku bez poprawek	
Przyjęto do druku po dokonaniu poprawek według wskazówek Recenzenta	
Przyjęto do druku po przerehabilitowaniu zgodnie z uwagami Recenzenta i po ponownej recenzji	
Praca nie kwalifikuje się do druku	

III. Uzasadnienie

IV. Uwagi/propozycje korekt w artykule

* prosimy napisać: TAK lub NIE

SPIS TREŚCI

Od redakcji	9
Paulina Bies „Prawdziwie łzami pisane”. Żeromskiego fascynacja Lermontowem na łamach <i>Dzienników</i>	11
Magdalena Anna Del Muzy Stefana Żeromskiego	27
Łukasz Wojtczak Aleksandra Dobrowolska jako twórczyni Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach	49
Łukasz Wojtczak Sienkiewicz i Żeromski – relacja wzajemna	65
Monika Anna Żelazna <i>Bezimiennie buntowniczk</i> i – kreacje rewolucjonistek w małych prozach Stefana Żeromskiego i Marii Konopnickiej	81

CONTENTS

From the editor	9
Paulina Bies “Truly Written with Tears”. Żeromski’s fascination with Lermontov in the pages of the “Diaries”	11
Magdalena Anna Del The Muses of Stefan Żeromski	27
Łukasz Wojtczak Aleksandra Dobrowolska as the creator of the Stefan Żeromski School Years Museum in Kielce	49
Łukasz Wojtczak Sienkiewicz and Żeromski – a mutual relationship	65
Monika Anna Żelazna <i>Nameless rebels</i> – portrayals of revolutionary women in short stories by Stefan Żeromski and Maria Konopnicka	81

OD REDAKCJI

Z prawdziwą satysfakcją przekazujemy w ręce Czytelników jubileuszowy, 40. tom „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach”. Bieżące wydanie koncentruje się wokół zagadnień związanych z twórczością Stefana Żeromskiego, pisarza szczególnie silnie związanego z Kielcami i regionem świętokrzyskim, a zarazem jednej z najwybitniejszych postaci polskiej kultury przełomu XIX i XX wieku. Rok 2025, sto lat od śmierci pisarza, został ogłoszony przez Sejm RP Rokiem Stefana Żeromskiego. Stanowi to wyjątkowy wyraz pamięci o autorze, którego współcześni i potomni nazywali „sumieniem narodu”. Określenie to nie było przesadą. Żeromski głęboko wierzył, że literatura powinna służyć prawdzie, wspólnocie narodowej oraz fundamentalnym wartościom. Tej idei pozostał wierny do końca życia. Stefan Żeromski należał do grona najważniejszych twórców polskiej kultury przełomu XIX i XX stulecia. Był nie tylko pisarzem, lecz także myślicielem, moralistą i świadomym obywatelem. Jako autor *Przedwiośnia*, *Ludzi bezdomnych*, *Popiołów*, *Wiernej rzeki* oraz *Szyzyfowych prac* stworzył dzieła, które przez dziesięciolecia kształtowały wyobraźnię, wrażliwość i postawy kolejnych pokoleń Polaków. Był przekonany, że literatura nie jest i nie może być neutralna, że nie istnieje poza doświadczeniem społecznym, politycznym i historycznym. Powtarzał, iż „książka powinna być czynem”, a pisarz ponosi odpowiedzialność wobec wspólnoty, z której wyrasta i której służy.

Zgromadzone w niniejszym tomie artykuły ukazują bogactwo i różnorodność perspektyw badawczych, od analiz literaturoznawczych, poprzez studia nad recepcją twórczości i inspiracjami artystycznymi, aż po refleksje dotyczące historii instytucji muzealnych oraz roli wybitnych osobowości w ich kształtowaniu. Wielość zaproponowanych ujęć metodologicznych potwierdza niezmienną aktualność tej problematyki, a także jej znaczący potencjał interpretacyjny, który wciąż inspirowuje badaczy różnych dziedzin. „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” od 1963 roku pozostaje przestrzenią wymiany myśli i doświadczeń przedstawicieli rozmaitych ośrodków naukowych oraz dyscyplin badawczych. Publikowane na jego łamach teksty, oparte na rzetelnym warsztacie naukowym i poddawane procedurze recenzyjnej, realizują misję Muzeum jako instytucji nie tylko gromadzącej

i chroniącej dziedzictwo kulturowe, lecz również aktywnie uczestniczącej w jego interpretowaniu oraz upowszechnianiu.

Pragnę złożyć serdeczne podziękowania Autorom artykułów, Recenzentom oraz wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie niniejszego tomu. Wyrażam nadzieję, że jubileuszowe wydanie „Rocznika Muzeum Narodowego w Kielcach” spotka się z życzliwym zainteresowaniem Czytelników i stanie się inspiracją do dalszych badań, a także pogłębionej refleksji nad naszym dziedzictwem kulturowym.

prof. dr hab. Robert Kotowski
Dyrektor Muzeum Narodowego w Kielcach

Paulina Bies

Muzeum Narodowe w Kielcach

„PRAWDZIWIE ŁZAMI PISANE”.
ŻEROMSKIEGO FASCYNACJA LERMONTOWEM
NA ŁAMACH DZIENNIKÓW

Abstract

“Truly Written with Tears”. Żeromski's fascination with Lermontov in the pages of the “Diaries”

Stefan Żeromski came into contact with the works of Russian writers – Alexander Pushkin, Nikolai Gogol, Ivan Turgenev and Mikhail Lermontov – as early as when he was attending the Gymnasium in Kielce. He decided to translate the works of the latter into Polish and publish them. Thus, a translation of the poem *Pragnienie (Desire)* appeared in “Tygodnik Mód i Powieści” in 1882. The young Żeromski's interest in Lermontov's work is expressed not only through his translation attempts. We often find references to individual works by the Russian poet in the pages of the diaries, through which his fascination becomes apparent. The article offers a concise introduction to the figure of Mikhail Lermontov and his most important works. Its main focus is to present Stefan Żeromski's interest in the oeuvre of the author of *Bohater naszych czasów (A Hero of Our Time)*. The text also seeks to identify the reasons and circumstances behind this interest, linking it with the future writer's literary tastes at the time and with his life experiences.

Keywords: Mikhail Lermontov, Stefan Żeromski, 19th century Russian literature, diaries of Stefan Żeromski, Stefan Żeromski's youth

Słowa kluczowe: Michaił Lermontow, Stefan Żeromski, literatura rosyjska XIX wieku, dzienniki Stefana Żeromskiego, młodość Stefana Żeromskiego

Bez wątplenia Stefan Żeromski był pisarzem wypowiadającym się o Rosji, zarówno carskiej, jak i bolszewickiej, bardzo negatywnie. W wielu utworach, także publicystycznych, temat rosyjskiego terroru jest dominujący. Pamiętać należy jednak, że autor *Wiernej rzeki* nie odrzucał jednoznacznie wszystkiego, co

rosyjskie. Wręcz przeciwnie – Rosja była dla niego nie tylko opresyjnym bytem państwowym, ale i źródłem kultury wysokiej, ojczyzną wspaniałych pisarzy, szczególnie podziwianych w okresie młodości. Jak wynika z jego dzienników, literaturę rosyjską odbierał bez odniesień do Polski. Interesowała go i pochłaniała z różnych względów – czy to jako wzór do naśladowania, czy jako twórczość, której problematyka zbieżna była z jego własnymi przeżyciami wewnętrznymi i przemyśleniami. Szczególne znaczenie miały dla niego wiersze i poematy Michaiła Lermontowa.

Michaił Lermontow urodził się 15 października 1814 roku w Moskwie. Pochodził z zamożnej rodziny szlacheckiej – był synem kapitana Jurija Lermontowa i Marii Lermontow. Po śmierci matki w 1817 roku wychowywała go babka i nie utrzymywał kontaktu z ojcem. Kształcił się w domu i już w dzieciństwie władał językami francuskim i niemieckim. Edukował się też pod kątem malarstwa i rysunku. Kilkakrotnie wraz z babką odbył wycieczki na Kaukaz (1818, 1820, 1825), które wywarły duży wpływ na jego wczesną twórczość. W latach 1828–1830 uczył się w elitarnym Pensjonacie Szlacheckim przy Uniwersytecie Moskiewskim. W 1832 roku porzucił studia na Uniwersytecie Moskiewskim i wstąpił do szkoły podchorążych gwardii w Petersburgu. Po jej ukończeniu skierowano go do pułku huzarów stacjonujących w Carskim Siole.

Okres nauki w petersburskiej szkole to czas, kiedy Lermontow sympatyzował z dekabrystami. Zapoznał się wówczas z twórczością Percy'ego Shelleya oraz George'a Gordona Byrona, którego dzieła później tłumaczył na język rosyjski¹. W czasie studiów i służby wojskowej powstały jego pierwsze utwory poetyckie, m.in. *Żagiel*, *Pragnienie*, *Czerkiesi*, *Chadży Abrek*, oraz dramaty – *Cyganie*, *Hiszpanie*, *Dziwny człowiek*². Po wyjeździe z Carskiego Sioła młody poeta osiedlił się w Petersburgu, gdzie powstał jeden z jego najsłynniejszych poematów – *Borodino*, wykorzystujący opowieści kapitana Afanasija Aleksiejewicza, uczestnika tej bitwy³.

Kiedy w 1837 roku w pojedynku zginął Aleksander Puszkina, Lermontow w wierszu *Na śmierć poety* na dworzan otaczających cara Mikołaja I zrzucił odpowiedzialność moralną za śmierć poety. Oda w tysiącach odpisów krążyła po całej Rosji, przyczyniając się do rozślawienia nikomu wówczas nieznanego poety.

¹ Zob. W. Spasowicz, *Bajronizm Lermontowa*, w: M. Lermontow, *Wybór pism*, tłum. C. Mąkowski, Warszawa 1890, s. 5–50.

² *Przewodnik teatralny*, nr 5, Białystok 1961, s. 78.

³ J. Borsukiewicz, *Polskie kontakty Lermontowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne” 1967, t. 22, s. 102.

W konsekwencji oburzony monarcha wydał rozkaz aresztowania Lermontowa i zesłania go na Kaukaz, gdzie wojska rosyjskie tłumili powstanie kaukaskich górali⁴.

Po powrocie z zesłania, w latach 1838–1841, Lermontow stworzył swoje ostatnie poematy: *Mcyri*, *Laik klasztorny* oraz *Demon*. Co charakterystyczne dla dzieł tego poety drugi z wymienionych utworów ukazuje ducha skazanego na wieczne pragnienie wolności⁵. Nic dziwnego zatem, iż to ten poemat filozoficzny przyniósł mu sławę⁶.

Tematyka twórczości – dominacja nastrojów romantycznego buntu i umiłowanie wolności – zmusiła III oddział carskiej policji do czujności. Młody poeta stał się obiektem nadzoru żandarmów, a cenzorzy hojną ręką skreślali „podejrzane” miejsca w jego poematach, prozie i dramatach. I choć największe jego dzieło – powieść *Bohater naszych czasów* – opublikowano bez sprzeciwów cenzury, to zaszyfrowane między wersami podteksty polityczne czyniły z niej oskarżenie rzucone mikołajowskiej Rosji. Ostatecznie wiersz *Żegnaj mi, Rosjo nieumyta...*, będący jednym z najostrzejszych utworów politycznych Lermontowa, przypieczętował ponowne zesłanie go na Kaukaz w lipcu 1841 roku. Tam, dokładnie 27 lipca 1841 roku w Piatigorsku, zginął w pojedynku sprowokowanym przez oligarchię petersburską⁷.

Czas dzieciństwa i młodości Stefana Żeromskiego przypadł na lata represji rosyjskiej, spowodowanej przede wszystkim powstaniem styczniowym. Sam pisarz był nazwany „pogrobowcem powstania styczniowego”⁸, a jego twórczość koncentrowała się głównie na problematyce krzywdy społecznej i walki narodowyzwoleńczej. Na jego postawę i zainteresowania istotny wpływ miały doświadczenia zdobyte podczas edukacji w Męskim Gimnazjum Rządowym w Kielcach w latach 1874–1886. Był to okres nasilonej rusyfikacji szkolnictwa na ziemiach polskich, kierowanej przez osławionego kuratora warszawskiego okręgu szkolnego, Aleksandra Apuchtina. Jako gimnazjalista Żeromski na własnej skórze doświadczył systemowego ucisku narodowego, co po latach opisał w *Szyfowych*

⁴ B. Mucha, *O cenzurze rosyjskiej za panowania Mikołaja I*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria” 1995, z. 37, s. 73–74.

⁵ W. A. Kempa, *Lermontow w Polsce. Szkic bibliograficzny*, „Slavia Orientalis” 1964, R. XIII, nr 4, s. 460.

⁶ M. Lermontow, *Wybór poezji*, t. 2, *Poematy*, red. Z. Bienkowski, J. Śpiewak, Warszawa 1956, s. 302–303.

⁷ *Lermontow Michaił J.*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Lermontow-Michail-J;3931757.html> (dostęp: 13.11.2025).

⁸ A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, w: idem, *Młoda Polska*, Warszawa 1994, s. 274.

pracach. O Kostriulewie, nauczycielu historii, bezwzględnie realizującym wytyczne apuchtinowskiego systemu szkolnego, napisał:

Był to rusyfikator w najbardziej wulgarnym znaczeniu tego wyrazu. Podczas każdej prawie lekcji wywlekał sprawy bolesne dla młodzieży polskiej (gdyby ta czuć była w stanie), rozwijał je i poza kursem gimnazjalnym narzucał do uczenia się mnóstwo faktów zbytecznych. W podręczniku Iłowajskiego była krótka i charakterystycznie moskiewska wzmianka o upadku Polski. Kostriulew nie poprzestał na niej, lecz przynosił ze sobą jakieś rękopiśmienne foliały, co zwał *dopełnieniem*, stamtąd wyczytywał przeróżne skandale⁹.

Równocześnie jednak można się przekonać, że Żeromski nie odrzucał rosyjskiej literatury. Uważał, że czytanie współczesnej klasyki, także autorstwa pisarzy rosyjskich, pozytywnie wpływa na umysł. W *Szyfowych pracach* obok posunięć rusyfikatorów wywołujących opór i nieufność uczniów Żeromski opisuje kółko zorganizowane w celu studiowania literatury rosyjskiej. Choć powstało ono „za delikatną podniętą inspektora” dla „lepszego pisania ćwiczeń”, to jednak gimnazjaliści uczestniczący w tych spotkaniach „z zapalem czytali piękne utwory Puszkina, jak *Eugeniusz Oniegin*, albo Lermontowa, jak *Demon*”¹⁰. Zresztą nie ograniczali się tylko do tych dzieł. „Na tych posiedzeniach czytano i roztrząsano byliny, utwory Karamzina, Żukowskiego, Gribojedowa, Puszkina, Lermontowa, Kryłowa, Gogola, Ostrowskiego itd. Lektura dzieł tych pisarzy rozwijała instynkty artystyczne młodzieży”¹¹. Podkreślił przy tym inną funkcję tej literatury: „Najpierwsze samoistne uczucia tych młodzieńców, namiętne miłości, marzenia i sny znajdowały swój wyraz, dźwięk i barwę w utworach pisarzy rosyjskich”¹². Co ciekawe, najwięksi młodzi zapaleńcy szli o krok dalej i „na własną rękę brali się do czytania historii polskiej w imię maksymy: *audiatur et altera pars*”¹³. A stąd już tylko krok do narodowego uświadomienia.

Jak w przypadku wielu młodzieńczych doświadczeń autora archetypem takiego samokształceniowego koła były spotkania Żeromskiego, które opisał w dziennikach. Od początku 1884 roku pisarz wraz z kolegami uczestniczył w wieczorkach naukowych, których celem było studiowanie literatury rosyjskiej i lektura czasopism.

⁹ S. Żeromski, *Szyfowe prace*, Warszawa 1990, s. 194.

¹⁰ Ibidem, s. 179.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem, s. 180.

Ustawa przyjęta 18 stycznia określała zasady owych spotkań. Należy podkreślić, że podobnie jak te, w których początkowo uczestniczył Marcin Borowicz, miały one oficjalny charakter. Pisarz ubolewał przy tym:

Co ja bym dał za to, by można założyć jakie towarzystwo w myśl naszą! – to darmo. Gdyby się dowiedziano o czymś podobnym, rozpędzono by nas na cztery wiatry. Towarzystwo nauki, cnoty, pomocy – nie dla nas! Mam nadzieję, że i z tego potrafię nieznanie coś wyciosać¹⁴.

Żeromski od początku był zadowolony z posiedzeń literackich koła, wiążąc z nimi nadzieje na przyszły rozwój. Po pierwszym spotkaniu zanotował w dzienniku: „Dziś czytaliśmy Karamzyna powieść *Biedna Liza* i śliczny szkic historyczny *Marta Nowogrodzka*. Rzecz ta, szczególnie mowa Marty, odpowiedź na żądanie Iwana Wasiljewicza III – jest prześliczną. [...] Pierwszy krok postawiony był stanowczo dobrze”¹⁵.

Stefan Żeromski dziennik zaczął prowadzić w szóstej klasie Męskiego Gimnazjum Rządowego w Kielcach i pisał w nim systematycznie przez dziesięć lat: od maja 1882 do maja 1892 roku. Ich dokładna liczba nie jest znana. Profesor Zdzisław Jerzy Adamczyk, wybitny badacz twórczości i biografii pisarza, stwierdził, że tomików musiało być co najmniej 26¹⁶. Jednak z powodu licznych przeprowadzek Żeromskiego, trwających prawie 40 lat, kilka zaginęło – do dziś dotrwało 18. W latach 1953–1956 po raz pierwszy wydano 15 z nich¹⁷, ponownie w ramach *Dzieł* w siedmiu tomach w latach 1963–1970. Kolejną zbiorową edycję dzieł pisarza, wydaną pod redakcją Stanisława Pigionia, uzupełniono o jeden¹⁸. Gdy odnalazły się następne dwa, opublikowano je poza wydaniem zbiorowymi¹⁹. Oryginalne rękopisy znajdują się obecnie w zbiorach Biblioteki Narodowej.

¹⁴ Idem, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2023, s. 64.

¹⁵ Ibidem, s. 64–65.

¹⁶ Ibidem, s. 5.

¹⁷ Zob. idem, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1886, tekst przygotowali W. Borowy, S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1953; idem, *Dzienniki*, t. 2, 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1954; idem, *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1956.

¹⁸ Idem, *Dzienniki*, oprac. i przedmową opatrzył J. Kądziała, t. 1–6, Warszawa 1963–1966; idem, *Dzienniki. Przypisy – słowniki – skorowidze*, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1970.

¹⁹ Idem, *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziała, Warszawa 1973; idem, *Dziennik z wiosny 1891 roku*, oprac. Z. J. Adamczyk, Z. Goliński, Kielce 2000.

W dziennikach Żeromski opisywał i komentował wydarzenia z życia codziennego, notował wrażenia z przeczytanych lektur, a także własne pomysły pisarskie. Zapiski powstawały jako swoista wprawka, ćwiczenie, szkolenie się do „poważnego” pisarstwa, dlatego cały czas ich autorowi towarzyszyło przeświadczenie, że jedyną drogą życiową, która ma sens, jest droga twórcy literackiego. Młody gimnazjalista, pełen entuzjazmu i żywiołowego uporu w poznawaniu nowych faktów oraz przeżywaniu intensywnych emocji, „pochłaniał” coraz to nowe dzieła. W pierwszych tomikach zapisków wyobraźnię młodzieńca rozpalali polscy romantycy oraz powieści Móra Jókai, Józefa Ignacego Kraszewskiego i Wiktora Hugo. Obszernie cytował dzieła Juliusza Słowackiego, Kornela Ujejskiego czy Adama Mickiewicza. Według Żeromskiego Hugo i Jókai „rysują, a rzeźbią raczej, posągi bohaterów na kolumnach cnoty, nauki, poświęcenia, miłości kraju i ludzkości. Postępowcy”²⁰. Nie dziwi zatem, iż nazwał ich swoimi „ulubionymi mistrzami w powieści”²¹.

Zaangażowanie czytelnicze szło w parze z obfitą twórczością skrzętnie notowaną na kartach kolejnych dzienniczków. W maju 1882 roku Żeromski opisał początek swej drogi pisarskiej:

Razu jednego siedzimy wieczorem; mój Wojtek, jak go nazywano ogólnie, ni stąd, ni zowąd proponuje mi, bym napisał wiersz jaki. Przystaję. Będąc raz na Świętym Krzyżu, doznałem niezrównanego wzruszenia na widok odwiecznych murów starożytnej świątyni i rozburzonego klasztoru – uczucia te odtwarzam w wierszydełku pt. *Na zwaliskach Ś-tego Krzyża*. [...] Powstał tym sposobem pierwszy mój wierszyk, za nim poszedł drugi: *Na mogile matki* itd. i odtąd zaczęła się ta szczęśliwa czy raczej nieszczęśliwa era życia mojego, w której tyle doznałem szczęścia i radości, i tyle nieraz rozpacz i boleści...²²

Wkrótce potem za namową innego kolegi, Edwarda Łuszczkiewicza, początkujący twórca podjął starania o opublikowanie swoich dzieł. Jako uczeń piątej klasy wysłał do „Tygodnika Mód i Powieści” najpierw dwa wiersze – *Do sosny* oraz *Piosnka rolnika*, potem zaś dwa tłumaczenia poezji Michaiła Lermontowa – *Modlitwy* i *Pragnienia*²³.

²⁰ Idem, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021, s. 406.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 147.

²³ Przyszły pisarz był również autorem tłumaczenia wiersza Lermontowa pt. *Puchar życia*. Informacja ta pochodzi ze swoistego résumé literackich osiągnięć gimnazjalisty, sporządzonego na kartach dzienniczka 20 listopada 1882 roku. Ówczesny szóstoklasista skrupulatnie odnotował tytuły zarówno własnych utworów, jak i poczynionych przez niego przekładów. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883..., s. 245–246.

trudno go jednak odróżnić po następujących cechach: liście *pietruszki* podzielone są na trzy klinowate kłapki, błyszczące i ząbkowane, a każdy ząbek kończy się maleńką białawą plamką; *blekot* zaś ma listki węższe, bardziej śpiczaste, naciłnane. Zapach *pietruszki* jest aromatyczny, *blekotu* za potarciem w rękę, okliwy, odrażający. Kwiaty *pietruszki* są zielono-żółtawe, *blekotu* zaś białe. *Blekot* jest trującą rośliną, korzeń jego wewnątrz zażyty sprawia odurzenie, bóle i nudności a często i śmierć nawet.

— Jednakże z tych roślin trujących medycyna umie korzystać i znajduje w nich potężne lecznicze środki, zwłaszcza w *szczołole plamistym* (*Conium maculatum*).

— Mówilem na początku, że niektóre rośliny tej rodziny zawierają części żywiczne, więc jeszcze o takich choć trochę wiedzieć wam należy, gdyż pochodzące z nich gummo-żywyce mają ważne zastosowanie. Najznakomitszą z nich jest *assaftyda*, pochodząca z rośliny *baldasszkowatej* zwanej *zypaliczką lekarską*, rosnącej w Persyi i Indyach. Żywica ta ma zapach czosnkowy, nieznośny, smak gorzki i niezmiernie przykry. Persowie jednak używają jej jako przyjemnej przyprawy. A co dziwniejsze, starożytni Rzymianie, tak wybredni i wymyślni w jedzeniu, używali jej także do sosów i nią wycierali naczynia kuchenne. Nadto *Sagapenum* czyli *gumma seraficzna*, tudzież żywica zwana *galbanum*, używana jako lekarstwo jeszcze w starożytności i teraz, oraz *gumma amoniacka*, z różnych gatunków roślin baldaszkwatych się otrzymują.

— Widzicie więc z tego co powiedziałem, jak obfita i bogata w różne własności jest owa botaniczna rodzina, niepozorna wcale i pięknnością kwiatów nie obdarzona. Oprócz wymienionych, sztuka lekarska umiała odkryć w wielu innych jeszcze jej gatunkach dobroczynne środki na różne choroby i przypadłości.

— W starożytnym świecie rośliny baldaszkwate niewiadomo dlaczego i za co odegrały pewną rolę: w Grecyi na przykład wynagradzano wieńcami z dzikiej *pietruszki* zwycięzców na igrzyskach Nemejskich i Istmijskich a Rzymianie, którzy, jak wiecie, na zbytkowych ucztach swoich do stołów zasiadając, głowy stroili w różane wieńce, wplatali do nich gałązki *kopru*, który był u nich godłem radości. *Cykuta* zaś a raczej odwarem ze *Szczołole plamistego* zostali otruci Sokrates i Focyon, na śmierć przez Ateńczyków skazani.

— Za cóż to, Oczulkun? bo wiem przecież że Sokrates był wielkim filozofem, odezwała się Helenka. — A kto był Focyon?

— Obaj padli ofiarą złości i zawiści ludzkiej, a lekkomyślności i niewdzięczności Ateńczyków. — Sokrates wzbudzał zawiść przez to że go wyrocznia Delicka nazwała „najmądrszym z Greków”, a wódz Focyon swemi zwycięstwami i zyskaną sławą. Szczegóły o tych dwóch mężach nie należą do pogadanki naszej, historia obszernie o nich wam opowie.

H. K.

PIOSNKA ROLNIKA.

Plonuj, plonuj, ziemi matko!
Ródz mi, matko, ródz!
Oto moja pszenka miara:
Zwróć z nasypką, zwróć!

Może, ziemi moja droga,
Dasz mi cieni i głóg...
Jednak śmiało, w imię Boga!
Wpuszczam w ciebie plug...

Orzę z końca aż do końca,
Mego lanu grzbień,
Ode wschodu aż po słońca
Zachód—orzę het!...

Tyż mi nagródz, ziemi matko,
Mój tak krwawy trud...
Niech, gdy ciężkie przyjdzie latko,
Dach mój minie głód!

Plonuj, plonuj, ziemi stara!
Ródz mi, matko, ródz!
Oto moja pszenka miara:
Zwróć z nasypką, zwróć!...

Stefan Żeromski.

FIGLE.

KOMEDIA W DWÓCH AKTACH.

Napisana

przez

Jerzego Stauba.

(Dokończenie.)

SCENA VI.

Ciż, wchodzą: P. Męcka, Radost.

Staś. Oto jacyś goście! nie chcemy przeszkadzać, pójdziemy tymczasem po klucz do szkatułki, abyś pan prędzej mógł się zapoznać z przyslanemi podarunkami.

Zora (do p. Męckiej). Czemże mogłem sobie zasłużyć na takie szczęście, żeby w mojej chałupie oglądać panią sędzinię? — A! kochany, drogi pan Radost. (Wszystcy siadają.)

P. Męcka. Cóż to za gości miał tu pan Zora?

Radost. Jakichś cudzoziemców. Pewnie w interesach finansowych?

Zora. Ah! coto za goście! tego państwo nigdy nie odgadniecie! Młodzi a jacy sprytni.

P. Męcka. Nie uważałam jak byli ubrani, ale nie po naszem.

Zora. Coto w bawelnę obwijać! — powiem państwu wszystko: to są Turcy.

P. Męcka. Turcy?

Radost. Turcy!

Zora. Turcy! Ktoby się był spodziewał że do mnie Turcy przyjadą!

P. Męcka! Rzeczywiście.

Radost. Nie inaczej.

P. Męcka. Czy odwiedzili pana w celu załatwienia jakiego interesu?

Zora. Gdzietam! Przywieźli mi od sultana tytuł Effendi.

Radost. Effendi Zora! winszujemy godności.

Zora. Załatwiłszy przytem jeden rachuneczek, ale to rzecz poboczna.

P. Męcka. A pan Zora taki był nielaskaw na pogorzelość!

Zora. Pani sędzino dobrodziejo! powiem prawdę, nie mam pieniędzy, a com miał tom Turkom oddać.

PRAGNIENIE.

(z Lermontowa.)

Czemum ja nie ptakiem, nie krukiem stepowym,
Co leci tu w górze, nad głową?
Dlaczego nie mogę z obłokiem zimowym,
Ulecić w mą stronę rodową?

Na zachód, na zachód poleciałbym lotem,
Gdzie prądków mych kwitną rozlegi,
Gdzie zamek ich pusty, błyszczący jak słotem,
Gdzie popiół mych ojców w śpi drogi!

Na ścianie wiewiórek ich puklerz herbowy
I miecz zarzadziwały nad drzewiami...
Ja szczyłbym latać i z rąk rowodny —
Kurż zmiołbym moimi skrzydłami!

I arfy ich skrockiej nawijałbym struny...
I dźwięk by poleciał skłapieniem...
I tak jako powstał — tak ciebie, sturzoniy,
Skoczyćby się ciecho — marzeniem!

Leć na nie me prośby, leć na nie me dale...
Co począć z srogimi losami?
Ten kraj i mój zamek sterzący na skale,
Wielkiemi rozdarte morskami.

Ostatni potomek zwyciężkich szeregów,
Tu wędrow w tym kraju zimowym,
Choć tutaj srodzony — do innych dróg brzągow...
Ach! czemum nie krukiem stepowym?

Stefan Żeromski.

Z OPOWIADANIA REZYDENTA.

POWIEŚĆ.

Napisała

ZBIGNIEWA ŻMORSKA.

(Dalszy ciąg.)

Pomimo nadzwyczaj zajmującego i ubarwionego doskonałym humorem interlokutora, opowiadania jednego z mych znajomych o wielkim polowaniu które odbyło się u hrabiego Gućia, z uczuciem dziwnego żalu i niezadowolenia patrzałem za smutką moją Ukrainką, którą swobodną i uśmiechniętą widziałem jeszcze przez drzwi otwarte, przesuwającą się przy boku maleńkiej hrabianki, pomiędzy tłumem ludzi, z którym miała się zejść po raz pierwszy z bliska a do którego przechodziła z niewinnością i prostotą serca dziesięcioletniego dziecka.

Co jej ten tłum da? pytałem się siebie w duchu, podczas gdy mój sąsiad opowiadał o jakimś lisie, którego pomimo licznych wybiegów, uszczuto przeciw z Złotnikach i to tylko w dwa charty.

— Co ona wyniesie z tamtąd? i byłbym chętnie zatrzymał ją jeszcze, uprowadził z tej fali światła, barw i woni z pod ognia spojrzeń, które ścigały ją przechodzącą z zachwytem, ale w tej chwili zniknęła mi z oczu zmieszawszy się z tłumem różnobarwnym i pomyślałem sobie tylko: stało się!

Niedługo mazur przebrzmiał i w tańcach chwila nastąpiła pauza. Z głównego salonu tanecznicy wachlując się przychodzili do naszego pokoju, szukając trochę chłodniejszej atmosfery i wypoczynku przy boku swych matek. Jeden z sąsiadów zaproponował cygara i pociągnął nas do odległego przeznaczanego do palenia pokoju, do którego też tłumnie teraz nadciągała tańcząca młodzież aby pogawędzić swobodnie i odpocząć chwilę. Kilka razy w tym gwarze słyszałem że mówiono o jakiejś nowoprzybyłej pannie. Dopytywałem się: kto to taki, zachwycono się nią. Domyślałem się, że to mowa o mojej faworytce, gdyż i imię Jeneralowej usłyszałem wymówione bardzo żywo. Chętnie byłbym posłuchał szczegółów tej rozmowy, ale na to było za gwaro w gabinecie, a z drugiej strony nie mogłem odczepić się pana Jana, owego myśliwego zapalonego, który uszczwyczył lisa, teraz polował na obryzmego rogacza i właśnie wpakował mu dwa naboje pod piątę żebro wteń, kiedy w salonach rozlegało się poczucie pierwszego tony jakiegoś wala i młodzież trzucąc niedopalone cygarety i rozmową niedokończoną, wyniosła się poczła jeden po drugim.

Pragnąc zobaczyć Ksenię tańczącą, udałem się do wielkiej sali i z trudnością lawirując stanąłem przy drzwiach prowadzących z jednego do drugiego salonu, i przycisnąwszy się do ściany oczyma szukałem Kseni.

Po chwili dopiero spostrzegłem ją w kole tańczących.

Tańczyła z jakimś bardzo pięknym, wykwintnym brunetem o ognistych czarnych oczach i cygańskim kolorcy twarzy. Lekko zarumieniona z oczami błyszczącymi jak gwiazdy, z uchylonymi purporowemi ustami, moja Ukrainka porwana strausowską muzyką, walcowała z gracyą tem większą, że taneczka miała niższego trochę od siebie i opierając się na jego ramieniu musiała podciążyć się lekko, co dodawało jej postaci zwyczaj w tył podanej dumnie, jakiegoś nowego zupełnie, rusalkowego, kobiecego prawdziwie wdzięku. Nigdy już ani przedtem, ani potem nie widziałem jej tak piękną jak w tym walcu, gdy owiana obłocystą szatą w blaskach srebrzystej gazy i ubrylantowanych kwiatów, zachwycona i upojona muzyką, światłem, jak nadpowietrzne zjawisko płynęła tak w okrąg sali.

Obejmujący jej kibić męzczyzna snąc także umiał ocenić te piękność prawie niepojętą, bo oczu czarnych iskrzących nie spuszczał z jasnej i rozpromienionej jej twarzy, i obrzucał od czasu do czasu płomiennymi spojrzzeniami czarowną postać którą trzymał w objęciu.

Była to najpiękniejsza para! Bo i on był bardzo pięknym, niepospolicie pięknym męzczyzną, otwarty rysów klasycznych, otoczonej ciemnym, bujnym zarostem, którą psuł tylko nieco jakiś wyraz nieujęty, błędzący około ust dziwnie małych i pięknych, leżący może w zagłębieniu ich a nieodpowiadający wyrazowi ognistemu i namiętnemu, wyższej części twarzy.

Wyraz ten, rys raczej, był tak niepochwytny, że długo przyglądałem mu się i badałem, nie mogąc określić go należycie. Ile razy objąłem spojrzeniem czaszkę owalną niepospolitego, sklepioną znakomicie, czoło szerokie, rozwinięte inteligentnie, oczy iskrzące, nos grecki, miałem przed sobą głowę, której nie powstydziłby się Napoleon I, Juliusz Cezar, Hannibal. Gdy doszedłem do ust, chyłtałem coś, co nie licowało z bohaterskim wyrazem wyższej części twarzy, klóciło się z nim, kłam mu zadawało.

Coto takiego? zapytywałem sam siebie, zachodząc z różnych stron i obserwując ten wyraz, gdy piękny brunet posadziwszy wreszcie Ksenię na krześle, usiadł obok niej i bawiąc się z elegancją swobodą kapeluszem, szeptał coś pochylony ku niej namiętnie.

Co to jest? powtarzałem usiłując schwycić ten wyraz naprzódo. Zaczynałem po raz dwudziesty obserwacje moje od czupryny kruczej nieznanego i zawsze doszedłszy wąsów starannie utrzymywanych, łączących się z brodą pięknie utrofioną. Widziałem coś, nie wiedząc co miano wicie. Nie mogąc nic odnaleźć z tej strony, rozpocząłem obserwacje moje z drugiej i wzięłem pod rozbiór same usta, usta małe, zarysowane tak wzorowo, że nawet u kobiety byłyby piękne... u kobiety!... Ach! otóż go mam!... Właśnie w tych ustach jest coś kobiecego... jakaś miękkość, brak energii, słabość... Ten człowiek nie ma charakteru! rzekłem sobie po chwili w duchu stanowczo.

Moja Ukrainka tymczasem widocznie że spostrzeżenie psychologiczno-frenologiczne nie robiła i naturalnie że do rezultatów moim podobnych nie doszła — gdyż rozmawiała ze swym taneczkiem bardzo żywo wesela i uśmiechnięta, z cudowną swobodą patrząc wielkimi jasnymi oczami w twarz młodego człowieka, magnetyzującego ją ognistymi spojrzeniami.

— Kto jest ten młody brunet rozmawiający z panną Lubrańską? zapytałem pana Jana.

Eugeniusz Skrzyński.

— Ach, ten malarz? Złądnie on się tu wziął? zdaje mi się, że mieszka w Monachium?

— Przyjechał z Lucyanem Budzyskim do brata jego Kazimierza, do Sulęcina, jeszcze przed Bożem Narodzeniem, i jak się zdaje zabawił w naszym stonach do lata, albo i dłużej gdyż młody Budzyski stał na pierzi, a bracia lekarzy musieli zaprzestać dalszych studiów aby leczyć się najzupełniejszą bezczynnością i powietrzem wiejskiem.

— Czy i ten chory? zapytałem niechętnie wakażując Eugeniusza.

— Nie wygląda na to, odparł śmiejąc się Jan. Przyjechał z przyjaciółmi z którym razem oddają się studiom za granicą.

O Eugeniuszu Skrzyńskim słyszałem już oddawna — miał krwiny w naszej okolicy i zanim wyjechał zagranicę bywał u nich często. Był to człowiek bez żadnego majątku, ale wielkich zdolności i jako malarz zyskał już pewną ustaloną opinią, posiadał z prac swoich pewne dochody, pozwalające mu żyć zagranicą wygodnie z komfortem, wyrównywać nawet o wiele bogatszym od siebie. Był też wogóle poszukiwanym w towarzystwach, jako artysta i człowiek wysokiego dowcipu i znajomości życia, a młodzież nasza kształcąca się w Monachium na malarzy, obrała go sobie za przewodnika i nauczyciela w dziedzinie sztuki, zgromadziąc się około niego w jedno ognisko polskie. Widziałem kilka prac jego znaczących na wystawie w Warszawie i Krakowie, odznaczających się lekkością pedzla i smiałyym rysunkiem zarówno jak wziętym i fantazyjnym pomysłem i wyrazem, że młody artysta sprawił mi zawód pewnego rodzaju swoją fizjognomią. Powiedziałem też memu sąsiadowi: że ten artysta powinien zawsze chować się za obrazy swoje nie pokazując z po za nich własnej twarzy.

— Cóż pan chce? zapytał mnie pan Jan — przecież to bardzo piękny człowiek i posiada nawet ustaloną opinią zdobywcy serc kobiecych!

— Alboż przecież? odparłem przechodząc na

Pozytywną odpowiedź otrzymał 5 czerwca²⁴. Zanotował wówczas: „Odpowiedź ta, stosująca się do tłumaczeń Lermontowa, ucieszyła mię niezmiernie. Był to jeden ze smutnych dni mojego życia – najweselszy”²⁵. Finalnie *Piosnka rolnika* została wydrukowana w 32. numerze „Przyjaciela Dzieci” z 12 sierpnia 1882 roku, przekład *Pragnienia* zaś ukazał się 8 sierpnia tego samego roku w numerze 27. „Tygodnika Mód i Powieści”. Redaktor obu czasopism – Jan Kanty Gregorowicz – wybrał jedno tłumaczenie wiersza Lermontowa, które jednak nie mogło być skierowane do młodocianych czytelników. Można przypuszczać, że właśnie dlatego zamieścił ten utwór w innym wydawanym przez siebie periodyku – „Przyjacielu Dzieci”. Tym sposobem osiemnastoletni Stefan Żeromski oficjalnie zadebiutował, najpierw jako tłumacz, a kilka dni później jako samodzielny autor.

Wiersze *Do sosny* i *Modlitwa* nigdy nie zostały opublikowane i nie zachowały się. O drugim z nich nic właściwie nie można powiedzieć, gdyż Lermontow napisał kilka utworów o identycznym tytule. Współcześnie, nie znając tłumaczenia Żeromskiego, nie wiadomo którego dokładnie wiersza ono dotyczyło. Można jednak przypuszczać, dlaczego młody autor zainteresował się akurat tym rodzajem tematyki w twórczości rosyjskiego poety. Lermontow, człowiek mocno uduchowiony, w swojej poezji często nawiązywał do zagadnień religijnych, wykorzystując je jako pocieszenie i wsparcie w trudnych doświadczeniach osobistych²⁶. To samo można powiedzieć o młodym Stefanie Żeromskim, wychowanym w atmosferze religijności, szczególnie po śmierci matki skłaniającym się w kierunku pobożności.

W wierszu *Pragnienie* także widoczne są elementy wspólne dla obu twórców. Utwór powstał jako tęsknota za Szkocją, krainą przodków Lermontowa²⁷. Dominującym w nim motywem jest chęć ucieczki od opresyjnej rzeczywistości – uczucie szczególnie bliskie uczniowi kieleckiej szkoły, poddawanemu rusyfikacji i nieustannej kontroli przez zaborcę. Jeśli zaś chodzi o translację utworu, specjaliści podkreślają, że należy pozytywnie ocenić umiejętności debiutanta. Historyk literatury rosyjskiej, profesor Bogusław Mucha stwierdził, że porównując przekład z oryginałem, „Czytelnik otrzymał wierny aż do szczegółów ekwiwalent treściowy pierwowzoru”²⁸.

²⁴ *Odpowiedzi od redakcji*, „Przyjaciel Dzieci” 1882, nr 21, s. 252, „Stefanowi Ż. u[czniowi] g[imnazjum] w Kielcach. Wierszyki będą w piśmie pomieszczone”.

²⁵ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883..., s. 152.

²⁶ D. Mucha, *Pisarze i ich dzieła. Wybrane zagadnienia z literatury powszechnej*, Piotrków Trybunalski 2022, s. 136.

²⁷ Zob. A. Semczuk, *Michał Lermontow. Dramatyczny los poety*, Warszawa 1992, s. 37.

²⁸ B. Mucha, *Michał Lermontow w literaturze polskiej lat 1841–1914*, Wrocław 1975, s. 55.

Z twórczością rosyjskich pisarzy XIX wieku Żeromski zapoznał się systematycznie i programowo dopiero jako uczeń ósmej klasy gimnazjum. Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1885/86 notował: „Zacznę studia nad literaturą rosyjską. Turgieniew, Puszkina, Lermontow, Gogol zajmą mi rok ten”²⁹. Faktycznie, już we wrześniu³⁰ czytał w oryginale czteroaktowy wierszowany dramat pt. *Maskarada*. Odtąd Michaił Lermontow stał się na wiele kolejnych tygodni ulubionym autorem młodego pisarza. Oprócz wzmianek o kolejnych przeczytanych jego dziełach, ich analizy i odniesień do własnych przeżyć Żeromski przepisywał niektóre z nich w całości lub we fragmentach. I tak notatkę z 25 września, w której docenił głównie idee utworów, a nad formę przełożył treść: „Była to dzielna, twarda, namiętna dusza. Mistrzem słowa nie był, ale znać w nim tchnienie wielkiego poety”, uzupełnił jego wierszem bez tytułu, przepisany prawdopodobnie z drugiego tomu *Сочинений Лермонтова с портретом его и двумя снимками с рукописи*, wydanego w 1882 roku w Sankt Petersburgu:

Как в ночь звезды падучей пламень

Не нужен в мире я.

Хоть сердце тяжело как камень,

Но всё под ним змея.

Меня спасало вдохновенье

От мелочных сует;

Но от своей души спасенья

И в самом счастье нет.

Молю о счастья, бывало,

Дождался наконец,

И тягостно мне счастье стало

Как для царя венец.

И все мечты отвергнув, снова

Остался я один –

Как замка мрачного, пустого

Ничтожный властелин³¹.

²⁹ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885..., s. 353.

³⁰ O fakcie tym donosił Żeromski 14 września: „Czytam Wiktora Hugo *Notre-Dame de Paris*, Ochorowicza *Z dziennika psychologa* i Lermontowa dramat *Maskarada*”, ibidem, s. 400.

³¹ Ibidem, s. 419. Utwór został przetłumaczony przez Mieczysława Jastruna: „Jak meteoru w noc błyskanie / Tak ja bez celu mijam. / Choć serce ciężkie niby kamień, / Lecz pod kamieniem żmija. / Od marnych uciech dar natchnienia / Ratował mnie w katuszy, / Lecz nawet szczęście – wybawienia / Nie da od własnej duszy. / Żądałem szczęścia i śpieszyło, / By kres położyć bólowi, / I nawet szczęście mi ciążyło / Jako korona królom. / Marzenia

Z tego samego wydania dzieł Lermontowa pochodzą dwa kolejne przepisane przez gimnazjalistę utwory, które wywołały w nim silne emocje. Autor dzienników skomentował je: „Prawdziwie łzami pisane”³². Wiele mówią o stanie psychicznym i emocjonalnym Żeromskiego. Oba wiersze nigdy nie zostały przełożone na język polski. Jedyny przekład, który znamy, to dosłowna translacja autorstwa Jerzego Kądziała, którą zawarł w tomie zawierającym przypisy do dzienników. Warto go tutaj przytoczyć, aby przybliżyć kondycję emocjonalną młodzieńca notującego te słowa:

Stało się! Dość już oczekiwania na ostatnią schadzke i pożeganie! Godzina rozłąki i godzina cierpienia nadejdą – po cóż je odwlekać! – Ach, nie wiedziałem, kiedym patrzył w cudne oczy przepięknej, że godzina rozstania, straszna godzina, nadleciała ku mnie niespodziewanie. – Stało się! Bezcennym dźwiękiem głosu nie będzie więcej krzepić mego serca; zamknę się w samotnym zakątku i będę płakać... wspominać.

Więc żegnaj! Po raz pierwszy dźwięk tego słowa tak okrutnie przeraża pierś moją. Żegnaj – sześć liter tyle męki sprawia, zagarnia wszystko, co tak kocham teraz! Napotkam spojrzenie przesłiznych jej oczu – i może... ktoś wie?... Ostatni raz³³.

Michaił Lermontow stał się towarzyszem miłosnych rozterek Żeromskiego, który w jego utworach znalazł echo własnych przeżyć. Niekiedy doświadczenia te spajają się w jedno z prozą rosyjskiego poety. Dlatego przyszły pisarz przepisywał jego teksty i dopisywał własne refleksje: „Lermontow umiał śpiewać drobne, codzienne cierpienia, które na razie są męczarniami. W takich jak dzisiejsza sytuacjach – tylko jego jednego czytać można”³⁴. Na potwierdzenie swych słów zanotował dwa wersy pochodzące z nietytułowanego wiersza, które także przetłumaczył Jerzy Kądziała: „Zbyt dobrze znamy się nawzajem, byśmy mogli o sobie zapomnieć...”³⁵. Z kolei 6 października fragment poezji pt. *K gieniju* opatrzył konstatacją: „Jego jednego dziś rozumiem”³⁶. Lektura jednego z najsłynniejszych dzieł Lermontowa – poematu *Izmail-bej* opisującego poczynania i wewnętrzne przeżycia nieustraszonego bojow-

wszystkie odrzuciwszy, / Tylkom samotność zyskał, / Jak mrocznych, pustych komnat ciszy / Niegodny pan zamczyśka”, M. Lermontow, *Wybór poezji*, t. 1, *Liryki*, red. Z. Bieńkowski, J. Śpiewak, Warszawa 1956, s. 145.

³² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885..., s. 420.

³³ Idem, *Dzienniki. Przypisy – słowniki...*, s. 135.

³⁴ Idem, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885..., s. 423.

³⁵ Idem, *Dzienniki. Przypisy – słowniki...*, s. 136.

³⁶ Idem, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885..., s. 443.

nika o wolność ludu kaukaskiego – zwróciła uwagę Żeromskiego na postrzeganie cierpienia. To właśnie fragment tego utworu, dotyczący udręki głównego bohatera, zanotował doświadczający wówczas problemów sercowych młody pisarz. Docenił przy tym swego rodzaju wsparcie płynące z dzieł Rosjanina: „Na wszystkie moje duże bóle umie odpowiedzieć Lermontow”³⁷. Zgadzał się również z nim co do postrzegania sensu ludzkiej egzystencji, zapożyczając z wiersza *I nudno, i smutno...* konstatację określającą życie człowieka jako pusty i głupi żart³⁸.

Wszystkie te odwołania, przemyślenia i analizy oscylowały przez wiele miesięcy wokół relacji Stefana Żeromskiego z Heleną Radziszewską. Uczucie trudne i dramatyczne połączyło autora *Dziejów grzechu* z siostrą macochy, starszą o dziewięć lat mężatką, matką dwójki dzieci, latem 1884 roku. Rok później zaś rozpoczął się ich burzliwy związek, trwający cztery lata. Wprawdzie Helena mieszkała daleko od Kielc, w Mińsku Mazowieckim, odwiedzała jednak w stolicy guberni kieleckiej swoje siostry – Antoninę Żeromską (wówczas już wdowę po Wincentym, ojcu Stefana) oraz Feliksę Kłodnicką. Dzięki temu kolejne karty dzienniczków gimnazjalisty wypełniały się nie tylko odpisem korespondencji z ukochaną, ale także relacjami ze spotkań.

Ta niezwykle silna miłość, dyskretnie popierana przez macochę, była jednak nie tylko źródłem rozkoszy oraz wzniosłych emocji. Wielokrotnie wywoływała u młodego ucznia kieleckiego gimnazjum poczucie winy i stawała się przyczyną dotkliwych strapień. W obszernej monografii autorstwa Artura Hutnikiewicza poświęconej życiu i twórczości Stefana Żeromskiego, odnosząc się do opisywanego uczucia, badacz stwierdził: „W jego życiu ten kilkuletni stosunek z Radziszewską był »epizodem olbrzymiej doniosłości, niedającym się nigdy ostatecznie wymierzyć w swych następstwach i skutkach«”³⁹.

Nie dziwi zatem fakt, że w tym okresie Żeromski najchętniej zaczytywał się w wierszach Lermontowa o tematyce miłosnej. Należy przy tym pamiętać, że lermontowska koncepcja miłości nacechowana jest głębokim tragizmem – jego młodzieńcze utwory poruszają przede wszystkim temat zdrady i cierpienia miłosnych, brakuje w nich momentów szczęśliwych.

W twórczości rosyjskiego poety – oprócz dramatycznych przeżyć sercowych, uczuć rozczarowania czy przygnębienia – początkujący pisarz odnalazł nastroje buntu, samotności i negacji. Nie jest zatem przypadkiem, że najwyżej ocenił filozoficzny poemat *Demon*:

³⁷ Ibidem, s. 446.

³⁸ Idem, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1886..., s. 415.

³⁹ A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1987, s. 39.

Czytałem *Демона* Lermontowa. Jest to rzecz prześliczna. [...] *Demon* jest prawdziwie piękny. Przegląda tu płomienna, hard dusza. Mimo woli zapalasz się. Są miejsca przepiękne, jak to, gdy przy mogile dziewicy, kochanki demona, stoi anioł⁴⁰.

Sugestywne, iście byronowskie sceny wywołały u Żeromskiego egzaltację oraz przeświadczenie o ponadczasowej wartości dzieła:

Przemknęły czasy Byrona, ucichły lutnie jego synów, a dziecię dzisiejszego wieku czasem ze łzami wsłuchuje się w dźwięki przebrzmiałe. [...] Ludzkość jest niespokojną i wiecznie cierpiącą – lubi więc o cierpieniu słuchać. Któż nie zaduma się nad tą walką demona i anioła o jedno dziecię ziemi, kiedy w nim wiecznie wre niezaspokojona nigdy walka anioła dobra i złości anioła. Zły i dumny moskiewski poeta objął w formę skończoną jedną z najogólniejszych walk, jedną z najcięższych zagadek ludzkości⁴¹.

O tym, że lektura ta wywarła na Żeromskim silne wrażenie, świadczy fakt, że kilka lat później w innych już okolicznościach zestawił tragizm fabuły opery *Manon Lescaut* z dramatyczną walką szatana z aniołem opisaną w poemacie⁴².

Do utworu i okoliczności, w jakich się z nim zapoznał, powrócił Żeromski po kilku latach:

Pamiętam, jak kochając do obłąkania Helenę, wtedy, gdy była tej miłości najczarowniejsza chwila – czytałem Lermontowa poemat *Demon*. Każdy wyraz miał dla mnie wyraz czarodziejski. Płakałem nad nim cichymi łzami miłosnej gorzycy. Później czytałem go w Warszawie, gdy czary znikły i... nie wydał mi się już tyle pięknym⁴³.

Mimo upływu lat ocena, jaką wystawił poematowi, pozostała jednak wysoka. Potwierdzeniem są słowa wygłoszone przez Maurycego Zycha, bohatera opowiadania *Mogiła*⁴⁴, obdarzonego pewnymi cechami autobiograficznymi. Pisze on do przyjaciela: „Słyszac i wykonujac komende samego feldfebla, najbezczelniej przepowiadam sobie *Eugeniusza Oniegina*, a nawet prześlicznego *Demona* nieboszczyka Lermontowa⁴⁵”.

⁴⁰ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885..., s. 427.

⁴¹ Ibidem, s. 427–428.

⁴² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891..., s. 65.

⁴³ Ibidem, s. 357.

⁴⁴ Według ustaleń profesora Zdzisława Jerzego Adamczyka opowiadanie powstało w Rapperswilu w pierwszej połowie 1894 roku. Zawiera wiele analogii i podobieństw do zarejestrowanych w dziennikach obserwacji i zdarzeń z życia autora.

⁴⁵ S. Żeromski, *Opowiadania. Utwory powieściowe*, red. S. Pigoń, Warszawa 1957, s. 76.

Z końcem maja 1886 roku Stefan Żeromski przestał być uczniem kieleckiego gimnazjum. Postanowił wówczas wyjechać do Warszawy i rozpocząć studia weterynaryjne. I choć w czasie pobytu w stolicy sięgnął raz jeszcze do twórczości Lermontowa, zapoznając się z *Bohaterem naszych czasów*⁴⁶, to jego zainteresowania literackie nieco się zmieniły. Wynikało to prawdopodobnie nie tylko ze zmiany otoczenia, ale i rozmyślań, jakie poczynił, zaczynając kolejny etap życia. Zastanawiając się nad własną postawą pisarską, zadaniami literatury, kierunkiem jej rozwoju, ambitny młodzieniec uświadomił sobie, że romantyczne natchnienie i bujna wyobraźnia mogą być niewystarczające do tego, żeby zostać pisarzem. W konsekwencji utwory Lermontowa zaczęły stopniowo znikać z jego dzienników, a młody autor coraz częściej sięgał po powieści naturalistyczne:

Tak, poeto! Trzeba realnym życiem żyć i realnie rzeczy brać. Ileż brudu w życiu, ile potwornej kurzawy, sypiącej się w idealizujące oczy! Z romantyką wkraczam z wolna na kamienistą ścieżkę udeptaną przez Zolę, Alexisa, Maupassanta i inną naturalną brać... Widzę, że to więcej prawdy, więcej czegoś, co nazwałbym artystycznym zaspokojeniem⁴⁷.

Początkowo utwory Michaiła Lermontowa pojawiały się w dziennikach Stefana Żeromskiego jako jedno z wielu dzieł obcojęzycznych poetów, które stanowiły przedmiot jego literackich zainteresowań w okresie wczesnej formacji twórczej. Z czasem jednak wiersze rosyjskiego poety stały się dla młodego pisarza środkiem wyrazu i „miłosnym językiem” kilku tomików dzienniczków, przede wszystkim tych poświęconych skomplikowanej relacji z Heleną Radziszewską. Odnajdując w utworach własne emocje i przeżycia, młody Żeromski niejako przyjmował język Lermontowa jako narzędzie wyrazu własnej wrażliwości.

⁴⁶ Stefan Żeromski 10 października 1887 roku w dzienniczku zanotował: „Siedzę wieczorem smutny i czytam *Pieczoryna* Lermontowa. Drobne okolicznościowe ukłucia zalewam potężną i ponurą, choć dziwną i napuszoną ironią tego północnego Berona”, idem, *Dzienniki*, t. 2, 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1954, s. 125.

⁴⁷ Idem, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1886, tekst przygotowali W. Borowy, S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1953, s. 378.

Bibliografia

- Borsukiewicz J., *Polskie kontakty Lermontowa*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne” 1967, t. 22, s. 101–131.
- Hutnikiewicz A., *Stefan Żeromski*, w: idem, *Młoda Polska*, Warszawa 1994, s. 266–277.
- Hutnikiewicz A., *Stefan Żeromski*, Warszawa 1987.
- Kempa W. A., *Lermontow w Polsce. Szkic bibliograficzny*, „Slavia Orientalis” 1964, R. XIII, nr 4, s. 460–480.
- Lermontow M., *Wybór poezji*, t. 2, *Poematy*, red. Z. Bieńkowski, J. Śpiewak, Warszawa 1956.
- Lermontow M., *Wybór poezji*, t. 1, *Liryki*, red. Z. Bieńkowski, J. Śpiewak, Warszawa 1956.
- Lermontow Michaił J.*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Lermontow-Michail-J;3931757.html> (dostęp: 13.11.2025).
- Mucha B., *Michał Lermontow w literaturze polskiej lat 1841–1914*, Wrocław 1975.
- Mucha B., *O cenzurze rosyjskiej za panowania Mikołaja I*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria” 1995, z. 37, s. 57–93.
- Mucha D., *Pisarze i ich dzieła. Wybrane zagadnienia z literatury powszechnej*, Piotrków Trybunalski 2022.
- Odpowiedzi od redakcji*, „Przyjaciel Dzieci” 1882, nr 21, s. 252.
- Przewodnik teatralny*, nr 5, Białystok 1961.
- Semczuk A., *Michał Lermontow. Dramatyczny los poety*, Warszawa 1992.
- Spasowicz W., *Bajronizm Lermontowa*, w: M. Lermontow, *Wybór pism*, tłum. C. Mąkowski, Warszawa 1890, s. 5–50.
- Żeromski S., *Dziennik z wiosny 1891 roku*, oprac. Z. J. Adamczyk, Z. Goliński, Kielce 2000.
- Żeromski S., *Dzienniki*, oprac. i przedmową opatrzył J. Kądziała, t. 1–6, Warszawa 1963–1966.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1, 1882–1886, tekst przygotowali W. Borowy, S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1953.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2023.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 2, 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1954.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1956.
- Żeromski S., *Dzienniki. Przypisy – słowniki – skorowidze*, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1970.
- Żeromski S., *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziała, Warszawa 1973.
- Żeromski S., *Opowiadania. Utwory powieściowe*, red. S. Pigoń, Warszawa 1957.
- Żeromski S., *Szyfowe prace*, Warszawa 1990.

Magdalena Anna Del
Muzeum Narodowe w Kielcach

MUZY STEFANA ŻEROMSKIEGO

Abstract

The Muses of Stefan Żeromski

An article exploring the women who shaped Stefan Żeromski's creation of several literary characters, including Helena Borowiczowa from *Szyfowe prace* (*The Labors of Sisyphus*), Salomea Brynicka from *Wierna rzeka* (*The Faithful River*), Laura Kościeniecka from *Przedwiośnie* (*The Coming Spring*), and the titular *Siłaczka* (*Strongwoman*). These are people from his close circle – relatives, friends, and love interests – who also include inner and outer beauty, which the writer uses to create their true literary form. The text cites excerpts from Żeromski's memoirs and works that represent the protagonist in his true form.

Keywords: Stefan Żeromski, Żeromski's women, women in literature

Słowa kluczowe: Stefan Żeromski, kobiety Żeromskiego, kobiety w literaturze

W okresie dzieciństwa Stefan Żeromski obracał się głównie w środowisku zdominowanym przez kobiety. Poza ojcem i matką wychowywał się z dwiema siostrami – Aleksandrą i Bolesławą (kolejne dwie, Wincentyna i Wacława, zmarły niedługo po urodzeniu). W dzierżawionych przez rodziców Żeromskiego dworach okazjonalnie bywały ciotki i kuzynki. Młodemu pisarzowi zdarzało się również odwiedzać majątki należące do krewnych, gdzie kobiety odgrywały znaczące role w życiu codziennym.

W tym czasie mężczyźni zmagali się z konsekwencjami wybuchu i upadku powstania styczniowego, a szczególnie z następstwami ustawy uwłaszczenia chłopów na ziemiach polskich, jednocześnie starali się sprostać trudom życia codziennego, wynikającym w dużym stopniu z zarządzania majątkami ziemskimi. Nagromadzenie tych problemów często negatywnie wpływało na ich stan zdrowia, wskutek czego wielu z nich nie dożywało późnej starości. W rezultacie to żony, a czasem nawet matki, przejmowały część ich obowiązków.

Pomimo istotnej roli, jaką odgrywały kobiety na niwie rodzinnej, w społeczeństwie ich znaczenie było ograniczone. Działo się tak przede wszystkim z powodu nierówności edukacyjnych oraz założenia, że powinny one realizować się głównie jako żony i matki. O utrzymanie tradycyjnej roli kobiety szczególnie zabiegano w szlacheckich rodzinach ziemiańskich¹. Nawet wysoko urodzonym nie umożliwiano rozwoju na równi z mężczyznami.

Katarzyna Sobolewska podkreśla, że kobiety żyjące w czasach Żeromskiego były całkowicie zdane na swoich męskich krewnych, którzy decydowali o niemalże wszystkich aspektach ich życia. Dysponowali dobrami materialnymi, zawierali umowy kupna i sprzedaży, czego nie wolno było robić ich żonom i matkom bez formalnej zgody. W grę nie wchodziło również podejmowanie przez kobiety pracy zarobkowej. Badaczka literatury porównuje ich sytuację do położenia dziecka, które musi być nieustannie kierowane przez swojego opiekuna².

Należy jednak podkreślić, że trudna sytuacja społeczno-polityczna związana z zaborami, a także wzmożone ruchy narodowowyzwoleńcze na przełomie XIX i XX wieku oraz ich konsekwencje wymogły na wielu kobietach porzucenie stereotypowego etosu delikatnej i kruchej niewiasty, całkowicie poddanej woli ojca lub męża, i wzięcie losu we własne ręce. Stefan Żeromski spotkał wiele takich kobiet, a niektóre z nich uhonorował poprzez kreację literackiego odpowiednika.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie postaci, które zainspirowały Żeromskiego do wykreowania bohaterek jego utworów, czyli Heleny Borowiczowej i Anny Stogowskiej „Biruty” z *Szyfowych prac*, Jadwigi Baryki i Laury Kościenieckiej z *Przedwiośnia*, Salomei Brynickiej z *Wiernej rzeki*, Heleny de With z *Popiołów* czy tytułowej *Silaczki* – Stanisławy Bozowskiej. Były to osoby z jego bliskiego otoczenia – krewnie, przyjaciółki, miłości – których osobowość, a także zewnętrzne piękno skłoniły pisarza do stworzenia ich literackich odpowiedników. W tekście przytoczono fragmenty wspomnień i dzieł Żeromskiego, które świadczą o podobieństwie bohaterek do prawdziwych postaci.

Pierwszą kobietą w życiu Stefana Żeromskiego, która zasługuje na miano muzy, była matka pisarza – Franciszka Józefa z Katerłów³.

¹ M. Strzelecka, *Ziemiarki. Co panie z dworów łączyło z chłopkami*, Warszawa 2023, s. 5–6.

² K. Sobolewska, *Kondycja. Stefan Żeromski na Podlasiu*, Warszawa 2025, s. 94.

³ Franciszka Józefa Żeromska (1833–1879) – pochodziła ze szlacheckiej rodziny, prezentującej się herbem Róża-Poraj. Jej rodzice, Józef i Agnieszka z Jackowskich, posiadali dziewięcioro dzieci, kobieta była siódmym z kolei. Przed jej pierwszym rokiem życia rodzina przeprowadziła się do Tyńca nad Nidą. Tam matka pisarza spędziła okres dzieciństwa. Franciszka Józefa była kobietą wykształconą. Uczyła się w pensji sióstr kanoniczek w Krakowie. W 1858 roku, mając 25 lat, poślubiła szlachcica Wincentego Żeromskiego, herbu Jelita. Z tego związ-

Z pozoru delikatna i wrażliwa, przez całe życie zmagająca się z nieuleczalną chorobą płuc, w rzeczywistości stanowiła istotny filar rodziny Żeromskich. Pomimo trudnej sytuacji materialnej i pogarszającego się z każdym rokiem stanu zdrowia starała się jak najlepiej wywiązywać z roli matki i żony. Wspierała męża w licznych obowiązkach związanych z dzierżawą kolejnych majątków, prowadziła dom, dbała o dobre wychowanie dzieci i ugruntowanie w nich postawy patriotycznej.

Syn zajmował w jej sercu szczególne miejsce. Sprowadzając Stefana na świat, spełniła obowiązek wobec męża i ojczyzny. Była świadoma jego wyjątkowej roli w rodzinie – z jednej strony był szansą na przedłużenie rodu Żeromskich, z drugiej natomiast nadzieją na odmianę ich trudnego losu. Jako mężczyzna miał możliwość zdobycia wykształcenia, a tym samym dobrze płatnego zawodu. Wymagało to jednak znacznego poświęcenia ze strony najbliższych, którzy na czas edukacji musieli zapewnić mu finansową stabilizację. Z kolei jako młody szlachcic wychowany w rodzinie wykazującej patriotyczną postawę i zaangażowanie w losy ojczyzny powinien pamiętać, że w chwili szczególnego natężenia starań o odzyskanie niepodległości oczekuje się od niego wspierania tych dążeń, nawet kosztem własnego zdrowia i życia. Franciszka Józefa doskonale zdawała sobie sprawę z kondycji syna i wypływających z niej trudności, zwłaszcza że rodzina – poza szlacheckim pochodzeniem, własnym herbem rodowym i pielęgnowanymi na niwie familijnej obyczajami – nie posiadała wielu materialnych dóbr, które mogłyby zapewnić Stefanowi miejsce wśród elity ówczesnego społeczeństwa. Jak podkreślał pisarz, matka starała się zrekompensować mu wszelkie niedostatki swoją miłością. Świadczą o tym słowa zapisane w jego dzienniku: „Może tymi pieszczotami chciała wynagrodzić zimne szyderstwo, jakie na wieki zgotowane mi u świata...”⁴.

Kluczową rolę matki w życiu pisarza podkreśla językoznawczyni i badaczka twórczości Stefana Żeromskiego Kwiryna Handke:

ku przyszło na świat pięcioro dzieci – cztery córki i syn Stefan, dwie córki (Wincentyna i Wacława) zmarły w dzieciństwie. W 1865 roku rodzina wyprowadziła się ze Strawczyzna, następnie na przestrzeni kilku lat mieszkali w różnych dworach, aż w 1871 roku osiedli w Ciekotach. Mimo gruźlicy, która zrujnowała jej zdrowie, Franciszka Józefa zajmowała się początkową edukacją syna, a także ukształtowała jego charakter. Rozbudziła w nim zainteresowanie poezją i książkami, to ona w końcu rozpoczęła starania o przyjęcie go do kieleckiego gimnazjum. W 1874 roku wraz z synem udała się do Kielc, gdzie w Męskim Gimnazjum Rządowym Stefan spędził kolejne 12 lat. Zmarła w połowie sierpnia 1879 roku w wieku 46 lat. Została pochowana na cmentarzu parafialnym w Leszczynach. Jej mogiła nie zachowała się.

⁴ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021, s. 145–146.

Kochała go najmocniej i najserdeczniej, jej jednej mógł bezgranicznie ufać, ona zaszczepiła w nim miłość do literatury, ona uczyła go poznawać otaczający świat, przekazywała obyczaje, stanowiła oparcie w trudach życia⁵.



Il. 1. Franciszka Józefa i Wincenty Żeromscy, skan, w: K. Zapałowa, *Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem*, Kielce 2003, s. 319

zjum Rządowym, a w końcu złożonej gruźlicą, na którą cierpiała przez całe życie. To o ojcu Stefan Żeromski pisał, że niegdyś był duszą towarzystwa, a opowiadane

Z tekstów źródłowych wynika, że matka zaszczepiła w Stefanie Żeromskim miłość do literatury. Najpierw sama czytała mu polskie książki, później czuwała nad jego samodzielną nauką. Po latach pisarz często wracał wspomnieniami do tych wspólnych chwil: „Dziś jeszcze jak na jawie widzę śp. matkę moją czytającą, słyszę, zda mi się, głos jej drżący”⁶.

Syn odziedziczył po matce nie tylko zamiłowanie do literatury, ale także introwertyczny charakter. Nie sposób znaleźć zapisków świadczących o życiu towarzyskim, jakie prowadziła Franciszka Józefa. Zdaje się, że jej codzienność zamykała się w obrębie dzierzawionych domostw i kręgu najbliższej rodziny. Z tekstów źródłowych wyłania się obraz kobiety czytającej książki, pielęgnującej przydomowy ogród, towarzyszącej synowi w podróży do Kielc, gdzie rozpoczął naukę w Męskim Gimna-

⁵ K. Handke, *Stefana Żeromskiego wspomnienia o matce i domu rodzinnym*, w: *Stefan Żeromski i jego rodzina. O Adamie Żeromskim wspomnienie*, red. A. Kędziorek, Warszawa 2013, s. 12.

⁶ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1..., s. 143.

przez niego żarty rozbawiały wszystkich do łez – podczas gdy matka wydawała się jego całkowitym przeciwieństwem.

Nieco więcej o niej możemy dowiedzieć się poprzez analizę postaci literackiej, jaką jest Helena Borowiczowa, matka głównego bohatera powieści *Szyfowe prace*. Zestawienie fragmentów dzienników odnoszących się do Franciszki Józefy z wersami poświęconymi książkowej bohaterce ujawnia liczne zbieżności faktów. Helena Borowiczowa podobnie jak matka Żeromskiego była kobietą wysoko urodzoną, jednak jej najbliższych należy zakwalifikować do szlachty zubożałej. Obydwie posiadały jedynego męskiego potomka. Swoich synów kochały bezwarunkowo, starały się ich wspierać w najtrudniejszych momentach życia, jak choćby w chwili rozpoczęcia edukacji. W końcu zarówno Franciszka Józefa, jak i Helena zmagaly się z tą samą chorobą – gruźlicą, która z czasem zabrała im zdrowie, urodę, a ostatecznie także życie: „Twarz ta, niegdyś piękna, a w owej chwili wyniszczona już bardzo przez troski i chorobę piersiową, miała niezwykły wyraz namysłu czy jakiejś głębokiej, a gorzkiej rozwagi”⁷. Matka Stefana Żeromskiego „od czternastu lat słaba na piersi, zapadła już zupełnie – od sześciu miesięcy nie powstawała z łóżka – były to suchoty. Wakacje zbliżały się do końca i przyszedł dzień 15 sierpnia [...] Matka umarła!”⁸. Pani Helena Borowiczowa odeszła w tym samym terminie w tożsamych okolicznościach:

Pani Borowiczowa zmarła była w lecie owego roku. Z pogrzebu zabrał go ojciec do Gawronek. Dom był w nieładzie. Największy pokój, gdzie jeszcze tak niedawno stała trumna, cuchnął zgnilizną i kopciem świec. Pan Borowicz pociągnął Marcinka do sąsiedniego, który był sypialnią nieboszczki. Panował tam jeszcze większy nieład. Łóżko było nieprzykryte, prześcieradło i kołdra leżały na ziemi, w drewnianej kraszuarce więcej było plwocin niż piasku. Pan Borowicz usiadł pod oknem i zdawało się słuchał, jak haczyki okna monotonicznie stukają w ramę, jak wiatr dzwoni po szybach... Marcinek wpatrzył się w opustoszałe łóżko i wtedy poczuł, że mu matka umarła⁹.

Pustka, jaką wprowadziła do domu Borowiczów śmierć pani Heleny, odczuwana była również w dworze Żeromskich w Ciekotach. Pomimo starań ojca między członkami rodziny już nigdy nie panowała taka jedność, jak za życia jego żony. Z czasem łączące ich więzy zaczęły się coraz bardziej rozplatać. Stefan Żeromski nie pogodził się z przedwczesną śmiercią matki, co podkreślał w swoich dziennikach:

⁷ Idem, *Szyfowe prace*, red. Z. Goliński, Warszawa 1990, s. 6.

⁸ Idem, *Dzienniki*, t. 1..., s. 145.

⁹ Idem, *Szyfowe prace...*, s. 95.

Człowiekowi takiemu jak ja matka jest potrzebną. Nikt nie wie, czym by ona dla mnie była. Ona nie gromiłaby mojej niewiary, wejrzałaby w najtajniejszą głębię mojego ducha, byłaby arcykapłanem mojej świątyni. Gdyby mi los dawał sławę – zawołałbym: daj mi moją matkę!¹⁰

Należy zauważyć, że Helena Borowiczowa nie była jedyną literacką bohaterką Żeromskiego, która odczuwała bezgraniczną miłość do potomka. W omawianym kontekście warto wspomnieć również o Jadwidze, matce Cezarego Baryki, głównego bohatera powieści *Przedwiośnie*. Kobieta podobnie jak Franciszka Józefa była bardzo silną kobietą, co okazała wobec licznych życiowych przeciwności. Została zmuszona do porzucenia ukochanego, opuszczenia rodziny i rozpoczęcia życia z mężczyzną, którego ani dobrze nie знаła, ani nie kochała. Żyjąc na obczyźnie, starała się dopasować do miejscowych obyczajów i jak najlepiej wywiązywać z roli żony majątnego urzędnika, chociaż od życia towarzyskiego znacznie bardziej upodobała sobie pielęgnowanie ciepła domowego ogniska. Wszystkie uczucia przelała na syna i uczyniła go centrum swojego świata. Choć częściej spotykała się z jego lekceważeniem, a nawet pogardą, do końca pozostała cierpliwa i oddana. Rozpieszczony jednak zamiast pociechy stał się dla matki źródłem nieustających zmartwień:

Matka nie była w stanie utrzymać syna w domu, nakazać mu zmiany wyuzdanych obyczajów, dopilnować go i wysledzić miejsca jego kryjówek. Bez przerwy niemal czekała na jego powrót. Gdy chwycił czapkę i pędem wylatywał z domu, coś podsusowało się do jej gardzieli i zapierało oddech. Nie miała już siły prosić urwisa, żeby nie chodził. Z początku udawał posłuszeństwo: czaił się, przymilał, wypraszał pozwolenie na bomblerkę. Później nabrał zuchwałego rezonu. Z czasem stał się impertynencki, drwiący, uszczypliwy, kłótniwy i napastliwy. A wreszcie nic sobie z matki nie robił. Zaciśnęła zęby i milczała, przeżywając nieskończone godziny trwogi o jedynaka¹¹.

Cezary długo nie potrafił docenić matki, nawet wtedy, gdy rodzina w czasie rewolucji bolszewickiej w Baku straciła znaczną część majątku i tylko jej starania sprawiły, że udało im się utrzymać godny poziom życia. Bohater tak jak Żeromski utracił matkę przedwcześnie – przyłapaną na ukrywaniu dóbr materialnych została skierowana do przymusowej pracy w porcie, która okazała się ponad jej siły. Dopiero stojąc nad jej grobem, syn doznał przemiany:

¹⁰ Idem, *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2023, s. 376.

¹¹ Idem, *Przedwiośnie*, Kielce 2019, s. 63.

Teraz dopiero wyraźnie widział, jak ta słaba kobieta była samą sobą, jak dalece świadomie szła do swego celu, jak nieomylnie widziała wszystko, co było na drodze, po której szła do swego celu. [...] Przypatrując się teraz poprzez kupę czerwonej bakińskiej gliny życiu swej matki, Cezary widział, że ona nie była słaba, lecz właśnie silna. Gnębiły ją, napastowały, były choroby wydzierające wszelką siłę – bezsenność, anemia, wreszcie bieda i głodowanie, a wszystkie wyszczerbiły się na niej. Przecie ani na jedną minutę nie poddała się niczemu, nie ustała, nie cofnęła się, nie ucichła¹².

W celu przybliżenia postaci kobiecych z bliskich kręgów Stefana Żeromskiego, które znalazły odzwierciedlenie w jego bohaterkach literackich, warto ponownie odwołać się do wspomnianej wcześniej powieści *Szyzyfowe prace*, bowiem nie tylko Helena Borowiczowa nosiła cechy autentycznej osoby. Kolejną jest „Biruta” – Anna Stogowska – ukochana głównego bohatera Marcina Borowicza. Uczeń klerykowskiego gimnazjum po raz pierwszy spotkał ją pewnego zimowego dnia:

Borowicz zakochał się w pannie Annie przy końcu zimy. W dzień mroźny i śniegowy szedł w stronę gimnazjum i spotkał panienkę zdążającą do cerkwi. [...] Borowicz spojrział przelotnie na idącą, odniósł w roztargnieniu jak gdyby dawne, martwe, rusofilskie wrażenie: – ach, to ta... „Birutka” – i nagle przypomniał sobie, co mu o niej mówiono. Skręcił na miejscu i włókł się za nią. „Biruta” szła wolnym krokiem. Śnieżynki lekkie jak puch płynęły w powietrzu i krążyły dookoła tej głowy ubranej w barankową czapkę. Jedne z nich siadały potajemnie na promieniach jasnych włosów wymykających się spod czapki, inne obcesowo pędziły do ust różowych i za tę śmiałość świętokradzką konały w gorącym oddechu, jeszcze inne czepiając się brwi i długich rzęs, zaglądały w smutne oczy. Borowicz raz tylko w nie spojrział i wnet zleciało na niego jakby wśród widnego dnia wypadające zaćmienie słońca. Te duże lazurowe źrenice, co udzielały nawet białkom nikłej półbarwy błękitu, wcieliły się w jego duszę...¹³

Po tym zdarzeniu Borowicz kilkakrotnie widywał dziewczynę w różnych miejscach Klerykowa, najczęściej w parku, ale nigdy nie nawiązała się między nimi dłuższa rozmowa. Anna była zamknięta w sobie, stroniła od towarzystwa, zwłaszcza mężczyzn. Zdawała się całkowicie pochłonięta nauką – była najlepszą uczennicą w klasie – oraz problemami rodzinnymi. Podobnie jak Borowicz była bardzo związana z matką, którą przedwcześnie straciła. Mimo przelotnych spotkań między młodymi nawiązała się specyficzna więź, która została przerwana przez nagły wyjazd Anny i jej rodziny z Klerykowa.

¹² Ibidem, s. 80–81.

¹³ S. Żeromski, *Szyzyfowe prace...*, s. 225.

Inspiracją dla stworzenia postaci „Biruty” była kielecka pensjonarka Helena Skierska¹⁴. Stefan Żeromski po raz pierwszy zobaczył ją na ulicy Kielc. Literatka bohaterka nosiła znamiona urody swego pierwowzoru: „Wielkie turkusowe w śniadej oprawie oczy – włosy długie blond. Helena. Śród smutku i bólu jak anioł mi się zjawiła”.

Oj, oczy, oczy, niebieskie oczy,
Spod blondynowych lśniące warkoczy
Strzałami serce razicie...

Chabrowym blaskiem świecąc spod czoła
Czynicie z Halki mojej anioła,
Co mi odebrał me życie...¹⁵

W dziennikach Stefana Żeromskiego zachowało się wiele zapisków i wierszy poświęconych Helenie, z których wynika, że z całą pewnością można uznać ją za muzę młodego pisarza. Co więcej, podniósł on Helenę niemalże do rangi anioła, wręcz świętej, która miała rozjaśnić i uszlachetnić jego życie:

Jak do obrazka Niepokalanej
Tak ja do Ciebie modlitwę ślę...
Tyś mi nieznana, ja ci nieznany,
A jednak dobrze, dobrze znam cię.

Och! – bo masz takie oczy chabrowe,
W takie anielskie błyszczą blaski,
W tak cudnych skrętach włosy twe płowe
Spod ściągającej płyną opaski,

Że gdym raz oczy przykuł do ciebie
Już ich oderwać – nie w mojej mocy...
Takie oczęta chyba gdzieś w niebie
W gwiazdek postaci błyszczą wśród nocy...

¹⁴ Helena Skierska (ok. 1867–1912) – córka Henryka Skierskiego, urzędnika w rosyjskim rządzie gubernialnym kieleckim oraz radomskim, i Heleny z Hassmanów. Prawdopodobnie posiadała liczne rodzeństwo. Nie wiadomo dokładnie, gdzie się urodziła, w jakich placówkach się kształciła ani kiedy jej rodzina przybyła do Kielc. W 1883 roku straciła matkę, kilka lat później ojca, po śmierci którego wyjechała do Warszawy. Tam spędziła ostatnie lata życia. Helena nigdy nie założyła rodziny.

¹⁵ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, tekst przygotowali W. Borowy, S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1953, s. 137.

Kocham, ach, kocham twoje oczęta,
Płowych warkoczy twych kocham sploty
Całą twą postać, niewinna, święta,
Kocham... umieram bez cię z tęsknoty¹⁶.

Przedstawiony obraz ukochanej zdaje się dość obrazoburczy, pokazuje jednak doskonale, jaką rolę w życiu młodego Żeromskiego odgrywała Helena. Należy podkreślić, że uczeń kieleckiego gimnazjum nigdy nie wyznał pensjonarce swoich uczuć, chociaż miał ku temu okazję. Młodzi mieli o wiele więcej sposobności do spotkań niż Borowicz i Stogowska, ponieważ Helena nie stroniła tak bardzo od życia towarzyskiego. Ich relacja ograniczała się jednak do mijania się na ulicach oraz wizyt u wspólnych znajomych, nie tylko tych mieszkających na terenie Kielc. Z biegiem czasu tego rodzaju kontakt zanikł.

Najbliższym kobietom w życiu Żeromskiego, nie tylko matce, ale i innym krewnym, miejsce w jego wspomnieniach bądź dziełach zapewniły przede wszystkim cechy charakteru, takie jak oddanie, odpowiedzialność, wyrozumiałość czy bezwarunkowa miłość. Natomiast u rówieśnic, jak choćby u Heleny Skierskiej, zwracał uwagę głównie na walory urodowe, które stawały się dla niego źródłem literackich podniet. W jego biografii zapisały się jednak i takie osoby, z którymi łączyła go więź oparta na wspólnych pasjach i zainteresowaniach. Tak stało się w przypadku jego ciotki Józefaty Saskiej z Żeromskich¹⁷. Starsza siostra ojca pisarza wraz z mężem Józefem i kilkorgiem dzieci w okresie wczesnego dzieciństwa autora *Szyfowych prac* dzierżawili majątek Ruda Zajązkowska, niedaleko Kielc. W zapiskach literata nie sposób odnaleźć relacji z wizyt jego rodziny we wspomnianej miejscowości, wiadomo jednak na pewno, że młody pisarz odwiedzał ciotkę w Kurozwękach, gdzie przeprowadziła się po śmierci męża. Wspólne rozmowy, szczególnie te, podczas których krewna opowiadała mu o wydarzeniach związanych z wybuchem

¹⁶ Ibidem, s. 146.

¹⁷ Józefata Saska z Żeromskich (1816–1889) – starsza siostra ojca Stefana Żeromskiego. Była absolwentką pensji dla dziewcząt sióstr kanoniczek w Krakowie. W 1838 roku w Szczekocinach poślubiła szlachcica Jana Saskiego herbu Sas. Z tego małżeństwa przyszło na świat 11 dzieci. Pierwsze lata małżeństwa para spędziła w Bizorędzie, podkieleckim Zagórzcu i Mieronicach. Od 1854 roku przez kilka kolejnych lat dzierżawili wieś Ruda Zajązkowska. W tym miejscu zastało ich powstanie styczniowe. W czasie kilkumiesięcznego aresztowania męża i udziału trzech najstarszych synów w walkach Józefata została zmuszona sama zajmować się gospodarstwem i młodszymi dziećmi. W 1867 roku zabudowania folwarczne dworu w Rudzie i przetrzymywane w nich zasoby strawił pożar, co jeszcze bardziej pogłębiło problemy finansowe rodziny. W 1868 roku zmarł Jan Saski. Po utracie męża przekazała gospodarstwo najstarszemu synowi Teofilowi. Ostatnie lata życia spędziła w Kurozwękach i Kielcach.

i przebiegiem powstania styczniowego, zainspirowały go do napisania powieści *Wierna rzeka*: „Ostatnia siostra mojego ojca. Na »twórczość« moją wpływała mistrzostwem opowiadań rzeczy minionych, pokoleń, a obyczajów umarłych”¹⁸.

Utwór został wydany w 1912 roku. Początkowo tytuł nosił dopisek „klechda domowa”, dla podkreślenia związku opisywanej historii z perypetiami krewnych pisarza. Inspiracją do stworzenia literackiego obrazu dworu w Niezdołach, gdzie toczy się akcja powieści, stał się majątek w Rudzie Zajązkowskiej, dzierzawiony przez Józefatę i jej rodzinę.

Sama Józefata pojawia się w utworze jako pani Rudecka, właścicielka majątku w Niezdołach. Bohaterka, podobnie jak jej pierwowzór, doznała tragicznych doświadczeń związanych z wybuchem i upadkiem powstania styczniowego. Jej majątek znacznie podupadł, straciła męża, a trzech ukochani synowie, którzy ruszyli do walki w powstaniu, polegli. Kobieta pozostawiła gospodarstwo w rękach krewnej, Salomei Brynickiej, i służącego Szczepana, a następnie wyruszyła na poszukiwanie ciał zmarłych bliskich. Jej losy poznajemy z relacji Salomei:

Pana Rudeckiego, mojego krewnego i opiekuna, wzięli do więzienia [...]. Było tu pięciu synów, młodych Rudeckich. Z tych Julian, Gustaw i Ksawery poszli zaraz. Tamci z domu, a Gucio – to nawet wprost ze szkół w Puławach. [...] Julian zginął w bitwie [...], a biedny Gucio... [...] To samo i Ksawery nie żyje. Moja wujenka, a matka tych chłopców, pojechała szukać po obozach¹⁹.

Również w przypadku Józefaty Saskiej i jej bliskich najtragiczniejsze doświadczenia w ich życiu wiążą się z wybuchem i upadkiem powstania styczniowego. Najmłodszy syn kobiety, 16-letni Gustaw, jeden z trójki jej dzieci, którzy brali udział w powstaniu, został rozsieczony bagnetami przez Rosjan w bitwie pod Seceminem. Ciotka pisarza sama wyruszyła szukać jego ciała i to jej przypadła tragiczna rola w procesie rozpoznania szczątków. Rodzina utraciła również znaczną część majątku – dwór w Rudzie wraz z zabudowaniami uległ zniszczeniu w wyniku pożaru, a strat w późniejszych latach nie dało się odbudować. Pięć lat po upadku powstania Józefata straciła męża. Pomimo tak wielu trudnych doświadczeń nie załamała się, do końca zachowała godność kobiety szlacheckiego pochodzenia²⁰. Żeromski często odwiedzał Kurozweki, gdzie ciotka spędziła zmierzch swojego życia. Niedaleko, bo zaledwie 30 kilometrów od tej miejscowości, znajdowało się

¹⁸ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1956, s. 355.

¹⁹ Idem, *Wierna rzeka*, Kielce 2013, s. 44–45.

²⁰ K. Zapałowa, *Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem*, Kielce 2003, s. 183–188.

inne miejsce jego licznych podróży – Dmosice, gdzie młody pisarz poznał swą kolejną mużę.

Po raz pierwszy przyjechał tam w okresie wakacji w 1888 roku, aby spotkać się z Teodorem Pancерem, dawno niewidzianym kolegą z czasów gimnazjalnych. Znajomy był spokrewniony z pisarzem poprzez małżeństwo swojej siostry Michaliny z Józefem Trepką, synem matki chrzestnej autora *Szyzyfowych prac*. W majątku Żeromski poznał młodszą siostrę Teodora, Helenę²¹, która bardzo mu się spodobała:

Panna Helena ma lat szesnaście – podobała mi się. Jest to owa „panienka ze dworu” [...]. Nie skromna, lecz komicznie wstydliva. Broń Boże, nie pytaj ją o co, bo gotowa ze strachu dostać apopleksji, boi się swych rąk, swych ruchów – jest więc niezgrabną. Jednym słowem: koza²².

Chociaż początkowo zdawało mu się, że młodej panience brakuje tak pożądanej wówczas ogłady i gracji, z czasem zmienił o niej zdanie:

Prześliczna figurka, taka, o jakiej marzy się, patrząc na nią, płowe włosy, uczesane gładko, niebieskie oczy – z tych, co zadają wieczną zagadkę. Usta jak dwie kulki dzikiej róży, co to na pozór są stworzone do pocałunku, wołają cię z daleka, pachną i czerwienią się²³.

Wspólnie spędzony czas i rosnąca śmiałość wobec siebie sprawiły, że młody pisarz coraz mocniej ulegał urokowi nowego obiektu westchnień. Dostrzegł, że Helena może nie być tak niewinną panienką, za jaką ją postrzegał, co w jego oczach czyniło ją jeszcze bardziej interesującą:

Kokietuje cię w sposób wynaleziony przez siebie i gotowa ci powiedzieć, że cię kokietuje i dlaczego kokietuje. Jeżeli jesteś chłopcem, to powinienes mówić komplementa,

²¹ Helena Pancерówna (1872–1958) – siostra Teodora Pancera, szkolnego kolegi Stefana Żeromskiego, oraz Michaliny Trepkowej z Pancерów, żony Józefa Trepki, brata cioteczного pisarza. Jej rodzice, Michał i Lucyna, zarządzali majątkiem Dmosice. Młodego pisarza poznała 15 września 1888 roku. W 1891 roku poślubiła Bolesława Kaczyńskiego, oficera armii carskiej, i wyjechała z nim do Rosji. Na obczyźnie urodziła syna Jarosława. Pomimo życia w przepychu tęskniła za rodziną i ojczyzną. Niedługo przed wybuchem I wojny światowej postanowiła opuścić męża i powrócić do kraju, gdzie przez resztę życia zmagala się z trudną sytuacją materialną. Zmarła w 1958 roku i została pochowana na cmentarzu w Otwocku.

²² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3..., s. 171.

²³ Ibidem, s. 174.

w przeciwnym razie jesteś zerem sto razy przekreślonym: ma się bowiem oczy ku patrzeniu na chłopców, nogi ku tańczeniu, ręce ku całowaniu. [...] Powinieneś przez cały kwartał myśleć o niej, marzyć, nie jeść, nie spać, chodzić w płaszczu hiszpańskim, możesz nawet nieznacznie zranić się kulą z rewolveru – a potem przyjechać do Dmosic²⁴.

Z czasem pisarz zaczął coraz poważniej myśleć o ożenku z Heleną. Przez ponad rok była ona najpoważniejszą kandydatką do roli pani Żeromskiej. Jednak wraz z pojawieniem się nowych znajomości, a także długimi przemyśleniami na temat przyszłości zrozumiał, że nie jest pewien swoich uczuć i porzucił plany matrymonialne. Młodzi po raz ostatni spotkali się w 1889 roku, a Żeromski znów zachwycał się urodą Heleny:

Hela zmizerniała i jest jej z tym niewymownie dobrze, cera bowiem nabrała przejrzystej jak chińska porcelana bladeści, na której wybitnie jaśnieją wspaniałe, pełne ognia i melancholii oczy i usta [...]. Nic w niej nie ma poważnego, wszystko jest poezją, która może zwiędnąć, ale która dziś upaja jak bukiet kwiatów heliotropu²⁵.

Później korespondowali ze sobą przez pewien czas, ale i ten kontakt stopniowo zanikł.

Literacką postacią, którą można powiązać z Heleną Panczerówną, jest Helena de With z powieści *Popioły*, ukochana głównego bohatera Rafała Olbromskiego. Podobnie jak Panczerówna pochodziła ona ze szlacheckiej rodziny osiadłej w okolicach Sandomierszczyzny. Również i ona przeżyła pierwszą, nieszczęśliwą miłość. W końcu poślubiła pruskiego oficera, z którym nie była szczęśliwa i po pewnym czasie postanowiła go opuścić. Podobny los spotkał Helenę Panczerównę, która wyszła za rosyjskiego oficera i wyjechała z nim do Rosji. Nie mogąc odnaleźć się na obczyźnie, zdecydowała się na powrót do kraju z małoletnim synem. Ostatecznie de With wybrała dawną miłość, natomiast Panczerówna i Żeromski nie spotkali się ponownie.

Najsilniejszy związek między doświadczeniami Żeromskiego i Panczerówny a losami Heleny de With i Rafała Olbromskiego uwidacznia się w scenie ich pierwszego spotkania. W *Popiołach* dochodzi do niego podczas zabawy przy ognisku wieńczącej kulig, w trakcie której Helena ubrana w prostą niebieską sukienkę zauroczyła Rafała. Podobna scena miała miejsce w rzeczywistości w 1888 roku, kiedy Stefan i Helena uczestniczyli w balu w Dmosicach. Wtedy to: „Hela miała

²⁴ Ibidem, s. 175.

²⁵ Ibidem, s. 386.

niebieską sukienkę bez żadnego upiększania, nie było nawet kwiatka we włosach gładko zwyczajnie przyczesanych. Prześliczną była...”²⁶. W czasie wspomnianego wydarzenia młody pisarz po raz pierwszy zobaczył w Helenie kobietę godną uczucia, a nie jedynie niezgrabnego podlotka:

Jej głębokie niebieskie oczy nabierają ciemnego blasku, są niemal czarne i posiadają siłę palenia jak płomień wodoru. Był w nich smutek i pragnienie, żal i zachęta. [...] Jeszcze godzin parę i pokochałaby mnie. Ona zdolną jest do miłości nieświadomej, gorącej, namiętej, bosko niewinnej i naiwnie lubieżnej. Ach, te jej oczy, od których siłą musiałem oderwać wzrok...²⁷

W 1889 roku Stefan Żeromski nie rozwiązał jeszcze do końca sprawy z Heleną Pancerówną, a już w jego życiu pojawiła się kolejna kobieta, która stała się nowym obiektem uczuć, a wiele lat później – inspiracją do stworzenia literackiej postaci. Była to Aniela Rzążewska, młoda wdowa, która zaprosiła pisarza do swojego majątku w Łysowie na Podlasiu, aby przygotował jej syna Adama do egzaminów wstępnych do kieleckiego gimnazjum²⁸.

W tym czasie Stefan Żeromski był w bardzo słabej kondycji fizycznej i psychicznej. W dzienniku pisał: „Jestem zgnębiony, zgnieciony duchowo, cierpię. Nieraz ogarnia mnie rozpacz straszna, gdyż widocznie próchnięję cały”²⁹. Liczył, że nowa praca i zmiana otoczenia zajmą go na tyle, że zapomni o problemach. Jednak najwięcej ukojenia dały mu chwile spędzone z inteligentną i obytą w świecie pracodawczynią:

Nareszcie mam możliwość obcowania z kobietą wyższego pokroju, z kobietą myśli większych [...]. Codziennie wieczorem siedzę w salonie, gdy ona gra prześlicznie

²⁶ Ibidem, s. 185.

²⁷ Ibidem, s. 186.

²⁸ Aniela Rzążewska (1859–1934) – po śmierci męża, historyka literatury, Adama Rzążewskiego, zarządzała majątkiem w Łysowie na Podlasiu. Od 2 grudnia 1889 do 17 sierpnia 1890 roku w jej domu przebywał Stefan Żeromski, który przygotowywał syna kobiety do egzaminów wstępnych do gimnazjum. Między Anielą a młodym pisarzem wywiązał się romans, który zakończył jego wyjazd do Nałęczowa. W latach 90. XIX wieku Aniela wyjechała do Francji, gdzie ponownie wyszła za mąż. Zamiłowanie do hazardu doprowadziło ją do utraty majątku. Kilka lat po zakończeniu I wojny światowej powróciła do kraju i odnalazła syna. Zamieszkała z nim w Międzyzgodzie, gdzie pełnił funkcję urzędnika finansowego w starostwie. Adam zmarł w 1931 roku na zapalenie płuc. Aniela w ostatnich latach życia zajmowała się głównie uczeniem ubogich dzieci gry na pianinie i języka francuskiego. Po śmierci spoczęła obok syna na cmentarzu w Międzyzgodzie.

²⁹ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 3..., s. 409.

godzinę, dwie, codziennie mówię z nią dużo, nadzwyczaj dużo, o rzeczach, które zwracają mi głowę³⁰.



Il. 2. Aniela Rządewska w okresie młodości, w: *Żeromski, Siedlce i... róże*, oprac. M. E. Podnieśnińska, <https://www.mbp.siedlce.pl/assets/bibliotekaSiedlce/media/files/961323c3-a5b3-4c31-b9aa-30db82236d78/zeromski-siedlce-i-roze.pdf> (dostęp: 10.11.2025)

Świetnie, a nade wszystko zgrabnie siedziała na koniu. Była wysmukła, niezwykle kształtna, muskularna i, widać, mocna – ani zbyt chuda, ani zanadto tłusta. Oczy miała iście lazurowe. Nie było w niej ani cienia kokieterii, przesady, nieszczerości, snobizmu. Była naturalna i solidna w każdym ruchu, słowie, uśmiechu³².

Podobnie jak Stefan Żeromski literacki bohater z każdym kolejnym spotkaniem był coraz bardziej zafascynowany nową znajomą:

Znajomość szybko przerodziła się w romans, który z przyczyn obyczajowych zainteresowani musieli ukrywać. Z czasem jednak uczucia i fascynacja ze strony guwernera minęły i zaczął odczuwać skrajnie odmienne emocje wobec Rządewskiej. Uczuciem obdarzył za to jej zamężną siostrę doktorową Natalię Fayttową. W obawie przed zemstą zdradzonej kochanki, a także możliwą kompromitacją siebie oraz zakochanych w nim sióstr zdecydował się opuścić Łysów³¹.

Nawiązanie do doświadczeń z Anielą Rządewską znajduje odzwierciedlenie w relacji Cezarego Baryki i Laury Kościenieckiej, bohaterów powieści *Przedwiośnie*. W utworze młody zubożały szlachcic nawiązuje romans ze starszą od siebie wdową. Początkowo niezwykle fascynuje go fizyczne piękno kobiety:

³⁰ Ibidem, s. 412.

³¹ K. Sobolewska, *Kondycja...*, s. 46–50.

³² S. Żeromski, *Przedwiośnie*, Kielce 2019, s. 162.

Pani Kościeniecka niepostrzeżenie zeszła ze schodów, które z holu wejściowego prowadziły na piętro. Była ubrana w skromną, modną suknię. Jej uroda zajaśniała teraz inaczej. Było dziwnie, niemal zdumiewająco patrzeć na nią tak odmienioną. Włosy pozbawione kapelusza załśniły pozłocisto, ramiona w wyciętej sukni odsłoniły się w przepychu linii doskonałych i w niepospolitej ich krasie. Odziana w miękkie, niemal przezrzyste szaty, pani Laura była niepodobna do siebie samej. Uderzająco odmiennie przedstawiała się jej stopa w lakierowanym pantofelku, ta sama stopa, co z tak sprężystą, żelazną mocą wpierała się w żelazo strzemienia. Łydki obciążone szarym jedwabiem pończochy były teraz wysmukłe jak u podlotka. Oczy tylko zostały te same, szczerze i prawdopodobne. Natomiast usta były mniej istotne i szczerze, gdyż z lekka pociągnięte barwiczką, przypominającą kolorem swym barwę owocu dzikiej róży³³.

Laura Kościeniecka, podobnie jak Aniela Rzążewska, była kobietą pewną siebie, świadomą swoich pragnień i odważnie dążącą do ich realizacji. To ona, jak jej pierwowzór, zainicjowała romans z młodym mężczyzną. W obu przypadkach zakochani byli jednak zmuszeni do spotkań w ukryciu. Stefan Żeromski tak opisywał w swoich dziennikach jedną z nocnych schadzek z kochanką, którą pieszczotliwie nazywał Angelą:

O jedynastej w nocy ubrałem się ciepło, wziąłem kij w rękę i poszedłem. Noc była diabelnie ciemna, wicher dął z piekielnym wygwizdywaniem, drzewa mię biły po twarzy idącemu przez ogród po śliskim lodzie, deszcz ze śniegiem zaczął. [...] W jakimś zagłębieniu muru miały być jakieś drzwiczki, nie mogłem ich jednak dojrzeć w ciemności. Macając rękami, wynalazłem wreszcie. Nacisnąłem klamkę – ustąpiły, skrzypiąc diabelnie. [...] Drzwi się otwarły i stanęła w nich moja Angela – cała w płomieniach³⁴.

Podobne nocne eskapady odbywał Cezary Baryka, aby spotkać się z Laurą. W kontekście wątków autobiograficznych scena w powozie podczas powrotu z balu w Odolanach, gdy doszło między bohaterami do zbliżenia, nie była jedynie dziełem imaginacji. Takie sytuacje zdarzały się między Żeromskim a Rzążewską kilkakrotnie, a pisarz jedną z nich tak wspominał:

Kilka dni temu zaproszony zostałem na pogrzeb staruszki, której nie znałem nawet, pani D. Jechałem z panią Anielą w zakrytym szczelnie powozie. Wesoła była jazda! Tak namiętnej kobiety nie widziałem jeszcze i chwalić Boga, że jedna tylko jest może taka³⁵.

³³ Ibidem, s. 166–167.

³⁴ Idem, *Dzienniki*, t. 3..., s. 424.

³⁵ Ibidem, s. 425.

Pomimo początkowej wzajemnej fascynacji i wielkiej namiętności ani autentyczna, ani literacka relacja nie przetrwały, a mężczyźni musieli opuścić miejsca, w których do wspomnianych scen doszło, w obawie przed kompromitacją.

Po opuszczeniu Łysowa Stefan Żeromski trafił na Lubelszczyznę. W Nałęczowie rozpoczął pracę guwernera w domu inżyniera Michała Górskiego. Ku swej radości dowiedział się, że w okolicy przebywa Faustyna Morzycka³⁶, młoda nauczycielka, o której pisarz słyszał wiele dobrego:

O cztery wiorsty stąd mieszka panna Faustyna M., siostra żony Olszewskiego, wychowanka doktora N. Przerobiła dla ludu *Placówkę*, *Starą baśń* i *Kuźmę Jeża*, pisała dużo i chciała zostać nauczycielką ludową, lecz suchoty jej przeszkodziły. Tu była nauczycielką do moich elewek. Dziwna rzecz! Same nowele w ręce włożą, z życia czerpane³⁷.

Faustyna Morzycka przybyła na Lubelszczyznę kilka lat przed Stefanem Żeromskim, w 1889 roku, wraz ze swoim ojcem Julianem Morzyckim, który powrócił z zesłania. Osiedli w okolicy Nałęczowa, gdzie zakupili niewielką posiadłość, na terenie której Faustyna urządziła tajną szkołę. Szybko nawiązała kontakt z lokalną grupą aktywistów, którzy podejmowali różne działania w celu uświadomienia społeczeństwu, jak ważne jest kształcenie prostego ludu. Z czasem zaczęła brać udział w ich spotkaniach, podczas których omawiali najważniejsze kwestie związane z rozwojem oświaty. Morzycka zyskała dużą popularność, a szczególnym zainteresowaniem cieszyły się jej opowieści o losach młodych nauczycielek i działaczek oświatowych, które poznała podczas nauki i działalności społecznej w Warszawie.

Żeromskiego fascynowała jej postać, choć przez pewien czas nie miał okazji poznać jej osobiście. Miał świadomość, że skoro obszar jej działalności znajduje się blisko niego, to ich pierwsze spotkanie jest tylko kwestią czasu.

Tak jak przeczuwał, od razu połączyła ich nić porozumienia. Ich relacja przerodziła się w przyjaźń, opartą na wzajemnej fascynacji. Oboje pragnęli działać na

³⁶ Faustyna Morzycka (1864–1910) – córka powstańca styczniowego Juliana Morzyckiego i Marii z Obuchowskich. Przyszła na świat w celi więzienia w Tambowie, gdzie jej rodzice przebywali na zesłaniu. Miała liczne rodzeństwo. Imię otrzymała po siostrze ojca, która opiekowała się nią w pierwszych latach życia. Dzięki niej poznała historię Polski i patriotyczne pieśni. Po powrocie do kraju kształciła się w prywatnej pensji Henryki Czarnockiej w Warszawie, po której ukończeniu podjęła pracę nauczycielki. W ostatnich latach życia łączyła aktywność na niwie edukacyjnej z konspiracyjną działalnością narodowowyzwoleńczą.

³⁷ S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziała, Warszawa 1973, s. 155.

rzecz społeczeństwa, brali udział w różnych akcjach, które miały na celu poprawienie losu najuboższych dzieci. Dzielili się ze sobą pomysłami i planami. Hanna Mortkowicz-Olczakowa, przyjaciółka córki Stefana Żeromskiego, wspomina, że w dzienniczku pisarza z 1891 roku odnalazła serdeczny wpis skierowany do Faustyny:

Do widzenia p. Faustyno. Twoje dobre oczy, piękne, szlachetne, rozumne oczy patrzą na co dzień na te same puste i dzikie przestrzenie. Ty kochasz to wszystko tak jak ja. Jesteś pierwszą i jedyną kobietą, którą znam i czczę jak Świętego Ducha. [...] Ty, jedna, jaką znałem, kobieto idealna, wyśniona w powieści, co byś umarła za Ojczyznę³⁸.

Żeromski z czasem coraz aktywniej włączał się w działalność społeczną, m.in. w powołanie w Nałęczowie Uniwersytetu Ludowego czy ochronki dla dzieci. W willi należącej do rodziny swojej żony Oktawii zorganizował popołudniowe kursy dla dorosłych. Z jego inicjatywy powstało koło „Macierzy Szkolnej”, które zostało przekształcone w Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło”. Ich członkowie zajmowali się organizacją domów ludowych, szkół oraz objazdowych wykładów dla ludu. Faustyna Morzycka wchodziła w skład zarządu Towarzystwa i brała aktywny udział we wszystkich pracach oświatowych prowadzonych z jego ramienia. Działała w teatrze ludowym, uczestniczyła w rewolucyjnych wiecach i przemawiała na nich. Można powiedzieć, że zarówno ona, jak i Żeromski byli głównymi „twarzami” organizacji działającej w Nałęczowie³⁹.

W 1896 roku Faustyna wyjechała do Warszawy, gdzie wraz z Anielą Rzążewską i Justyną Lisowską założyła księgarnię, w której zajmowała się edycją podręczników szkolnych dla dzieci i młodzieży. W tym samym czasie kształciła dzieci, młodzież i dorosłych pochodzących ze środowisk robotniczych oraz rozwijała aktywność wydawniczą. Pisała książeczki dla ludu i opracowywała biografie wybitnych postaci.

Do Nałęczowa wróciła w 1905 roku i rzuciła się w wir pracy społecznej. Wraz z dawnymi znajomymi, w tym Stefanem Żeromskim, rozpoczęła wiele ważnych przedsięwzięć, jak choćby organizację dwuklasowej szkoły, w której bezpłatnie uczyła dzieci z ubogich rodzin. Pragnęła wykształcić u swoich podopiecznych postawę, dzięki której rozumieją, że każdej istocie ludzkiej bez względu na pochodzenie i status społeczny należy się szacunek i szansa na edukację.

Kobieta zafascynowała Stefana Żeromskiego do tego stopnia, że opisowi jej zalet poświęcił fragment w prowadzonym przez siebie notatniku. Na tym jednak

³⁸ H. Mortkowicz-Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1964, s. 144.

³⁹ M. Mironowicz-Panek, *Oktawia Żeromska. Portret rodzinny*, Lublin 2018, s. 79–83.



Il. 3. Członkowie lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”, Faustyna Morzycka siedzi pierwsza z lewej, 1906, źródło: PBC Polona

się nie skończyło – zarówno jej postać, jak i opowieści zainspirowały go do napisania opowiadania *Silaczka*. Główna bohaterka utworu, podobnie jak Morzycka, z zapałem realizowała pozytywistyczną zasadę pracy u podstaw. Porzuciła wygodne życie w Warszawie, aby przyjechać na prowincję i kształcić dzieci z ubogich rodzin. Chociaż swemu powołaniu poświęciła życie, nie udało jej się go do końca wypełnić – zmarła przedwcześnie w wieku zaledwie 17 lat:

Chora leniwie i z wysiłkiem dźwignęła powieki, lecz zamknęła je natychmiast. Przeciągała się, przesuwając głowę od jednego końca poduszki do drugiego i jakoś cicho, boleśnie, głucho jęczała. Co chwila otwierała usta, z wysiłkiem jak karp polykając powietrze. – Tyfus⁴⁰.

Kolejne podobieństwo pomiędzy przyjaciółką Żeromskiego a postacią literacką wiąże się z decyzją obu kobiet o pozostaniu niezamężnymi. Faustyna Morzycka,

⁴⁰ S. Żeromski, *Silaczka*, w: idem, *Opowiadania. Utwory powieściowe*, red. S. Pigoń, Warszawa 1957, s. 96.

całkowicie pochłonięta służbą edukacyjną i działalnością narodowowyzwoleńczą, nie znalazła czasu na życie uczuciowe. Natomiast Stanisława Bozowska odrzuciła względy, jakimi darzył ją lekarz Paweł Obarecki⁴¹.

Żeromski, pisząc *Silaczkę*, a później wydając utwór w 1895 roku, nie spodziewał się zapewne, że jego ulubienicę czeka jeszcze tragiczniejszy koniec niż fikcyjną postać Stanisławy Bozowskiej. Działalność Faustyny przerwała jej samobójcza śmierć, która nastąpiła 25 maja 1910 roku. Na krótko przed tym zdarzeniem Morzycka i Żeromski spotkali się w Krakowie, gdzie odbyli wycieczkę do Tyńca⁴².

Ostatnią z przytoczonych muz, a zarazem wielką miłością Stefana Żeromskiego, była jego partnerka życiowa, Anna Zawadzka⁴³, matka jego córki Moniki. Zdaniem wielu bliskich pisarzowi osób, to właśnie z nią spędził najspokojniejsze i najszczęśliwsze, a jednocześnie ostatnie lata swojego życia.

Anna była kobietą utalentowaną artystycznie, wrażliwą na piękno. Posiadała niezwykłą urodę, której obraz przybliżyła jej córka w swoich *Wspomnieniach*:

Ona była piękna, [...] była piękna spokojną, łagodną pięknnością. Miała białą, ale nie bladą cerę, bez rumieńca. Miała czarne oczy i tak niebieskie białka, że jej spojrzenie było niebieskie, zawsze się sprzeczano o kolor jej oczu. Bo we wspomnieniach wszystkich pozostawał błękit. [...] Jej śliczne brwi miały [...] śniadą smużkę biegnącą ku skroni, [...] nigdy się nie malowała, nie używała żadnych kremów ani pudru⁴⁴.

⁴¹ Ibidem, s. 100–103.

⁴² H. Mortkowicz-Olczakowa, *O Stefanie Żeromskim...*, s. 149.

⁴³ Anna Zawadzka (1888–1983) – pochodziła z rodziny, z której wielu członków wykazywało talenty artystyczne. Wujem jej ojca był Antoni Edward Odyniec, poeta i przyjaciel Adama Mickiewicza, matka Anny grała na pianinie, a siostra Aniela Kleczyńska była zdolną aktorką. Kobieta natomiast interesowała się malarstwem. Kształciła się w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, później umiejętności rozwijała w Paryżu, gdzie wyjechała w 1909 roku. W czasie pobytu nad Sekwaną ilustrowała *Wierną rzekę* i *Urodę życia* Stefana Żeromskiego. Pisarza osobiście poznała najprawdopodobniej rok wcześniej. W 1913 roku we Florencji przyszła na świat ich córka – Monika. Od tamtego wydarzenia para oficjalnie pozostawała w nieformalnym związku, a kobieta zaczęła używać nazwiska Żeromska. Po urodzeniu córki porzuciła karierę malarską na rzecz rodziny, której pierwszym wspólnym lokum była willa „Świt” w Konstancinie-Jeziornie. Od 1924 roku część roku spędzali również na Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie Żeromski otrzymał mieszkanie. Szczęście rodzinne przerwała śmierć pisarza w 1925 roku. W testamentie autor *Wiernej rzeki* zaznaczył, że wbrew opinii publicznej uznaje Annę za swoją żonę. Po jego odejściu Anna wycofała się z życia publicznego, okazjonalnie biorąc udział w wydarzeniach ku jego czci. Nie wypowiadała się również na temat ich związku.

⁴⁴ M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 1993, s. 8.

W twórczości Stefana Żeromskiego pojawia się postać, której literacki obraz bardzo przypomina fizys Anny Zawadzkiej. Jest to Salomea Brynicka z powieści *Wierna rzeka*, młoda szlachcianka pozostawiona na straży majątku swoich krewnych, usiłująca odnaleźć się w trudnej rzeczywistości związanej z wybuchem i upadkiem powstania styczniowego. Jej wygląd poznajemy przede wszystkim z perspektywy księcia Józefa Odrowąża, powstańca, któremu ocaliła życie i którego pielęgnowała w ciężkiej chorobie:

Wędrowiec podniósł na nią oczy i mimo ogrom swego nieszczęścia, poprzez półmgłę śmierci patrząc, zadziwił się i zachwycił jej pięknością. [...] Nie miał czym i nie wiedział, jak ukłonić się tej prześlicznej osobie [...]. Patrzała na niego oczyma czarnymi, którym zdumienie, ciekawość i odrobina żalu jeszcze większej dodawały pięknosci⁴⁵.

Gość jej był przytomny. Nie spał. Spoglądał na prześliczną kobietę, krzątającą się po mieszkaniu, na jej głowę nadobną we wszelkiej pozie i z każdej strony, z włosami kruczaj czarnościami, rozczesanymi pośrodku i przylegającymi do skroni – na jej rysy regularne i niewymownym owiane wdziękiem – na różane usteczka, w których radosny śmiech wieczną miał gościnę...⁴⁶

O pięknych włosach Anny podobnych do tych, które posiadała Salomea Brynicka, wspominała także córka artystki: „Miała ogromny, czarny warkocz, który zawiązywała w węzeł na karku. Kiedy go rozplatała, wyjmując szylkretowe szpilki, warkocz opadał jej przez plecy tak nisko, że na nim siadała”⁴⁷. Monika Żeromska podkreślała również, że od razu, gdy sięgnęła po powieść swojego ojca i natknęła się na wersy dotyczące postaci Salomei zrozumiała, że jej matka stała się inspiracją do stworzenia tej postaci literackiej:

Czytając pierwszy raz *Wierną rzekę*, odnalazłam w Salomei mamę. Na każdej stronie, ku mojej radości, zachwytowi i zdumieniu, bo nikt mi o tym nigdy nie mówił, a już mama sama najmniej. Były to mamy ruchy, piosneczki, kanarek Pupinetti, jej śmiech i włosy z niebieskim błyskiem światła na nich, jej drugie imię Salomea. To był przepiękny portret w tej cudnej powieści⁴⁸.

Należy jednak zachować ostrożność wobec informacji, iż Anna Zawadzka nosiła drugie imię Salomea. Z aktu jej urodzenia wynika, że przy chrzcie otrzymała

⁴⁵ S. Żeromski, *Wierna rzeka*, Kielce 2013, s. 31.

⁴⁶ Ibidem, s. 38.

⁴⁷ M. Żeromska, *Wspomnienia...*, s. 8.

⁴⁸ Ibidem, s. 122.



Il. 4. Anna Zawadzka, 1909, źródło: PBC Polona

imiona Anna Wanda. Podobnie jak w przypadku nazwiska Żeromska nie wiadomo kiedy dokładnie zaczęła go używać ani na jakiej podstawie uzyskała do tego prawo⁴⁹.

Warto również zaznaczyć, że inspiracją do stworzenia losów Salomei była opowiedziana przez Józefatę Saską historia jej krewnej Anieli Lubowieckiej, która w czasie powstania przebywała w majątku w Rudzie Zajączkowskiej. Uratowała ona życie ciężko ранego powstańca Jana Połubińskiego. Po jego wyzdrowieniu młodzi postanowili się pobrać, jednak ich plany przerwała nagle śmierć dziewczyny⁵⁰.

Bibliografia

- Handke K., *Stefana Żeromskiego wspomnienia o matce i domu rodzinnym*, w: *Stefan Żeromski i jego rodzina. O Adamie Żeromskim wspomnienie*, red. A. Kędziorek, Warszawa 2013, s. 11–19.
- Mironowicz-Panek M., *Oktawia Żeromska. Portret rodzinny*, Lublin 2018.
- Mortkowicz-Olczakowa H., *O Stefanie Żeromskim. Ze wspomnień i dokumentów*, Warszawa 1964.
- Sobolewska K., *Kondycja. Stefan Żeromski na Podlasiu*, Warszawa 2025.
- Strzelecka M., *Ziemianki. Co panie z dworów łączyły z chłopkami*, Warszawa 2023.
- Zapałowa K., *Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem*, Kielce 2003.
- Żeromska M., *Wspomnienia*, Warszawa 1993.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1, 1882–1886, tekst przygotowali W. Borowy, S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1953.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 2, 1883–1885, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2023.

⁴⁹ Z. J. Adamczyk, *Tajemnice rodzinne. Zagadki późnej biografii Stefana Żeromskiego*, w: *Stefan Żeromski i jego rodzina. O Adamie Żeromskim wspomnienie*, red. A. Kędziorek, Warszawa 2013, s. 46.

⁵⁰ K. Zapałowa, *Rodzina Stefana Żeromskiego...*, s. 185–186.

Żeromski S., *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1956.

Żeromski S., *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziela, Warszawa 1973.

Żeromski S., *Opowiadania. Utwory powieściowe*, red. S. Pigoń, Warszawa 1957.

Żeromski S., *Przedwiośnie*, Kielce 2019.

Żeromski S., *Szyfowe prace*, red. Z. Goliński, Warszawa 1990.

Żeromski S., *Wierna rzeka*, Kielce 2013.

Łukasz Wojtczak
Muzeum Narodowe w Kielcach

ALEKSANDRA DOBROWOLSKA JAKO TWÓRCZYNI MUZEUM LAT SZKOLNYCH STEFANA ŻEROMSKIEGO W KIELCACH

Abstract

Aleksandra Dobrowolska as the creator of the Stefan Żeromski School Years Museum in Kielce

Aleksandra Dobrowolska became renowned for establishing three biographical museums dedicated to Henryk Sienkiewicz, Jan Kochanowski, and Stefan Żeromski. The author of *Przedwiośnie* (*The Coming Spring*), who was connected with Kielce, became a particularly close figure for her. By creating a museum dedicated to him in the building of the former Government Gymnasium, Dobrowolska ensured that the place had a unique character. It was to give visitors the impression of a school from the writer's times. The curator also became an expert on Żeromski's life and work, collaborated with many literary scholars, and established a friendly relationship with the writer's family. All this led her to create an institution which to this day – as a branch of the National Museum in Kielce – is one of the cultural landmarks on the map of the city.

Keywords: Aleksandra Dobrowolska, museum, Stefan Żeromski, culture, Kielce

Słowa kluczowe: Aleksandra Dobrowolska, muzeum, Stefan Żeromski, kultura, Kielce

Aleksandra Dobrowolska, nazywana często „twórczynią muzeów biograficznych”, jako kustosz i opiekunka działu etnograficznego w Muzeum Świętokrzyskim, podjęła się trudnego zadania zorganizowania od podstaw trzech placówek muzealnych poświęconych Henrykowi Sienkiewiczowi, Janowi Kochanowskiemu i Stefanowi Żeromskiemu. Pierwszą instytucję otwarto w 1958 roku w dawnym domu noblisty w Oblęgorku. Zgodnie z koncepcją Dobrowolskiej w tamtejszym

pałacyku udało się wiernie odtworzyć część mieszkania pisarza, uzyskując w ten sposób niepowtarzalny charakter tego miejsca¹. Muzeum dedykowane autorowi *Trenów* powstało pięć lat później w Czarnolesie. W tym przypadku ze względu na nieporównywalnie mniej zachowanych oryginalnych artefaktów twórczyni nawiązała wystrojem do stylu renesansowego, wykorzystując liczne obiekty z epoki.

Doświadczenie, które w ten sposób zdobyła, zarówno pod względem przygotowywania scenariuszy wystaw, pozyskiwania eksponatów, jak i zabiegania o środki finansowe, posłużyło jej do stworzenia trzeciej placówki muzealnej w Kielcach. Jak można przypuszczać, idea powołania instytucji poświęconej Żeromskiemu była jej najbliższa. Już bowiem na samym początku swojej pracy muzealnej współorganizowała wystawę z okazji 25. rocznicy śmierci pisarza. Ekspozycja, otwarta w 1950 roku, okazała się dużym sukcesem. Po pół roku obecności w Kielcach gościła przez kolejne cztery lata w kilkunastu innych miastach². Do 1955 roku zobaczyło ją blisko 200 tysięcy osób³. Dobrowolska, w efekcie szeregu przeprowadzonych kwerend, dokonała rzetelnego rozpoznania pod kątem zachowanych pamiątek po autorze *Przedwiośnia* i nawiązała kontakty z badaczami jego życia i twórczości oraz rodziną, w tym zwłaszcza córką Moniką. Zapewne nie bez znaczenia był fakt, że planowane muzeum miało powstać w Kielcach, a więc mieście rodzinnym kustosz, w którym, podobnie jak Żeromski, uczęszczała do gimnazjum.

Warto przypomnieć, że pisarz był dla Kielc i regionu świętokrzyskiego postacią szczególną. Dowodzą tego liczne próby upamiętnienia⁴, podejmowane już rok po jego śmierci. W 1926 roku jego imię nadano jednemu z kieleckich placów, znajdującemu się nieopodal dawnego Męskiego Gimnazjum Rządowego. To właśnie tam, w latach 1874–1886, uczył się Żeromski⁵. W 1934 roku został on również

¹ Na temat powstania Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku oraz roli Aleksandry Dobrowolskiej w tym procesie zob. M. Klamka, *Muzea sienkiewiczowskie jako miejsca pamięci*, Kielce 2024; eadem, *Rola Aleksandry Dobrowolskiej w tworzeniu Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2018, t. 33, s. 33–47.

² A. Dobrowolska, *Śladami Żeromskiego*, „Słowo Ludu” 1952, nr 283, s. 5; W. Koterski-Spalski, *Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach 1945–1961*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1964, t. 2, s. 47–48; Archiwum Rodzinne Aleksandry Dobrowolskiej (dalej: ARAD), *Wspomnienia Aleksandry Dobrowolskiej na temat wystawy z okazji 25-lecia śmierci Stefana Żeromskiego*.

³ ARAD, Notatka własna o przebiegu pracy w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach od maja 1949 do września 1955 roku.

⁴ S. Zacharz, *Żeromski dzisiaj. Arkana popularyzacji*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Żeromski. Miejsca, pamiątki i ślady” 2023, z. 11, s. 19.

⁵ D. Kopertowska, *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001, s. 183.

patronem placówki⁶. Imię autora *Szyzyfowych prac* nadano też kilku kieleckim instytucjom, m.in. Państwowemu Męskiemu Seminarium Nauczycielskiemu oraz Robotniczemu Instytutowi Oświaty i Kultury⁷. W 1935 roku w związku z 10. rocznicą śmierci pisarza w mieście zorganizowano wydarzenie pod nazwą *Dni Żeromskiego*⁸. W Państwowym Gimnazjum i Liceum w Kielcach otwarto wówczas świetlicę uczniowską, w której pokazano zbiór pamiątek po literacie oraz księgę zawierającą wpisy rosyjskich oficjeli goszczących niegdyś w murach szkoły. Była to *de facto* pierwsza próba prezentacji spuścizny po Żeromskim w formie wystawienniczej⁹. O pisarzu pamiętano również po wojnie. W 1946 roku jego imię nadano kieleckiemu teatrowi¹⁰, a siedem lat później, 24 maja 1953 roku, w parku miejskim odsłonięto pomnik z jego podobizną. Żeromski został też patronem samego parku¹¹, a w roku 1956 doczekał się ulicy swojego imienia¹².

Zanim jeszcze utworzono kieleckie muzeum rozpatrywano projekt powołania placówki poświęconej pisarzowi w Ciekotach, gdzie spędził on dzieciństwo. Pierwsze dyskusje na ten temat odbywały się już co najmniej od 1956 roku w ramach Komisji Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. Zastanawiano się wówczas nad wzniesieniem nowego budynku w miejsce dawnego dworu Żeromskich. Wewnątrz miało się znaleźć muzeum, świetlica i biblioteka. Mimo pozyskania na ten cel pół hektara ziemi od właściciela resztówki po rodzinie pisarza pomysł upadł. Wrócono do niego w roku 1960 za sprawą Muzeum Świętokrzyskiego. Kielecka instytucja proponowała, by w Ciekotach odtworzyć dwór pisarza albo zorganizować wystawę w tamtejszym Domu Harcerza. Dobrowolska przygotowała stosowny scenariusz, ale i tym razem idea nie doczekała się realizacji¹³. Był to jednak doskonały przyczynek do wspólnej inicjatywy Muzeum i kieleckich harcerzy, którzy w 1961 roku zmodyfikowali wcześniejsze projekty dla własnych potrzeb.

⁶ A. Massalski, *Zarys historii szkoły*, w: *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. A. Massalski, S. Różański, Kielce 1985, s. 54.

⁷ Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc*, Kielce 2000, s. 342–344.

⁸ *Dni Żeromskiego*, „Gazeta Kielecka” 1935, nr 321, s. 4; K. Zapałowa, *50 lat z Żeromskim. Zwierzenia kustosa*, Kielce 2005, s. 55.

⁹ *Świetlica uczniowska w gim. Żeromskiego*, „Gazeta Kielecka” 1935, nr 321, s. 4.

¹⁰ J. Domoń, *100 lat teatru w Kielcach*, Kraków 1979, s. 40–41.

¹¹ *Odsłonięcie pomnika Stefana Żeromskiego*, „Słowo Ludu” 1953, nr 124, s. 1.

¹² D. Kopertowska, *Kielce. Historia i...*, s. 287.

¹³ Muzeum Narodowe w Kielcach, Aleksandra Dobrowolska Zespół Dokumentów (dalej: MNKi ADZD), Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Wydziału Kultury WRN w Kielcach z 8 listopada 1960 roku; MNKi ADZD, Projekt Aleksandry Dobrowolskiej dla części muzealnej Domu Harcerstwa w Ciekotach z 7 listopada 1960 roku.

Zamierzali w pobliżu ofiarowanego wcześniej terenu wybudować tzw. szklany dom. Zakończenie projektu obliczono na rok 1964, czyli 100. rocznicę urodzin pisarza. Plan obejmował powstanie centrum szkolenia dla harcerzy, letniego schroniska młodzieżowego, miejsca na cykliczne spotkania lekcyjne oraz muzeum. Teren wokół placówki zamierzano zagospodarować na plac campingowy i rekreacyjny. Co więcej, Muzeum postulowało zrekonstruowanie dworu Żeromskich na podstawie zachowanej dokumentacji oraz bliźniaczego budynku w Mąchocicach. Wnętrze miało nawiązywać do wystroju z połowy XIX wieku. Całość koncepcji chciano oprzeć na opisach pochodzących ze wspomnień i utworów pisarza. Jesienią 1964 roku, po jednym z zebrań w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach, gotowy projekt przedłożony przez Dobrowolską uzyskał aprobatę władz. Niestety i tym razem – za sprawą sprzeciwu przedstawiciela Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego – nie udało się wdrożyć w życie dalszych działań¹⁴.

Kolejną okazją do utworzenia muzeum Żeromskiego była 100. rocznica jego urodzin. Tym razem jako najlepszą lokalizację placówki zgodnie wskazano gmach dawnego Męskiego Gimnazjum Rządowego. Za jego największy atut uznano wartość historyczną i autentyzm. Okoliczności wydawały się sprzyjać inicjatywie. Szkoła, wciąż funkcjonująca w budynku, którego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia, nie mówiąc już o dostosowaniu do aktualnych potrzeb uczniów, miała być przeniesiona do nowej siedziby¹⁵. To z kolei dawało szansę na podjęcie pierwszych realnych działań na rzecz muzeum w Kielcach. Pod koniec 1963 roku Kurator Okręgu Szkolnego, Stanisław Ornatowski, zgodził się na zlokalizowanie instytucji w południowym fragmencie budynku, oddając na ten cel dwie sale na pierwszym piętrze i korytarz¹⁶. Dobrowolska zajęła się przygotowaniem scenariusza wystawy stałej. Była jednak sceptyczna. Uważała bowiem, że ze względu na ograniczoną powierzchnię nie da się w pełni zaspokoić potrzeb zwiedzających, a tym bardziej wyjść merytorycznie poza lata gimnazjalne pisarza i jego twórczość. Wobec powyższego sugerowała, by placówce nadać adekwatną nazwę do

¹⁴ ARAD, Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do PWRN w Kielcach z 27 lutego 1967 roku.

¹⁵ R. Kwiecień, *Zarys historii I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, w: *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. M. Józwiak, Z. Kowalski, Kielce 2005, s. 31–32.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), zespół Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy, Komitet Wojewódzki w Kielcach, nr zespołu 21/364, Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach 1963–1964, sygn. 30 (dalej: APK SFOS MSZ), Pismo Kuratorium Oświaty do PWRN w Kielcach z 19 grudnia 1963 roku, k. 1; APK, zespół Muzeum Narodowe w Kielcach, Akta dotyczące dzierżawy lokalu i remontu Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, sygn. 216.



Il. 1. Aleksandra Dobrowolska w swoim gabinecie, ok. 1969, fot. Jan Siudowski

jej faktycznego charakteru, a więc Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego¹⁷. Szukając inspiracji do zaaranżowania wystawy, czerpała wprost z utworów pisarza, który atmosferę lat szkolnych oddał najlepiej w *Szyzyfowych pracach* oraz *Dziennikach*¹⁸. Dobrowolska czyniła starania, by przyszłe muzeum wiernie oddawało atmosferę dawnego gimnazjum. W jej opinii korytarz na pierwszym piętrze, który posiadał dobrą perspektywę, powinien sprawiać na gościach wrażenie korytarza szkolnego¹⁹. Szczególne akcenty kładła również na wyeksponowanie uroków Kielecczyny, którą Żeromski opisywał w swoich dziełach. W tym celu chciała pokazać na wystawie malownicze widoki Puszczy Jodłowej i Góry Radostowej²⁰.

¹⁷ ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 1.

¹⁸ O obrazie Kielc w *Szyzyfowych pracach* i *Dziennikach* Stefana Żeromskiego zob. S. Eile, *Tradycje kieleckie w twórczości Stefana Żeromskiego*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1965, t. 3, s. 355–384.

¹⁹ ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 4.

²⁰ Ibidem, k. 3.

W wymiarze merytorycznym początkowo zdecydowała się na podzielenie ekspozycji na trzy części poświęcone biografii pisarza, kontekstowi historycznemu jego lat szkolnych, a także twórczości. Pierwotny plan stale jednak ewoluował i finalnie wyodrębniono następujące sekwencje: *Rodzice – dom; Szkoła – nauka; Profesor Bem; Koledzy, Ludwinia, Helena; Twórczość – lektura*²¹. Zgodnie z pomysłem Dobrowolskiej wątek historyczny miał się skupiać wokół powstania styczińskiego i związanych z nim postaci, w tym księdza Piotra Ściegiennego, Romualda Traugutta i Aleksandra Hercena²². Ostatnia część *Żeromski i jego dzieło* miała zawierać prezentację nielicznych rękopisów i wizerunków pisarza w obrazie i rzeźbie. W tym kontekście szczególnie cenne były dwa popiersia – jedno autorstwa Zofii Trzcińskiej-Kamińskiej z 1924 roku, a drugie Olgi Jasińskiej, która przedstawiła Żeromskiego jako ucznia gimnazjum. Wśród rękopisów znalazły się: *Sen o chlebie*, *Wszystko i nic*, fragment noweli *Z odczytem* oraz listy. Nie mniej istotne były dokumenty, świadectwa szkolne, fotografia maturalna z 1886 roku i belka stropowa z domu w Ciekotach²³. Na wystawę miały trafić również cztery cykle ilustracji Moniki Żeromskiej do dzieł jej ojca²⁴.

Przed wejściem głównym zwiedzających miała witać tablica erekcyjna wykonana w wapieniu pińczowskim i zawierająca nazwę muzeum oraz informację o jego fundatorze: „Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego / Ufundowane przez Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy w stulecie urodzin pisarza 1964”²⁵. Napisy zostały wyrzeźbione przez „słynącego z pięknej antyki” Wincen-tego Skuczynskiego²⁵. Tablica nie wszystkim przypadła jednak do gustu. Bruno Kulczycki, inicjator powołania Biura Wystaw Artystycznych w Kielcach i pierwszy

²¹ Ibidem, k. 11; mowa o profesorze Antonim Gustawie Bemie (1848–1902) – nauczycielu języka polskiego, historii powszechnej i języków starożytnych, jednym z pedagogów Stefana Żeromskiego oraz pierwszym recenzencie jego prac. Bem został opisany w *Dziennikach* i upamiętniony w *Szyfowych pracach* jako profesor Sztetter. Żeromski był nim zafascynowany, uważał, że zawdzięcza mu karierę pisarską (E. Kula, *Działalność nauczycielska Antoniego Gustawa Bema (1848–1902) we wspomnieniach wychowanków. Mistrzostwo pedagogiczne czy osobiste?*, w: *Wychowawca, nauczyciel, mistrz*, red. B. Jędrzychowska, Wrocław 2017, s. 109–120); Ludwinia (Ludwika Dunin-Borkowska) i Helena (Helena Skierska) – pierwsze miłości Żeromskiego z czasów szkolnych.

²² ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 12.

²³ MNKi ADZD, Notatka o muzeum Żeromskiego z 5 stycznia 1966 roku.

²⁴ Ibidem; ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 13.

²⁵ MNKi ADZD, Protokół konieczności z 23 czerwca 1965 roku dotyczący wykucia napisu na tablicy; ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 2.

dyrektor tej instytucji, zwracał uwagę, że oprócz tablicy informującej o muzeum na gmachu widniały jeszcze dwie inne, „czyniąc ścianę budynku podobną do muru kościelnego pokrytego epitafiami”²⁶.

Dobrowolska wiele uwagi poświęciła żelaznej kratce, którą zamierzała ustawić na przejściu z klatki schodowej do korytarza szkolnego. W celu jej wykonania ogłoszono konkurs wśród członków Stowarzyszenia Artystów Polskich. Kustosz była zdania, że nazbyt nowoczesna krata nie będzie korespondowała ze starą architekturą budynku, zaś krata tradycyjna „byłaby powtórzeniem kompozycji minionych”²⁷. W praktyce element ten miał oddzielić muzeum od pozostałych użytkowników budynku – Okręgowego Ośrodka Metodycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego i Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej²⁸.

Twórczyni starała się także zadbać o otoczenie muzeum, które miało w jej zamyśle stanowić przyjemną dla oka i elegancką przestrzeń²⁹. Planowała zaadaptować nieuporządkowany teren wokół muzeum na zieloną strefę sprzyjającą odpoczynkowi oraz lekturze, gdzie rosnąć miały kwiaty wymienione w *Dziennikach* i sadzone niegdyś przez matkę Żeromskiego³⁰.

Kustosz uwzględniła również przestrzeń na kasę i szatnię dla zwiedzających³¹. Występujące w budynku niedoskonałości, które wynikały z nie najlepszego stanu szkoły, próbowała zmyślnie ukrywać. „Szpecącą ścianę rurę gazową” na klatce schodowej zamierzała zakryć fotografiami ustawionymi na stelażach³².

Prawdopodobnie nie udało się stworzyć kieleckiego muzeum w takim zakresie, w jakim faktycznie ono powstało, bez współpracy Dobrowolskiej z Moniką Żeromską. Z córką pisarza znały się i prowadziły korespondencję odkąd w 1947 roku kustosz wróciła z Anglii do Polski³³. Zachowane do dziś listy dotyczą zarówno spraw zawodowych, jak i prywatnych. Wynika z nich, że Dobrowolska i Żeromska odwiedzały się wzajemnie, dzieliły się doświadczeniami zawodowymi, udzielały sobie rad w kwestiach osobistych, ale przede wszystkim konsultowały się co do kształtu powstającego muzeum. W tym kontekście ich relację można porównać

²⁶ MNKi ADZD, Pismo Brunona Kulczyckiego do Aleksandry Dobrowolskiej z 11 marca 1967 roku.

²⁷ ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 4.

²⁸ K. Zapałowa, *Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego. Przewodnik*, Kielce 1996, s. 18.

²⁹ ARAD, Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego, k. 5.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, k. 3.

³² Ibidem.

³³ ARAD, List Moniki Żeromskiej do Aleksandry Dobrowolskiej z 11 stycznia 1950 roku.



Il. 2. Monika i Anna Żeromskie z Aleksandrą Dobrowolską (pierwsza z prawej) w Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, 1969, fot. Jan Siudowski

do kontaktów Dobrowolskiej z córką Henryka Sienkiewicza Jadwigą Kornilowicz. Kustosz była świadoma, że dzięki temu uzyskuje bezcenne informacje o rodzinie i poszczególnych pamiątkach. Regularnie informowała Żeromską o postępach prac, prosiła o rady i opinie. Jesienią 1964 roku wspomniała jej chociażby o problemach z plastyczką, którą dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego postanowił zaangażować w przygotowanie wystawy z okazji XX-lecia PRL-u, a której to projekt okazał się „zdawkowy i nieciekawym”³⁴. Jednak kustosz uspokajała, że w wyniku tego zdarzenia dyrektor zrozumiał, że „Żeromski to jest sprawa ogólnopolska, nie tylko widzimi się Dobrowolskiej”³⁵. Po zaprezentowaniu drugiego projektu zerwano współpracę z plastyczką, a w jej miejsce zaangażowano sprawdzonego w Oblęgorku Jana Muniaka. Kustosz miała duże oczekiwania co do aranżacji wystawy.

³⁴ ARAD, List Aleksandry Dobrowolskiej do Moniki Żeromskiej z 12 października 1964 roku.

³⁵ Ibidem.

Uważała, że dysponując tak małą powierzchnią, placówka musi być doskonale przemyślana plastycznie³⁶.

Jej kolejnym zmartwieniem było to, że niektóre materiały, zebrane przez nią jeszcze w 1950 roku, gdy Żeromski „był tylko zakazanym piewą staroszlachetczyzny”, były wykorzystywane przez inne instytucje. Miała o to żal do – jak to ujęła – „dyrektora smarkacza, niepotrzebnie spychającego wszystko na ostatek”³⁷. Twierdziła, że Alojzy Oborny, notabene o 27 lat młodszy od niej – nie wspiera jej wysiłków na rzecz muzeum, choć z drugiej strony – jak skwitowała w liście do Żeromskiej – „byle nie przeszkadzał”³⁸. Być może wpływ na współpracę z dyrektorem miał stanowczy charakter Dobrowolskiej. Nawet po blisko sześćdziesięciu latach Oborny podkreślał, że kustosz zapamiętał jako osobę o żelaznej konsekwencji, stanowczości i pewności siebie, mówiącą wprost to, co myśli, a nie to, co chciano usłyszeć, jasno formułującą swoje oczekiwania, ale zarazem całkowicie oddaną pracy³⁹.

Warto wspomnieć, że poza Moniką Dobrowolską miała też kontakt z Anną Żeromską. W maju 1962 roku żona pisarza⁴⁰ wyjaśniała kustosz pewne kwestie związane z genezą *Puszczy jodłowej*⁴¹.

W wymiarze materialnym kluczową rolę w powstaniu Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego – podobnie jak w Oblęgorku i Czarnolesie – odegrał kielecki Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, z którego kredytów sfinansowano niemal całe przedsięwzięcie. W lutym 1964 roku o takie wsparcie zwrócił się dyrektor Oborny, podkreślając, że „stosunek SFOS do spraw kultury cechuje zawsze zrozumienie istotnych potrzeb społeczeństwa”, i jak dotąd SFOS okazuje Muzeum „pełną przyjaźni pomoc”⁴². Wstępny kosztorys przygotowany przez organizatorów opiewał na 366 200 zł⁴³. Jednak problemów finansowych nie brakowało. W połowie kwietnia 1964 roku dyrektor, opisując radzie głównej SFOS trudności dotyczące

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Relacja ustna Alojzego Obornego z sierpnia 2022 roku, w zbiorach autora.

⁴⁰ Anna nie zawarła formalnie związku małżeńskiego ze Stefanem Żeromskim, ale pisarz w testamencie uznał ją za swoją prawną żonę.

⁴¹ ARAD, List Anny Żeromskiej do Aleksandry Dobrowolskiej z 12 maja 1962 roku.

⁴² APK SFOS MSZ, Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Komitetu Wojewódzkiego SFOS z 5 lutego 1964 roku.

⁴³ APK SFOS MSZ, Kosztorys urządzania Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego. Uwagi wstępne, k. 2.

operowania kredytem, przyznanym przez tę instytucję w kwocie 200 000 zł, apelował, że „czas ucieka, praca się wali, dlatego prosi o pomoc”⁴⁴.

Nowe muzeum na mapie kulturalnej Kielc zyskało finalnie dość współczesny charakter. Odpowiadał za to szereg osób, z którymi Dobrowolska podjęła współpracę. Poza Janem Muniakiem byli to m.in. Jan Łęski – artysta plastyk, Jan Siudowski – artysta fotografik, Anna Reczko – konserwatorka, która zadbała o rękopisy, książki oraz belkę z domu w Ciekotach, Jan Golka – artysta plastyk i zwycięzca konkursu na projekt ozdobnej kraty, Jan Laskowski – mistrz ślusarski, który wykonał kratę, a także Stefan Maj – rzeźbiarz, twórca kopii figury pielgrzyma z Nowej Słupi⁴⁵. W sferze merytorycznej kustosz konsultowała się m.in. ze Stanisławem Pigoniem, z Kazimierzem Wyką czy Henrykiem Markiewiczem⁴⁶.

Otwarcie Muzeum miało miejsce 28 czerwca 1965 roku. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dobrowolska oprowadzała przybyłych po ekspozycji, którą sama zaplanowała i doprowadziła do finalizacji⁴⁷.

Placówka szybko doczekała się wielu opinii i recenzji. Wyrażali je specjaliści w dziedzinie muzealnictwa oraz badacze życia i twórczości Żeromskiego. Profesor Stanisław Lorentz uznał ją za świetnie przemyślaną, rzetelnie wykonaną i nacechowaną autentyzmem⁴⁸. Profesor Henryk Markiewicz był zdania, że scenariusz wystawy stałej w pełni odpowiadał wymogom ówczesnej wiedzy o autorze *Wiernej rzeki*. Wybór materiałów był trafny, kompozycje zaś dobrze zaplanowane i czytelne⁴⁹.

Muzeum okazało się kolejnym sukcesem zawodowym Dobrowolskiej, zarówno jako muzealniczki, jak i doświadczonej polonistki. Było również zwieńczeniem jej pracy na rzecz placówek dedykowanych trzem wielkim pisarzom. W następ-

⁴⁴ APK SFOS MSZ, Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Rady Głównej SFOS w Warszawie z 17 kwietnia 1964 roku, k. 33.

⁴⁵ MNKi ADZD, Notatka o muzeum Żeromskiego z 5 stycznia 1966 roku; MNKi ADZD, List Aleksandry Dobrowolskiej do Jana Muniaka z 28 grudnia 1964 roku; MNKi ADZD, Opis techniczny do projektu kraty dla Muzeum St. Żeromskiego w Kielcach z 20 listopada 1964 roku.

⁴⁶ MNKi ADZD, Notatka o muzeum Żeromskiego z 5 stycznia 1966 roku.

⁴⁷ MNKi ADZD, Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do PWRN w Kielcach z 24 czerwca 1964 roku.

⁴⁸ *Noty, fakty, ciekawostki, rozrywka*, „Przemiany” 1970, nr 3, s. 30.

⁴⁹ Muzeum Narodowe w Kielcach, Teczka Aleksandry Dobrowolskiej (dalej: MNKi TAD), Podanie o nagrodę Funduszu Nauki i Kultury im. Stanisława Staszica w Kielcach dla Aleksandry Dobrowolskiej.



Il. 3. Aleksandra Dobrowolska podczas uroczystości otwarcia Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, 28 czerwca 1965, fot. Jan Siudowski

nych latach angażowała się w działalność wszystkich stworzonych przez siebie instytucji. Gdy w 1974 roku obchodzono Rok Żeromskiego w województwie kieleckim, znalazła się w składzie Komitetu Obchodów⁵⁰ jako „działaczka kulturalna i organizatorka muzeum pisarza”. Poza nią gremium to tworzyli m.in. doc. dr hab. Waław Urban, prorektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, dr Zdzisław Ratajek, dyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, a także Kazimiera Zapałowa, ówczesna dyrektorka Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego⁵¹.

Zapałowa darzyła Dobrowolską szczególnym szacunkiem – znała ją nie tylko osobiście, lecz także razem z nią pracowała. Jej wspomnienia pozwalają spojrzeć na kustosz zarówno jako na muzealniczkę, jak i człowieka⁵². Wynika z nich również, że pośrednią, lecz istotną rolę w utworzeniu Muzeum miał profesor Stanisław Lorentz, prywatnie zaprzyjaźniony z Anną i Moniką Żeromskimi. To on, wbrew wielu sceptycznym opiniom dyrekcji Muzeum Świętokrzyskiego⁵³, uznał pomysł

⁵⁰ ARAD, Program Obchodów Roku Żeromskiego w województwie kieleckim, zał. 1.

⁵¹ ARAD, Komitet Obchodów Roku Żeromskiego w województwie kieleckim, zał. 2.

⁵² K. Zapałowa, *50 lat z Żeromskim...*; Relacja ustna Kazimiery Zapałowej z czerwca 2023 roku, w zbiorach autora.

⁵³ K. Zapałowa, *50 lat z Żeromskim...*, s. 22.

Dobrowolskiej za niezwykle atrakcyjny⁵⁴. Uważał też, że Żeromski, obok dawnego pałacu biskupiego, był jednym z największych „atutów” ówczesnych Kielc⁵⁵. Wspomnienia Zapałowej dostarczają ponadto ciekawych informacji o charakterze kustosz – była perfekcjonistką, wiele wymagającą od siebie i od innych, choć czasami trudną we współpracy⁵⁶. Z pewnością jednak „bez jej talentu, uporu i wiedzy Żeromski w Kielcach byłby nadal bezdomny”⁵⁷.

W efekcie wieloletniej pracy muzealnej kustosz stała się ekspertką w biografii Żeromskiego. Zwracano się do niej z różnymi prośbami. Sama posiadała lub wiedziała, gdzie znajdują się konkretne żeromskiana. O materiał ilustracyjny prosiła ją m.in. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, która przygotowywała się do druku dzienników pisarza⁵⁸. Z kolei od Państwowego Wydawnictwa Naukowego otrzymała prośbę o fotografie zamieszczone przed laty w katalogu wystawy o pisarzu, które chciano wykorzystać w bogato ilustrowanym eseju o autorze *Wiernej rzeki*⁵⁹.

Ukoronowaniem działań kustosz na rzecz placówek poświęconych Sienkiewiczowi, Kochanowskiemu i Żeromskiemu było powierzenie jej w sierpniu 1968 roku funkcji „kuratora do spraw biograficznych Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach oraz muzeów regionalnych o charakterze biograficznym”⁶⁰.

Aleksandra Dobrowolska, pełna determinacji, pasji i głębokiego zrozumienia dla roli instytucji muzealnych w kształtowaniu świadomości kulturowej, bezsprzecznie zapisała się w historii jako architektka sukcesu, którego efekty widoczne są nie tylko w nieprzemijającej popularności placówek przez nią tworzonych, lecz także w ich niepowtarzalnym i trwałym charakterze. Rok Stefana Żeromskiego staje się zatem nie tylko okazją do celebracji dorobku literackiego pisarza, lecz także momentem refleksji nad trwałością dziedzictwa muzealnego, ukształtowanego w czasach wymagających niezwyklej konsekwencji, odwagi i zaangażowania. Szczególnego znaczenia nabiera to dziś, gdy Muzeum Stefana Żeromskiego

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Relacja ustna Kazimiery Zapałowej....

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ K. Zapałowa, *50 lat z Żeromskim...*, s. 21, 23.

⁵⁸ MNKi ADZD, Pismo Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” do Aleksandry Dobrowolskiej z 25 stycznia 1952 roku; MNKi ADZD, Pismo Aleksandry Dobrowolskiej do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” z 7 lutego 1952 roku.

⁵⁹ MNKi ADZD, List redakcji Państwowego Instytutu Wydawniczego do Aleksandry Dobrowolskiej z 6 lutego 1968 roku.

⁶⁰ MNKi TAD, Zmiana uposażenia i stanowiska Aleksandry Dobrowolskiej z 31 lipca 1968 roku, k. 34.

przechodzi intensywną fazę modernizacji i rozbudowy – proces ten jest nie tylko inwestycją w przyszłość, ale i symbolicznym ukłonem w stronę jego twórczyni. Współczesne działania Muzeum Narodowego w Kielcach potwierdzają, że dziedzictwo Aleksandry Dobrowolskiej pozostaje żywe, inspirujące i wciąż aktualne.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Kielcach

Zespół Muzeum Narodowe w Kielcach, Akta dotyczące dzierżawy lokalu i remontu Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach, sygn. 216.

Zespół Społeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy – Komitet Wojewódzki w Kielcach, nr zespołu 21/364, Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego w Kielcach 1963–1964, sygn. 30.

- Kosztorys urządzania Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego. Uwagi wstępne.
- Pismo Kuratorium Oświaty do PWRN w Kielcach z 19 grudnia 1963 roku.
- Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Komitetu Wojewódzkiego SFOS z 5 lutego 1964 roku.
- Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Rady Głównej SFOS w Warszawie z 17 kwietnia 1964 roku.

Archiwum Rodzinne Aleksandry Dobrowolskiej

Komitet Obchodów Roku Żeromskiego w województwie kieleckim, zał. 2.

List Aleksandry Dobrowolskiej do Moniki Żeromskiej z 12 października 1964 roku.

List Anny Żeromskiej do Aleksandry Dobrowolskiej z 12 maja 1962 roku.

List Moniki Żeromskiej do Aleksandry Dobrowolskiej z 11 stycznia 1950 roku.

Notatka własna o przebiegu pracy w Muzeum Świętokrzyskim w Kielcach od maja 1949 do września 1955 roku.

Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do PWRN w Kielcach z 27 lutego 1967 roku.

Program Obchodów Roku Żeromskiego w województwie kieleckim, zał. 1.

Scenariusz wystawy stałej Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego.

Wspomnienia Aleksandry Dobrowolskiej na temat wystawy z okazji 25-lecia śmierci Stefana Żeromskiego.

Muzeum Narodowe w Kielcach

List Aleksandry Dobrowolskiej do Jana Muniaka z 28 grudnia 1964 roku.

List redakcji Państwowego Instytutu Wydawniczego do Aleksandry Dobrowolskiej z 6 lutego 1968 roku.

Notatka o muzeum Żeromskiego z 5 stycznia 1966 roku.

Opis techniczny do projektu kraty dla Muzeum St. Żeromskiego w Kielcach z 20 listopada 1964 roku.

Pismo Aleksandry Dobrowolskiej do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” z 7 lutego 1952 roku.

Pismo Bruno Kulczyckiego do Aleksandry Dobrowolskiej z 11 marca 1967 roku.

Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do PWRN w Kielcach z 24 czerwca 1964 roku.

Pismo Muzeum Świętokrzyskiego do Wydziału Kultury WRN w Kielcach z 8 listopada 1960 roku.

Pismo Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” do Aleksandry Dobrowolskiej z 25 stycznia 1952 roku.

Podanie o nagrodę Funduszu Nauki i Kultury im. Stanisława Staszica w Kielcach dla Aleksandry Dobrowolskiej.

Projekt Aleksandry Dobrowolskiej dla części muzealnej Domu Harcerstwa w Ciekotach z 7 listopada 1960 roku.

Protokół konieczności z 23 czerwca 1965 roku dotyczący wykucia napisu na tablicy.

Zmiana uposażenia i stanowiska Aleksandry Dobrowolskiej z 31 lipca 1968 roku.

Relacje ustne

Relacja ustna Alojzego Obornego z sierpnia 2022 roku, w zbiorach autora.

Relacja ustna Kazimierzy Zapalowej z czerwca 2023 roku, w zbiorach autora.

Prasa

Dni Żeromskiego, „Gazeta Kielecka” 1935, nr 321, s. 4.

Dobrowolska A., *Śladami Żeromskiego*, „Słowo Ludu” 1952, nr 283, s. 5.

Noty, fakty, ciekawostki, rozrywka, „Przemiany” 1970, nr 3, s. 30.

Odślonięcie pomnika Stefana Żeromskiego, „Słowo Ludu” 1953, nr 124, s. 1.

Świetlica uczniowska w gim. Żeromskiego, „Gazeta Kielecka” 1935, nr 321, s. 4.

Opracowania

Domoń J., *100 lat teatru w Kielcach*, Kraków 1979.

Eile S., *Tradycje kieleckie w twórczości Stefana Żeromskiego*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1965, t. 3, s. 355–384.

Guldon Z., Massalski A., *Historia Kielc*, Kielce 2000.

Klamka M., *Muzea sienkiewiczowskie jako miejsca pamięci*, Kielce 2024.

Klamka M., *Rola Aleksandry Dobrowolskiej w tworzeniu Muzeum Henryka Sienkiewicza w Obłęgorku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2018, t. 33, s. 33–47.

Kopertowska D., *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*, Kielce 2001.

- Kosterski-Spalski W., *Historia Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach 1945–1961*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1964, t. 2, s. 31–52.
- Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. M. Józwiak, Z. Kowalski, Kielce 2005.
- Kula E., *Działalność nauczycielska Antoniego Gustawa Bema (1848–1902) we wspomnieniach wychowanków. Mistrzostwo pedagogiczne czy osobiste?*, w: *Wychowawca, nauczyciel, mistrz*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2017, s. 109–120.
- Kwiecień R., *Zarys historii I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, w: *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. M. Józwiak, Z. Kowalski, Kielce 2005, s. 19–34.
- Massalski A., *Zarys historii szkoły*, w: *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. A. Massalski, S. Różański, Kielce 1985.
- Wychowawca, nauczyciel, mistrz*, red. B. Jędrychowska, Wrocław 2017.
- Zacharz S., *Żeromski dzisiaj. Arkana popularyzacji*, „Zeszyty Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Żeromski. Miejsca, pamiątki i ślady” 2023, z. 11, s. 19–25.
- Zapałowa K., *50 lat z Żeromskim. Zwierzenia kustosza*, Kielce 2005.
- Zapałowa K., *Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego. Przewodnik*, Kielce 1996.

Łukasz Wojtczak
Muzeum Narodowe w Kielcach

SIENKIEWICZ I ŻEROMSKI – RELACJA WZAJEMNA

Abstract

Sienkiewicz and Żeromski – a mutual relationship

The Year of Stefan Żeromski is an excellent opportunity to recall the two most famous Polish writers connected with the Świętokrzyskie region. The author of *Przedwiośnie* (*The Coming Spring*) was born in these parts and spent his childhood here. Henryk Sienkiewicz became a resident of the Kielce region as a result of receiving a landed estate in Oblęgorek as a 'national gift'. Both artists differed in their outlook on the world and the themes of their works. What they did have in common, however, were social and professional relationships, as well as involvement in social issues. Both were patriots who were eager to regain national independence. They also spoke mutually and respectfully about each other's work. Today, two branches of the Kielce National Museum – the Stefan Żeromski Museum in Kielce and Henryk Sienkiewicz's Palace in Oblęgorek – are the guardians of the writers' memory.

Keywords: Sienkiewicz, Żeromski, writer, literature, museum

Słowa kluczowe: Sienkiewicz, Żeromski, pisarz, literatura, muzeum

Henryk Sienkiewicz i Stefan Żeromski to najbardziej znani polscy pisarze związani z ziemią świętokrzyską. Autor *Przedwiośnia* urodził się w tych stronach i tu spędził dzieciństwo. Sienkiewicz przez większość życia mieszkał w Warszawie. Z Kielecczyną połączył go dopiero „dar narodowy” w postaci majątku ziemskiego w Oblęgorku, którym obdarowali go Polacy w 1900 roku¹. Twórczość obu pisarzy

¹ Na temat jubileuszu Henryka Sienkiewicza zob.: A. Kowalska-Lasek, *Pałacyk Henryka Sienkiewicza*, Kielce 2012; eadem, *Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Katalog zbiorów*, Kielce 2016; L. Putowska, *Oblęgorek. Muzeum Henryka Sienkiewicza*, Kielce 2008; eadem, „*Gazeta Polska*” – *wokół jubileuszu 25-lecia pracy literackiej Sienkiewicza*, „*Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach*” 1998, t. 19, s. 301–308; L. Ludorowski, *Jubileusz Henryka*

różniła się diametralnie. Starszy o 18 lat autor Trylogii prezentował romantyczny, patriotyczny i pełen patosu styl. W swych powieściach – zwłaszcza historycznych – gloryfikował przeszłość Polski, chcąc przypomnieć rodakom żyjącym pod zaborami, do czego zdolny był niegdyś nasz naród. Żeromski był realistą i socjologiem z krytycznym podejściem do historii oraz znacznie większym skupieniem na problemach społecznych, w tym ubóstwie robotników i chłopów. Obaj twórcy niejednokrotnie wyrażali wzajemne opinie na swój temat. Łączyły ich też więzy towarzyskie, działalność społeczna i zawodowa, o czym powszechnie niewiele wiadomo. Rok Stefana Żeromskiego to idealna okazja, by o tym przypomnieć.

Żeromski jako pierwszy miał okazję poznać, a także ocenić twórczość Sienkiewicza. W 1883 roku jako uczeń kieleckiego Męskiego Gimnazjum Rządowego po lekturze jego nowel zamieścił w swoim dzienniczku emocjonalny wpis: „Czytałem – nie, ja pożerałem te cudne powieści, tę poezję cudowną [...]. Czytałem dziś »Przez stepy«. Trzeba pióra genialnego, by napisać scenę taką, jak śmierć Lilian”². Porównał Sienkiewicza z Kraszewskim – wyżej oceniając tego pierwszego. Nazywał go „geniuszem” i „mistrzem nieporównanym”³. W zapiskach gimnazjalisty widoczna jest zupełna egzaltacja i uwielbienie dla autora *Szkiców węglem*: „Cześć ci, mistrzu Henryku!” – pisał Żeromski⁴.

Trzy lata później, gdy Sienkiewicz ukończył czwarty tom *Potopu*, Żeromski zanotował w dzienniku opowieść o tym, jak na poczcie w jednym miasteczku niecierpliwie i przez wiele godzin oczekiwano na nadejście przesyłki z gazetą „Słowo” z kolejnym odcinkiem drugiej części Trylogii. Czekali przedstawiciele różnych zawodów, którzy świadomie oderwali się od pracy i innych obowiązków. Gdy poczta wreszcie przysłała, „urzędniczek pocztowy zaczął czytać na głos”. Żeromski podsumował, iż „nie na darmo mówią, że naród zdaje rachunek przed Sienkiewiczem z uczuć polskich”⁵.

Na temat *Potopu* wyraził również własną opinię, określając powieść mianem „pieśni naszej przeszłości”, „zbiornikiem treści egzystencji naszej politycznej” i „fotografią ducha narodowego”. W kontekście ożywiania przez Sienkiewicza historii dopatrywał się analogii do malarstwa Jana Matejki, uważając, że to, co obaj robią,

Sienkiewicza 1900, Lublin 2001; T. Wiącek, *Gniazdo miłe dla duszy. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu w Oblęgorku*, Kielce 1995.

² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021, s. 337.

³ *Ibidem*, s. 335–337.

⁴ *Ibidem*, s. 337.

⁵ *Idem*, *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1956, s. 195.

nie jest odrysowywaniem umarłych pokoleń, ale ich tworzeniem. W bohaterach sienkiewiczowskich dostrzegał też podobieństwo do kreacji stworzonych przez Wiktora Hugo⁶.

Co ciekawe, Żeromski miał okazję poznać twórczość Sienkiewicza z zupełnie nieoczywistej strony – jako aktor teatralny. Na początku 1880 roku Litwos złożył w Dyrekcji Teatrów Warszawskich utwór pt. *Czyja wina*, który 24 maja wszedł na stałe do repertuaru⁷. Sztukę wystawiano później wielokrotnie na scenach amatorskich. W 1891 roku w Nałęczowie przygotowano spektakl na podstawie tekstu Sienkiewicza, w którym Żeromski wcielił się w postać malarza Leona. Organizatorką wydarzenia była aktorka i animatorka teatru amatorskiego Walentyna Nagórska, znana ze swej działalności społecznej, edukacyjnej i kulturalnej. Sama także wzięła udział w przedstawieniu, wcielając się w postać Jadwigi Karłowieckiej, jej mąż Adam zaś zagrał Służącego. Po spektaklu gratulacje aktorom złożył m.in. obecny na widowni Bolesław Prus⁸. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że ważny dla Żeromskiego Nałęczów⁹, w którym z przerwami mieszkał w latach 1890–1918, był Sienkiewiczowi dobrze znany. Pisarz czterokrotnie gościł w tamtejszym uzdrowisku, korzystając z kuracji wodnych. W liście do Stanisława Witkiewicza, napisanym w połowie czerwca 1882 roku, wyznał: „Na gwałt wody potrzebuję”¹⁰. Miejsce to najwyraźniej nie przypadło mu jednak do gustu, gdyż w liście do żony narzekał na towarzystwo, jakość posiłków oraz wątpliwą w jego ocenie czystość:

Nałęczów podły. Dziwny zakład. Są niektóre urządzenia zabytkowe, a nie ma rzeczy najprostszych. Je się obiad na obrusie brudnym i dziurawym. Podstawek pod noże

⁶ Idem, *Dzienniki*, t. 2, 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziela, Warszawa 1954, s. 440–442.

⁷ J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2012, s. 95; M. Brandys, *Tajemnice Nałęczowa*, „Świat” 1955, nr 41, s. 5.

⁸ S. Butryn, *Teatr Stefana Żeromskiego w Nałęczowie*, „Głos Nałęczowa” 1983, s. 15; M. B. Stykowska, *Tradycje teatralne Nałęczowa*, Nałęczów 1992, s. 5.

⁹ W 1890 roku Żeromski przeniósł się po raz pierwszy do Nałęczowa, gdzie znalazł posadę gubernera. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Oktawię z Radziwiłłowiczów Radkiewiczową. W 1905 roku za pieniądze otrzymane za powieść *Popioły* wybudował w Nałęczowie Chatę, zwaną Popiołówką. Był to letni dom, w którym ukończył pracę nad *Dziejami grzechu*. Powstały tam również takie utwory, jak: *Duma o hetmanie*, *Słowo o bandosie* oraz *Róża*. Żeromski zaangażował się także w działalność społeczną i oświatową. Po jego śmierci majątkiem zarządzała Oktawia, która zdecydowała, że w Chacie powstanie muzeum poświęcone pamięci jej męża i zmarłego tam w 1918 roku syna Adama. Placówkę otwarto w roku 1928.

¹⁰ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2, red. M. Bokszczanin, Warszawa 2009, s. 326.

i widelce nie ma wcale, szklanka wypada literalnie jedna na kilku. Sala brudna [...]. Jedzenie nieszczególnie. Mleko kwaśne podaje się nierozbełtane na talerzach¹¹.

Kwestią czasu było, kiedy Sienkiewicz zetknie się w końcu z pisarstwem Żeromskiego i wejdzie z nim w bezpośrednią relację. Zdanie na temat twórczości młodszego kolegi wyraził w liście będącym najpewniej odpowiedzią na wcześniejszy list Żeromskiego – zachowany jedynie w niewielkim fragmencie – dotyczący toczącej się wobec niego polemiki prasowej. W korespondencji Sienkiewicza czytamy:

Naprzód, mówiąc zupełnie szczerze – nie dziwię się, że Pański talent budzi entuzjazm. Jest to rzecz sama w sobie nadzwyczaj piękna i – zwłaszcza u krytyków – rzadka [...]. Właśnie gdyby się Szanowny Pan wdawał w dziennikarskie polemiki i odpowiedzi – byłoby to wzięciem udziału w tym szarym życiu prasy, ponad które wyniosły Pana tak wysoko Pańskie skrzydła. Łączę serdeczny braterski uścisk dłoni i wyrazy wysokiego poważania dla osoby Pana, jego talentu i prac¹².

W kontekście wzajemnych stosunków Żeromskiego z Sienkiewiczem na pierwszy plan wysuwają się dwa miejsca, które stanowią swego rodzaju wspólny mianownik ich kontaktów. Pierwszym było Zakopane, gdzie obaj często bywali. Miejscowość stała się na przełomie XIX i XX wieku bardzo modna. Uzdrowisko ochoczo odwiedzały środowiska artystyczne, literackie i naukowe. Szczególną popularnością cieszył się nieistniejący dziś dom, położony przy górnych Krupówkach, należący do Marii i Bronisława Dembowskich. Potocznie nazywano go Chatą lub Afaparkiem, czyli Małpim Gajem. Miejsce to zawdzięczało swą potoczną nazwę góralowi i gawędziarzowi zakopiańskiemu Sabale, który porównał Chatę do wyjątkowej krainy w „Hameryce”, gdzie różne zwierzęta żyją obok siebie, nie robiąc sobie krzywdy¹³. Trudno się nie zgodzić z tą opinią, gdyż u Dembowskich spotykali się ludzie wszelkich stanów i poglądów. Arystokraci, artyści, pozytywiści i dekadentyści, socjaliści i duchowni – jednym słowem, barwna towarzyska mozaika typów ludzkich, do której należeli także Żeromski i Sienkiewicz. W efekcie atmosfera Chaty była niepowtarzalna – z jednej strony intelektualna, z drugiej zaś na wskroś swobodna¹⁴.

¹¹ Idem, *Listy*, t. 4, cz. 2, red. M. Bokszczyński, Warszawa 2008, s. 53–54.

¹² Idem, *Listy*, t. 5, cz. 2... s. 606.

¹³ M. Pinkwart, *Zakopane Henryka Sienkiewicza*, Zakopane 2016, s. 38.

¹⁴ Ibidem, s. 34–38, 48; M. Kornilowiczówna, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczzie i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1973, s. 96.



Il. 1. Henryk Sienkiewicz z dziećmi przy Czarnym Stawie w Zakopanem w 1897 roku, MNKi/S/831

Zakopane wielokrotnie odwiedzała Jadwiga, córka Sienkiewicza, która poznała tam bliżej Oktawię i Stefana Żeromskich. Przełożyło się to w znacznym stopniu na jej światopogląd oraz dalsze wybory życiowe. Niewątpliwie to właśnie ją połączyła najbardziej zażyła relacja z rodziną pisarza¹⁵. Pierwsze spotkanie miało jednak miejsce wcześniej – pomiędzy 1897 a 1904 rokiem, gdy Żeromski pracował w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej, mieszczącej się w pałacu Błękitnym w Warszawie. W kolejnych latach widywali się albo w stolicy Tatr, albo we Francji¹⁶.

Kraj nad Sekwaną był bowiem drugim miejscem, gdzie przecinały się losy obu rodzin. Dotyczyło to w największej

mierze Żeromskich, którzy w 1909 roku zamieszkali w Paryżu, i młodej Sienkiewiczówny, studiującej tam malarstwo od roku 1908. Dla Jadwigi studia stanowiły odważną próbę realizacji marzeń. Nic więc dziwnego, że opuszczając dom rodzinny, pełna entuzjazmu pisała do Oktawii Żeromskiej: „Jadę w świat. Nareszcie urzeczywistniają się moje marzenia”¹⁷. W tym samym czasie w Paryżu studiował architekturę jej starszy brat Henryk Józef. Sienkiewiczówna uczyła się

¹⁵ Matka Jadwigi Sienkiewiczówny i pierwsza żona Henryka Sienkiewicza, Maria z Szetkiewiczów, która zmarła w 1885 roku, przyjaźniła się ze znacznie młodszą od siebie Oktawią z Radziwiłowiczów Rodkiewiczową, późniejszą żoną Stefana Żeromskiego.

¹⁶ S. Butryn, *W kręgu Żeromskich (listy i wspomnienia)*, „Gazeta Nałęczowska” 2006, nr 1, s. 16–17.

¹⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Korespondencja Stefana Żeromskiego (dalej: BN KSŻ), List Jadwigi Sienkiewiczówny do Oktawii Żeromskiej z 22 grudnia 1907 roku, rps akc. 17218, t. 34.

prawdopodobnie w École des Beaux-Arts de Paris¹⁸. W korespondencji z Żeromską wspominała również o Académie de la Grande Chaumière i prywatnej szkole artystycznej Filipa Colarossiego¹⁹. We Francji przebywała okresowo, czując nieustanne naciski ze strony ojca, sceptycznego wobec planów malarskich córki i nakłaniającego ją do powrotu. W międzyczasie doskonaliła swoje zdolności także w Warszawie, w prywatnej szkole Miłosza Kotarbińskiego. W 1912 roku, gdy po raz kolejny znalazła się w Paryżu, uczęszczała na wykłady francuskiego filozofa Henriego Bergsona. Chciała również słuchać wykładów na Sorbonie oraz w Collège de France. Ostatecznie jeszcze w tym samym roku zdecydowała się wrócić do Polski²⁰. Ostatnią próbą powrotu do Paryża podjęła co prawda już rok później, ale i tym razem jej plany speliły na niczym. Wkrótce ponownie znalazła się w Warszawie, kończąc na tym w zasadzie swoją edukację²¹.

W kontekście francuskich kontaktów Żeromskich z Sienkiewiczami najbardziej intensywny okres przypadł na wiosnę i lato 1910 roku. Obie rodziny mieszkały wówczas w tej samej bretońskiej miejscowości Ploumanach, gdzie wspomniała posiadłość na wyspie mieli Zofia i Stanisław Pstrokońscy. Zofia była córką zmarłego w 1900 roku przyjaciela Sienkiewicza – inżyniera Brunona Abakanowicza i najlepszą przyjaciółką Jadwigi²². W Ploumanach Żeromski miał okazję do bezpośredniej wymiany poglądów i bliższego poznania Sienkiewicza. Widywali się niemal codziennie, organizując liczne wycieczki, nie tylko lądowe, ale i morskie. Ich łódź, nazwana na cześć Jadwigi „Dzinią”,

raz zdążyła do Perros-Guirec, do Port-Blanc, do Tréguier z katedrą świętego Yve'a [...], to znowu powtórnie do fortu Vaubana [...]. Wielki pisarz nadzwyczaj lubił te wyprawy. Czasami całe towarzystwo udawało się do danego punktu końmi, a powracano łodzią

– wspominał Żeromski²³. Pisarz był wyraźnie zadowolony, że jego syn Adaś przypadł do gustu Sienkiewiczowi, choć nie dziwiło go to szczególnie, gdyż chłopiec

¹⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 4, cz. 3, red. M. Bokszczanin, Warszawa 2008, s. 146–148.

¹⁹ BN KSŻ, List Jadwigi Sienkiewiczówny do Oktawii Żeromskiej z 27 stycznia 1908 roku, rps akc. 17218, t. 34.

²⁰ A. Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku i na frankach Nobla*, Kielce 2019, s. 140–144.

²¹ Ibidem, s. 146–147.

²² Po śmierci Brunona Abakanowicza Henryk Sienkiewicz został prawnym opiekunem jego córki Zofii.

²³ S. Żeromski, *Pisma raperswilskie i wspomnienia*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2015, s. 385.



Il. 2. Adas Żeromski w 1908 roku, MNKi/Ż/542

miał wrodzone zamiłowanie do przygód i marzył o wielkich wyprawach. Było to zbieżne nie tylko z młodzieńczymi fascynacjami Sienkiewicza, ale też korespondowało z cechami głównego bohatera jego najnowszej powieści *W pustyni i w puszczy* – Stasia Tarkowskiego. Według Żeromskiego jego syn „tak się zespałał w umyśle pisarza z żywym chłopcem, iż często żywego Adasia Henryk Sienkiewicz nazywał przez pomyłkę – »Stasiem«”²⁴.

W Ploumanach rodzina autora *Ludzi bezdomnych* została zaproszona na imieniny Sienkiewicza i jego syna²⁵. Pisarz donosił o tym m.in. w liście do znajomej, Aleksandry Ulanowskiej, zwierzając się przy okazji ze swych spostrzeżeń na temat młodszego kolegi:

Na stałym łądzie bawią w jednym z przybrzeżnych hotelików Żeromscy, których czasem widujemy. Nie zgadzam się z nim przekonaniem i potępiam niektóre jego książki, o czym on zresztą wie dobrze, ale muszę mu przyznać, że osobiście zyskuje na bliższym poznaniu. Jest to cichy i nieśmiały melancholik, a syn jego, dziesięcioletni chłopczyzna, jest nawet bardzo sympatyczny²⁶.

Wybrzmiewająca z przytoczonego fragmentu krytyka Żeromskiego była poniekąd związana z córką Sienkiewicza i jej sympatią do autora *Dziejów grzechu*. Pisarz stał się autorytetem dla Jadwigi i w odróżnieniu od jej ojca starał się wspierać ją i motywować w dążeniu do spełniania marzeń – nie tylko malarskich, ale także literackich. Poezja była bowiem drugą pasją Sienkiewiczówny. Nigdy jednak nie odważyła się wydać swoich utworów, choć zarówno Żeromski, jak i Stanisław Witkiewicz gorliwie ją do tego namawiali. Dla Sienkiewicza była to kwestia wyjątkowo

²⁴ Ibidem.

²⁵ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, red. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977, s. 392.

²⁶ Idem, *Listy*, t. 5, cz. 2..., s. 12.



Il. 3. Stefan Żeromski ok. 1894 roku, MNKi/Ż/260

drażniąca. Obawiał się wpływu obu mentorów na światopogląd córki. Żeromskiemu i Witkiewiczowi bliskie były idee socjalistyczne, stojące w sprzeczności z konserwatywnym spojrzeniem autora Trylogii²⁷.

W korespondencji Żeromskiego zachowały się dwa najważniejsze liryki Sienkiewiczówny. Pisarz znał i cenił jej wiersze, ale Jadwiga w kwestii ich upublicznienia była nieprzejednana. W liście do Oktawii Żeromskiej napisała: „Moich wierszy nie chcę drukować, nie czuję potrzeby, bo one ludziom na nic, a mnie byłoby przykro widzieć to w druku. Pan Żeromski nie będzie się o to na mnie gniewał – praw-

da?”²⁸. Wyraźnie brakowało jej wiary w siebie, a być może również wsparcia najbliższych. Analogicznie było w kwestii malarstwa, gdzie największe wsparcie otrzymywała nie od rodziny, lecz od Witkiewicza²⁹.

Tymczasem Żeromski nie ustawał w motywowaniu jej, a dostrzegłszy lingwistyczny talent Jadwigi, namawiał ją, by spróbowała swoich sił jako tłumaczka literatury. Pierwsze kroki w translatorstwie postawiła w połowie 1910 roku. Jako debiutancki utwór wybrała monumentalną powieść Romaina Rollanda *Jan Krzysztof*³⁰. Również w tym wypadku Sienkiewicz – jak się okazało zupełnie niesłusznie – wyraził obawy o zasadność nowego zajęcia córki. Z kolei Żeromski wspierał jej wysiłki i dawał to, czego najbardziej potrzebowała – motywację do systematycznej pracy: „Ucieszyło mnie, że Pan widzi postępek w moim tłumaczeniu, bo sama, jak odczytuję, co napisałam, nie wiem już nic, czy to jest możliwe, czy nie”³¹. Co więcej, przetłumaczona powieść ukazywała się w „Bibliotece Sfinksa”,

²⁷ A. Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku...*, s. 140–144, 271.

²⁸ BN KSŻ, List Jadwigi Sienkiewiczówny do Oktawii Żeromskiej z 22 stycznia 1908 roku, rps akc. 17218, t. 34.

²⁹ A. Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku...*, s. 271–273.

³⁰ R. Rolland, *Jan Krzysztof*, tłum. J. Sienkiewiczówna, Warszawa 1911–1912.

³¹ BN KSŻ, List Jadwigi Sienkiewiczówny do Stefana Żeromskiego z 10 grudnia 1910 roku, rps akc. 17218, t. 34.

której redaktorem był Władysław Bukowiński – prywatnie wielbiciel talentu autora *Ech leśnych*. Pisarz, wiedząc, że czasopismo zabiega o prawo do wydawania jego utworów, nakłonił Bukowińskiego, aby wydrukował również dzieło Rollanda w tłumaczeniu debiutującej w tej roli Sienkiewiczówny. Jak wynika z listów Bukowińskiego, w lipcu 1909 roku Żeromski dwukrotnie zwracał się do niego z taką prośbą. Była to kwestia o tyle istotna, że zapoczątkowała ścieżkę zawodową Jadwigi jako tłumaczki, kontynuowaną przez resztę życia³².

Przyjaźń Żeromskich z Sienkiewiczówną trwała latami. Do dziś zachowało się łącznie 71 listów i kartek pocztowych, jakie córka noblisty wysłała do Oktawii, Stefana i Adama Żeromskich. W zbiorach Pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, oddziale Muzeum Narodowego w Kielcach, znajduje się m.in. karta pocztowa z 29 września 1910 roku wysłana przez Żeromskiego do Oblęgorka i adresowana do Jadwigi, w której pisarz informował o zwiedzaniu przez jego rodzinę okolic Carnac i planowanym wyjeździe do Paryża³³.



Il. 4. Pocztkówka Stefana Żeromskiego do Jadwigi Sienkiewiczówny z 29 września 1910 roku, MNKi/S/1471

³² BN KSZ, List Władysława Bukowińskiego do Stefana Żeromskiego z 14 sierpnia 1910 roku, rps akc. 17218, t. 34; A. Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku...*, s. 275–276.

³³ Muzeum Narodowe w Kielcach (dalej: MNKi), Pocztkówka Stefana Żeromskiego do Jadwigi Sienkiewiczówny z 29 września 1910 roku, nr inw. MNKi/S/1471.

Z powodu problemów zarówno małżeńskich, jak i przede wszystkim tych spowodowanych chorobą Adasia, cierpiącego na gruźlicę, następne spotkanie z Sienkiewiczówną miało miejsce dopiero pod koniec 1913 roku. Jadwiga odwiedzała wówczas zakopiańskie sanatorium doktora Kazimierza Dłuskiego, w którym przebywał Adaś. Jak zauważyła, jego stan nie był wówczas najlepszy, ale wciąż starał się żyć aktywnie. Uczył się w miejscowej szkole, jeździł na nartach, a nawet konno³⁴. W liście do syna Żeromski nie omieszkał zapytać również o zdrowie córki Sienkiewicza³⁵.

Wiele lat później, w 1962 roku, Jadwiga opisała swoją relację z Żeromskimi w liście do Stefana Butryna. Przypomniała, że Oktawia „jako podłotek” przyjaźniła się z jej matką, a ona sama zbliżyła się do Żeromskich w Zakopanem i we Francji. Wspominała, że żona pisarza „miała w swym usposobieniu dużo optymizmu i niefrasobliwego humoru, udzielała tego humoru całemu otoczeniu”. Z czasem na jej zdrowiu odbiły się smutne wydarzenia rodzinne, zdrada męża i przede wszystkim śmierć syna, która nastąpiła w lipcu 1918 roku³⁶.

Co ciekawe, Sienkiewicz był niekiedy tematem rozmów małżeństwa Żeromskich. W liście z 9 maja 1904 roku, a więc w kilka dni po trzecim ślubie autora *Bez dogmatu* z Marią z Babskich, Żeromski pisał z Zakopanego do żony:

Poszedłem do pani D[embowskiej]. Tam znowu mina straszliwa wobec wiadomości o ślubie Sienkiewicza. Mina tak grobowa, oczy tak osłupiałe, jakby kto nagle zmarł. Już mię znużyły te historie, toteż poszedłem co tchu do domu. Adaś ukuł dowcip z powodu ślubu, o którym mu przeczytałem z „Kuriera”: – Ja wiem – mówi – dlaczego pan Sienkiewicz ożenił się z panną Babską, ja wiem. Ona mu będzie ciągle dawała te dobre cukierki, co to mnie w zimie przysłała³⁷.

Trzy miesiące później Żeromski w kolejnym liście z Zakopanego do Oktawii stwierdził nieco złośliwie: „Mordują mnie tu rozmaite grafomany, którym ułatwiam wydawanie nowel, poezji, powieści, zamieszczenie artykułów, wierszy. Staję się mecenasem »młodego pokolenia« i czekam rychło, jak mnie zaczną rozdymać pycha jak Sienkiewicza”³⁸.

³⁴ A. Kowalska-Lasek, *Panna na Oblęgorku...*, s. 88.

³⁵ S. Żeromski, *Listy 1913–1918*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2008, s. 37.

³⁶ S. Butryn, *W kręgu Żeromskich...*, s. 16–17.

³⁷ S. Żeromski, *Listy 1897–1904*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2003, s. 256–258.

³⁸ Ibidem, s. 281–282.

Różnice literackie i światopoglądowe nie stanowiły przeszkody dla Sienkiewicza w niesieniu pomocy finansowej innym twórcom, w tym także Żeromskiemu. W zbiorach obłęgoreckich zachował się maszynopis listu autora *Krzyżaków* z 16 stycznia 1900 roku, w którym – w odpowiedzi na wcześniejszą prośbę Oktawii Żeromskiej o przyznanie jej mężowi stypendium im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej³⁹ – fundator oświadczył, że co prawda stypendium zostało już przyznane na bieżący rok, ale jednocześnie zaoferował nieoprocenowaną pożyczkę, spłacaną w dogodnych ratach. Argumentował, że proponowana kwota 500 rubli wystarczy na kilkumiesięczny wyjazd do Zakopanego, gdzie można podratować zdrowie. Nie wiadomo, czy pożyczka została przyjęta⁴⁰. Dwa lata później sprawa stypendium wróciła za sprawą profesora Bolesława Ulanowskiego, który starał się o przyznanie Żeromskiemu środków finansowych z tego źródła. Propozycję wsparcia złożono pisarzowi za pośrednictwem Wacława Sobieskiego. Ten jednak odmówił, uzasadniając, że ani jego zdrowie, ani tym bardziej zdolność do zarabiania pieniędzy nie są zagrożone. W zamian zasugerował, aby pomoc znacznie poważniej choremu Piotrowi Chmielowskiemu⁴¹.

Obu pisarzy łączyły także sprawy społeczne i zawodowe. W 1909 roku Żeromski wypowiedział się publicznie w kwestii sprowadzenia z Paryża ciała Juliusza Słowackiego, pochowanego na cmentarzu Montmartre. Okazją ku temu miała być setna rocznica urodzin wieszczka. Trumnę zamierzano złożyć w podziemiach katedry wawelskiej, tuż obok Adama Mickiewicza. Powołano w tym celu specjalny komitet, który natrafił jednak na istotny problem. Pochówkowi na Wawelu sprzeciwił się kardynał Jan Puzyna, biskup krakowski. W efekcie Żeromski, przebywając w Paryżu, zredagował list otwarty pt. *W sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego*, który następnie rozesał do podpisania około 100 literatom i artystom, wśród nich był także Sienkiewicz. W ten sposób zebrano około 60 podpisów. W liście autor proponował, aby alternatywą dla Wawelu było wybudowanie grobowca poety we wnęce turni Kościelca nad Czarnym Stawem w Tatrach.

³⁹ Pod koniec 1888 roku Sienkiewicz otrzymał od anonimowego darczyńcy, ukrywającego się pod pseudonimem „Michał Wołodjowski”, kwotę 15 tysięcy rubli. Dar przeznaczył na stypendium nazwane imieniem żony, Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej. Zapomoga była dedykowana zagrożonym gruźlicą artystom i ich rodzinom. Pieczę nad stypendium objęła Akademia Umiejętności w Krakowie. Sienkiewicz nakreślił statut fundacji, który obowiązywał do końca jej istnienia. Do grona stypendystów należeli m.in.: Maria Konopnicka, Stanisław Przybyszewski, Stanisław Wyspiański, Stanisław Witkiewicz i Kazimierz Przerwa-Tetmajer.

⁴⁰ MNKi, Maszynopis listu Henryka Sienkiewicza do Oktawii Żeromskiej z 16 stycznia 1900 roku, nr inw. MNKi/S/514.

⁴¹ S. Żeromski, *Listy 1897–1904...*, s. 207–209.

Ostatecznie sprawa nie została sfinalizowana, a prochy Słowackiego wróciły do Polski dopiero w 1927 roku⁴².

Kolejnym zagadnieniem, które łączyło obu pisarzy, była kwestia Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu. W zbiorach Pałacyku w Oblęgorku zachowała się strona tytułowa broszury autorstwa Żeromskiego z 1911 roku pt. *O przyszłość Rapperswilu. Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu udowodnienie zarzutów, poczynionych zarządowi muzealnemu*. Na odwrocie widnieje dedykacja: „Czcigodnemu Panu Henrykowi Sienkiewiczowi niniejsze wyjaśnienie istoty rzeczy w sprawie instytucji narodowej w Rapperswilu z prośbą o przeczytanie przesyła autor / Paryż Rue Ernest Cresson / d. 20 XI 1911”⁴³. Broszura stanowi doskonały przykład publicystyki interwencyjnej. Autor wyraził tu swoje zdanie na temat dalszych losów placówki i jej funkcjonowania. Negatywnie oceniał szkodliwe w jego ocenie decyzje władz instytucji, proponując jednocześnie konkretne rozwiązania alternatywne⁴⁴. Co ciekawe, w sierpniu 1911 roku Sienkiewicz został zaproszony do komisji oceniającej zarzuty postawione radzie muzealnej podczas tzw. procesu rapperswilskiego, ale ostatecznie nie był obecny na jej posiedzeniu⁴⁵.

W kwestiach zawodowych również można doszukiwać się pewnych związków Żeromskiego z Sienkiewiczem. Na początku 1910 roku syn noblisty, Henryk Józef, pośredniczył w kontakcie między Żeromskim a Józefem Retingerem – młodym i niezwykle utalentowanym krytykiem literackim, który w wieku zaledwie 20 lat uzyskał doktorat po studiach na paryskiej École Libre des Sciences Politiques i Sorbonie. Retinger chciał przetłumaczyć powieść *Popioły*⁴⁶. W odpowiedzi Żeromski wyraził obawy, czy znajdzie się wydawca na tak obszerną pozycję, gdyż dotychczasowe próby w tym zakresie zakończyły się niepowodzeniem. Niemniej pisarz zwrócił się do młodego Sienkiewicza, by ten poinformował Retingera, że wyraża zgodę na dokonanie przekładu⁴⁷.

W momencie śmierci Sienkiewicza, która nastąpiła 15 listopada 1916 roku, 52-letni Żeromski mieszkał w Zakopanem, gdzie wspólnie m.in. z Janem Kaspro-

⁴² S. Kasztelowicz, *Z korespondencji Stefana Żeromskiego. Listy do Wacława Sieroszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42, s. 570–572; S. Żeromski, *Publicystyka 1889–1919*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2016, s. 149–177.

⁴³ MNKi, S. Żeromski, *O przyszłość Rapperswilu. Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu udowodnienie zarzutów, poczynionych zarządowi muzealnemu*, Kraków 1911, nr inw. MNKi/S/1455.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2..., s. 603.

⁴⁶ BN KSŻ, List Henryka Józefa Sienkiewicza do Stefana Żeromskiego z 2 stycznia 1910 roku, rps akc. 17218, t. 34.

⁴⁷ S. Żeromski, *Listy 1905–1912*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2006, s. 239–240.

Nr. 514



Wielmożna Pani Oktawia Żeromska

16. I. 900.

Zabia 4.

Biblioteka Ordynacji Zamowskiej.

Łaskawa Pani.

Stypendjum imienia nieboszczki żony mojej nie wakaje. Przyznane ono zostało w zwykłym obowiązującym terminie, to jest na jesieni jednemu z literatów galicyjskich. -

Gdyby było wolne rozporządziłbym niem niewątpliwie zgodnie z wola Pani, naprzód dlatego, że zostało ono ustanowione właśnie nie dla takich ludzi, jak mąż Pani - i nie mija się z przeznaczeniem tylko wówczas gdy korzystają z niego istotnie potężne talenty, a powtóre, że zostało mi wspomnienie wielkiej życzliwości i sympatji, jaką Pani, jeszcze jako młoda panienka, okazała mojej drogiej Zmarłej. -

Myślę też, że gdyby ten list który otrzymałem wczoraj, doszedł mnie za Jej życia, póty nie dałaby mi spokoju, póki bym czegoś nie obmyślił, a gdyby się wreszcie to stało, czułaby się bardzo szczęśliwa. Z tego powodu pragnę z całej duszy uczynić wszystko co jest w mojej mocy, zwłaszcza, że przytem chodzi o taką siłę i tak ogromny talent. Rzecz się ma jak nas tępuje: może - i nawet prawie napewno, dostanę w tych dniach z Anglii pewną sumę za udzielenia prawa prerobienia Quo Vadis na dramat. Jeśli się to stanie, zachowam 500 rs. do rozporządzenia Łaskawej Pani. Równa się to mniej więcej 635 oiu florenom austr. Życie w Zakopanem nie jest zbyt drogie i za taką kwotę można znaleźć tam pomieszczenie w porządnym pensjonacie, lub nawet domu, zdrowia, przynajmniej na cztery miesiące, a przez ten czas postarałaby się Pani o dobrą sprządkę powieści męża, w czem mógłbym także być pożytecznym. O-cudze łatwiej się targować niż o swoje, a popyt na powieści jest taki, że zdarlibyśmy skórkę i z pisma i z wydawców.

Jeżeli jednak nadzieja na angielskie funty sterlingi mnie zawiedzie, albo jeśli zdrowie męża Pani wymaga prędkie go wyjazdu, to i tak całym sercem służę Pani pożyczką 500 rs. Niech się Pani uspokoi, że to nie będzie ze szkoda dzieci moich, ani ich majątku, gdyż mam zebranych trochę i własnych pieniędzy, a przytem jeśli robię coś dobrego, to nie może to wypaść nigdy na szkodę moich dzieci. -

Odda mi Pani, czy z tej powieści, czy z następnej, w dowolnych ratach. Oczywiście o procencie mowy być nie może, gdy chodzi o kolegę po piórze. W miarę jak piszę ten list rzecz przedstawia mi się coraz jaśniej - i widzę, że nie byłoby sensu czekać na flotę angielską. Niech ona sobie płynie spokojnie, a tymczasem jeśli Łaskawa Pani zgodzi się na moją propozycję, to proszę o słówko odpowiedzi, a natychmiast przysięść czek do Wawelberga, gdzie są złożone moje summy bayońskie.

A Pani powinna się na to zgodzić i dlatego, że tu chodzi o powrót do zdrowia męża Pani - i dla tej przyjaźni którą Pani miała dla Maryni. Jak skuteczne jest Zakopane, dowodem Witkiewicz, który siedzi tam od lat całych. Przed wyjazdem męża, niech Pani porozumie się z nim koniecznie, bo nikt lepiej od niego nie zna miejscowości, domów i lekarzy. - Łącząc słowa najszczerzej życzliwości i wysokiego poważania

/-/

HENRYK SIENKIEWICZ

P.S. Czeku nie dołączam natychmiast tylko dlatego, że chcę naprzód być upoważnionym do tego przez Panią. Co do stypendjum wprowadził Panią w błąd Tygodnik Polski, który umieszczył po czasie ogłoszenie.

wiczem stworzył Organizację Narodową. Uczestniczył też w pracach Naczelnego Komitetu Zakopiańskiego, a ponadto został prezydentem Rzeczypospolitej Zakopiańskiej. Sienkiewicz podczas I wojny światowej także pozostawał aktywny, widząc pierwszą od dawna szansę na odrodzenie ojczyzny. Wraz m.in. z Ignacym Janem Paderewskim do końca życia kierował Komitetem Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, wspierając rodaków doświadczających okrucieństwa Wielkiej Wojny. Po śmierci Sienkiewicza Żeromski przygotował obszerny, podniosły i pełen uznania dla zmarłego tekst pt. *Przemówienie o Sienkiewiczu przez S. Żeromskiego*. Powstał on zapewne pod koniec 1916 roku z przeznaczeniem na akademię żałobną ku czci pisarza w Zakopanem. Został wygłoszony przez autora 27 grudnia 1916 roku w sali teatralnej hotelu „Morskie Oko”. Żeromski nie tylko z wielkim kunsztem omówił najważniejsze cechy twórczości Sienkiewicza, ale też podkreślił znaczenie tej spuścizny. Szeroko przypomniał o działalności społecznej pisarza, w której, jak stwierdził: „Widniała gorąca miłość ojczyzny, świeciła się niestrudzona gotowość do dzieła”. Przyznał Sienkiewiczowi „pierwszeństwo jako mistrzowi sztuki pisania, samego kunsztu wypowiedzenia się po polsku na piśmie”. Autor zauważył, że jest to swego rodzaju fenomen, „ażeby człowiek nieobdarzony zakresem władzy, przekazanej mu przez inną władzę, ani siły, wręczanej mu przez siłę zbiorową, lecz własną jedynie wewnętrzną mocą, przekazaną nietrwałemu pismu, mógł osiągnąć potęgę tak isticie hetmańską”⁴⁸.

Reasumując, należy stwierdzić, że Żeromski i Sienkiewicz – dwie wybitne indywidualności polskiej literatury przełomu XIX i XX stulecia – nie tylko wykazywali się gruntowną znajomością własnego dorobku artystycznego oraz szeroko pojętego pejzażu literackiego epoki, lecz pozostawali również w relacjach o wymiarze osobistym, co w środowisku intelektualnych elit epoki stanowiło zjawisko całkowicie naturalne. Pomimo zasadniczych dysonansów ideowych i rozbieżności światopoglądowych, które niejednokrotnie kształtowały odmienne stanowiska obu pisarzy, nie sposób nie dostrzec szacunku, jaki żywili wobec siebie – zarówno jako twórcy, jak i świadomi uczestnicy życia społecznego.

Autorów łączyła głęboka troska o los przyszłej Polski, zaś ich działalność literacka – pomimo ewidentnych różnic w zakresie poetyki, wyborów tematycznych czy strategii artystycznych – była podporządkowana celom o doniosłej wartości aksjologicznej: kształtowaniu świadomości narodowej, umacnianiu tożsamości zbiorowej oraz podtrzymywaniu etosu niepodległościowego. Na płaszczyźnie zawodowej umieli wznieść się ponad dzielące ich animozje ideowe, kierując się imperatywem dobra wspólnego – czego wymownym świadectwem pozostaje

⁴⁸ Idem, *Publicystyka 1889–1919...*, s. 312–325; H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 2..., s. 603.

choćby gotowość Sienkiewicza do udzielenia pomocy finansowej młodszemu koledze po piórze.

Serdeczne relacje zawiązały się również pomiędzy rodzinami obu pisarzy. Dla Jadwigi Sienkiewiczówny Oktawia Żeromska i jej syn Adam stali się ważnym punktem odniesienia w sferze zarówno prywatnej, jak i towarzyskiej. Z kolei sam Żeromski jawił się w jej oczach jako autorytet i mentor, którego życzliwość, a także intelektualne wsparcie okazały się nieocenione, zwłaszcza w momentach wymagających szczególnej mobilizacji twórczej.

Dzisiejsi badacze mogą poznawać wspomniane więzi rodzinno-towarzyskie dzięki zachowanej korespondencji i zbiorom muzealnym, stanowiącym jednocześnie istotny komponent źródłowy dla rekonstrukcji środowiska literackiego przełomu stuleci. Rolę kustoszy tej pamięci odgrywają m.in. dwa oddziały Muzeum Narodowego w Kielcach – Muzeum Stefana Żeromskiego oraz Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, które w sposób systematyczny i kompetentny przyczyniają się do popularyzacji wiedzy o życiu i twórczości obu pisarzy, jak również o kontekstach ich działalności.

Bibliografia

Rękopisy

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Korespondencja Stefana Żeromskiego, rps akc. 17218, t. 34.

Muzeum Narodowe w Kielcach, Maszynopis listu Henryka Sienkiewicza do Oktawii Żeromskiej z 16 stycznia 1900 roku, nr inw. MNKi/S/514; Poczтівka Stefana Żeromskiego do Jadwigi Sienkiewiczówny z 29 września 1910 roku, nr inw. MNKi/S/1471; S. Żeromski, *O przyszłość Rapperswilu. Towarzystwo Przyjaciół Rapperswilu udowodnienie zarzutów, poczynionych zarządowi muzealnemu*, Kraków 1911, nr inw. MNKi/S/1455.

Źródła drukowane

Sienkiewicz H., *Listy*, t. 1, cz. 1, red. J. Krzyżanowski, M. Bokszczanin, Warszawa 1977.

Sienkiewicz H., *Listy*, t. 4, cz. 2, red. M. Bokszczanin, Warszawa 2008.

Sienkiewicz H., *Listy*, t. 4, cz. 3, red. M. Bokszczanin, Warszawa 2008.

Sienkiewicz H., *Listy*, t. 5, cz. 2, red. M. Bokszczanin, Warszawa 2009.

Stykowa M. B., *Tradycje teatralne Nałęczowa*, Nałęczów 1992.

Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1, 1882–1883, oprac. Z. J. Adamczyk, B. Utkowska, Warszawa–Kielce 2021.

- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 2, 1886–1887, tekst przygotował S. Adamczewski, przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1954.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 3, 1888–1891, tekst przygotował i przypisy oprac. J. Kądziała, Warszawa 1956.
- Żeromski S., *Listy 1897–1904*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2003.
- Żeromski S., *Listy 1905–1912*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2006.
- Żeromski S., *Listy 1913–1918*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2008.
- Żeromski S., *Pisma raperswilskie i wspomnienia*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2015.
- Żeromski S., *Publicystyka 1889–1919*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 2016.

Prasa

- Brandys M., *Tajemnice Nałęczowa*, „Świat” 1955, nr 41, s. 5.
- Butryn S., *Teatr Stefana Żeromskiego w Nałęczowie*, „Głos Nałęczowa” 1983, s. 15.
- Butryn S., *W kręgu Żeromskich (listy i wspomnienia)*, „Gazeta Nałęczowska” 2006, nr 1, s. 16–17.
- Kasztelowicz S., *Z korespondencji Stefana Żeromskiego. Listy do Wacława Sieroszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42, s. 570–579.

Opracowania

- Korniłowiczówna M., *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1973.
- Kowska-Lasek A., *Pałacyk Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku. Katalog zbiorów*, Kielce 2016.
- Kowska-Lasek A., *Pałacyk Henryka Sienkiewicza*, Kielce 2012.
- Kowska-Lasek A., *Panna na Oblęgorku i na frankach Nobla*, Kielce 2019.
- Krzyżanowski J., *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 2012.
- Ludorowski L., *Jubileusz Henryka Sienkiewicza 1900*, Lublin 2001.
- Pinkwart M., *Zakopane Henryka Sienkiewicza*, Zakopane 2016.
- Putowska L., „Gazeta Polska” – wokół jubileuszu 25-lecia pracy literackiej Sienkiewicza, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1998, t. 19, s. 301–308.
- Putowska L., *Oblęgorek. Muzeum Henryka Sienkiewicza*, Kielce 2008.
- Rolland R., *Jan Krzysztof*, tłum. J. Sienkiewiczówna, Warszawa 1911–1912.
- Wiącek T., *Gniazdo miłe dla duszy. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu w Oblęgorku*, Kielce 1995.

Monika Anna Żelazna
Muzeum Narodowe w Kielcach

BEZIMIENNE BUNTOWNICZKI – KREACJE REWOLUCJONISTEK W MAŁYCH PROZACH STEFANA ŻEROMSKIEGO I MARII KONOPNICKIEJ

Abstract

Nameless rebels – portrayals of revolutionary women in short stories by Stefan Żeromski and Maria Konopnicka

This article deals with the portrayal of female revolutionaries in Polish prose of the early 20th century. The text discusses the attitudes of the writers Maria Konopnicka and Stefan Żeromski towards the 1905 revolution and how it influenced their works. The analysis includes a comparison of the fates of the heroines in selected texts by these authors – the woman with a child from Stefan Żeromski's *Nagi bruk (Naked Pavement)* and the young Jewish woman from Maria Konopnicka's *Żydóweczka (Jewess)*.

Keywords: portrayal of revolutionary women in Polish prose of the early 20th century, Polish literature in the face of the 1905–1907 revolution, women's roles, Żeromski, Konopnicka

Słowa kluczowe: kreacje rewolucjonistek w prozie polskiej początku XX wieku, literatura polska wobec rewolucji 1905–1907, postawa kobiet, Żeromski, Konopnicka

Wstęp

W 2025 roku mija 100 lat od śmierci Stefana Żeromskiego oraz 120 lat od wybuchu rewolucji 1905 roku. To doskonała okazja, by przypomnieć najważniejsze fakty związane zarówno z tym wydarzeniem, jak i z postacią pisarza, który mocno zaangażowany w sprawy kraju i ludu utrwał na kartach swoich dzieł zdarzenia, których był świadkiem lub w których sam uczestniczył. Równocześnie warto

pochylić się nad postacią Marii Konopnickiej – kobiety nieprzeciętnej i odważnej, która choć większość życia spędziła na podróżowaniu, to zawsze żywo interesowała się zmianami zachodzącymi w ojczystym kraju, a na wieść o rewolucji powróciła do Warszawy, by być świadkiem walki o lepszy byt narodu.

Rewolucja 1905 roku to wyjątkowe wydarzenie w historii Polski. Strajki i zamieszki zbrojne na ziemiach zaboru rosyjskiego, zwłaszcza w Królestwie Polskim, trwały ponad trzy lata¹. W rewolucję lat 1905–1907 zaangażowane były różne klasy społeczne i ugrupowania polityczne, które wiązały z nią określone nadzieje i formułowały własny program działania oparty na ważnych dla siebie postulatach. Przede wszystkim walczone o godne warunki pracy i poprawę jakości życia najuboższych, o swobody polityczne i polską szkołę. Barykady wznosili ci, którym pod zaborami było najgorzej: robotnicy, młodzież i kobiety. Dominowały żądania dotyczące warunków pracy i zarobków, krzywdy ludu i despotyzmu rządzących, przy czym obok radykalnych haseł społecznych pojawiła się kwestia narodowowyzwoleńcza, łącząca się bezpośrednio z koniecznością obalenia caratu i wprowadzenia samorządnej republiki demokratycznej. Radykalizacja wystąpień spowodowała, że władze carskie w obawie przed szerzeniem się rewolucji zgodziły się, aby w szkołach nauczano języka polskiego jako przedmiotu dodatkowego oraz na wykładanie religii po polsku. Uczniowie nie byli jednak zadowoleni z tych ograniczonych swobód, czemu dali wyraz, kontynuując strajk. Iskrą zapalną do rozpoczęcia wystąpień zbrojnych stała się okrutna masakra demonstrujących robotników w Petersburgu 22 stycznia 1905 roku, która przeszła do historii pod nazwą „krwawej niedzieli”.

W celu uspokojenia rewolucyjnego wrzenia car Mikołaj II wydał w Rosji 30 października 1905 roku słynny manifest², zawierający obietnice przyznania ludności swobód obywatelskich, amnestii, nietykalności osobistej, wolności słowa

¹ Zob. A. Żarnowska, *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczny” 1965, nr 56/3, s. 432–458.

² Manifest zawierał następujące postanowienia: punkt 1 – „Darowanie ludności niewzruszonych podstaw wolności obywatelskiej na zasadach rzeczywistej nietykalności osób, wolności sumienia, słowa, zebrań i związków”; punkt 2 – „Pociągnięcie natychmiast do udziału w Dumie, o ile to tylko będzie możliwe wobec krótkości terminu pozostałego do zwołania Dumy, tych klas ludności, które obecnie zupełnie są pozbawione praw wyborczych, dalszego zaś rozwinięcia zasady ogólnego prawa wyborczego dokonać w nowo ustanowionej drodze prawodawczej”; punkt 3 – „Jako niewzruszony przepis, ażeby żadne prawo nie mogło się stać obowiązujące bez zaaprobowania przez Dumę Państwową i żeby wybrańcom ludności była zabezpieczona możliwość rzeczywistego udziału w nadzorze nad prawowitością czynów ustanowionych przez nas władz”. Zob. S. Godlewski, *Reforma konstytucyjna w państwie rosyjskim*, Warszawa 1906, s. 59–60.

i wyznania, zgromadzeń i stowarzyszeń, a także prawa wyborczego dla wszystkich warstw społecznych. Obietnice te okazały się gołosłowne.

Na ziemiach polskich rewolucja wiązała się przede wszystkim z kierowanym przez inteligencję ruchem robotniczym, organizowanym przez partie rewolucyjne, takie jak: Polska Partia Socjalistyczna, Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy oraz Bund. Łącznie w buncie przeciwko caratowi uczestniczyło więcej osób niż w powstaniu listopadowym i styczniowym. A zatem rewolucja 1905 roku była nie tylko faktem społecznym, ale także politycznym – obudziła sumienie zniewolonego narodu i przypomniała doniosłą sprawę niepodległości kraju. Nie były to jednak typowe działania zbrojne, a wrogiem był nie tylko zaborca. Walczący pragnęli przede wszystkim zmiany trudnej egzystencji – zniesienia ucisku obszarników, czyli posiadaczy dużych majątków ziemskich i fabrykantów. Masowymi wystąpieniami nie były objęte wyłącznie wielkie ośrodki przemysłowe, takie jak Warszawa, Zagłębie Dąbrowskie czy Łódź, w której strajk włóknarzy przerodził się w krwawe powstanie łódzkie (22–24 czerwca 1905), ale również mniejsze miejscowości i wsie. Strajki rozprzestrzeniły się na zamieszkałe przez Polaków tereny Austro-Węgier i Cesarstwa Niemieckiego. W czasie trwania walk rozumiano, że wszystkich strajkujących robotników powinny łączyć wspólne interesy ekonomiczne bez względu na różnice etniczne (Polak stanął obok Niemca i Żyda w jednym szeregu).

Rewolucja jako fakt kulturotwórczy

Rewolucję 1905 roku można także rozpatrywać jako fakt kulturotwórczy, wprowadziła bowiem do literatury nową tematykę i w pewnym sensie odmieniła świadomość pisarską (choć nie zrewolucjonizowała samej literatury). Chaos rewolucyjnego świata, walki, nadzieje i porażki zostały przeniesione na karty dzieł literackich przez wielu twórców młodopolskich³, którzy reagowali na nie prawie od razu. Stanowiska pisarskie były podzielone – jedni przewrót społeczny aprobowali, pisząc o nim jako o pięknym bohaterskim czynie (np. Gustaw Daniłowski, Waław Sieroszewski, Stefan Żeromski czy Andrzej Strug), inni oceniali go krytycznie, traktując rewolucję jako anarchię (np. Józef Weyssenhoff, Władysław Stanisław Reymont, Kazimierz Zdziechowski czy Teodor Jeske-Choiński). Wydarzenia lat 1905–1907 opisywano w różnych gatunkach: tekstach publicystycznych i poetyc-

³ Zob. J. Jakóbczyk, *O tym jak Młoda Polska posiwała. Proza młodopolska wobec rewolucji 1905 roku*, Katowice 1998.

kich, obszernych dziełach epickich (powieściach) i krótkich formach prozatorskich (nowelach i opowiadaniach), poematach prozą, moralitetach, dramatach i satyrach.

Andrzej Strug w utworach *Dzieje jednego pocisku* (1910) i *Ludzie podziemi* (1908) przedstawił świat pepeesowskich bojowców, realia ich konspiracyjnego życia oraz mechanizmy funkcjonowania psychiki rewolucjonisty. Z kolei w kręgu literatury jidysz ważnym wówczas utworem stała się nowela *A sztetl* (*Miasteczko*) (1906), którą napisał pochodzący z Żelechowa Iccah Majer Wajsenberg. Ukazał w niej na przykładzie małej społeczności konflikt pokoleń pomiędzy konserwatywną religijną starszyzną a rozpaloną bundowskimi ideałami młodzieżą.

Tematyka rewolucyjna obecna była nie tylko w publicystyce, na kartach dzieł epickich i dramaturgicznych, ale zdominowała też na jakiś czas poezję. Spośród poetów apoteozujących wydarzenia lat 1905–1907 warto wymienić Antoniego Langego, Edwarda Słońskiego, Kazimierza Przerwę-Tetmajera czy Marię Markowską. Początkowy entuzjazm, który pojawił się wraz z wybuchem rewolucji, w wielu przypadkach przeobraził się w wielkie rozczarowanie – w gronie osób rozgoryczonych znaleźli się ci, którzy nie identyfikowali się z radykalnymi hasłami społeczno-politycznymi, lecz w rewolucji widzieli szansę na odzyskanie niepodległości w przyszłości. Do tego grona należał m.in. Władysław Stanisław Reymont, który pod wpływem obserwacji wydarzeń 1905 roku w Warszawie stworzył emocjonalny reportaż *Z konstytucyjnych dni* (wydany w tomie opowiadań *Na krawędzi* w 1907).

Wśród twórców starszego pokolenia, których zaintrygowała sprawa rewolucji i zainspirowała do artystycznego utrwalenia swoich przemyśleń na jej temat, należy wymienić najwybitniejsze postaci: Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa, Elizę Orzeszkową i Marię Konopnicką. Z reguły (poza Konopnicką) pozytywiści postrzegali rewolucję jako „siewczynię śmierci”, czas terroru, anarchii i zbrodni. Sienkiewicz, cieszący się wówczas wielkim autorytetem, poddał rewolucję ostrej krytyce w powieści *Wiry* (1909). Prus, mimo iż rozumiał motywacje robotników występujących o poprawę swojego tragicznego położenia, lekarstwo na problemy społeczne widział nie w walce, lecz w pozytywistycznej pracy i zmianach na drodze ewolucji. W powieści *Dzieci* (1909) zawarł swoje obawy dotyczące moralności działaczy rewolucyjnych. Mieszkająca w Grodnie Orzeszkowa wydarzenia lat 1905–1907 oceniała jako upadek i profanację ideałów powstania styczniowego, narodowe zaprzaństwo i bandytyzm.

Artykuł ten nie ma na celu omówienia wszystkich wskazanych wyżej dzieł – napisano bowiem na ich temat wiele wartościowych szkiców i monografii. Przedmiotem rozważań będą jedynie wybrane kreacje rewolucjonistek utrwalone w prozie polskiej początku XX wieku. Stwierdzić można, iż kobiety w dużej

mierze rozbudzały w towarzyszach rewolucyjny entuzjazm, a w walce wykazywały niejednokrotnie większą siłę psychiczną niż mężczyźni. Bez względu na swój wiek i status społeczny – robotnice i inteligentki, kobiety stare i młode dziewczęta – stały na barykadach, szły w pochodach i wykonywały mnóstwo najrozmaitszych prac pomocniczych. W artykule szczególną uwagę poświęcono kobietom, ponieważ to one zapewniały bezpieczne mieszkania dla ludzi podziemnych, roznosiły nielegalną „bibułę”, przewoziły podręczne drukarnie i broń. Opiekowały się więźniami, dostarczały im żywność, bieliznę, opatrywały rany, ułatwiały korespondencję. Oczywiście służba i poświęcenie mężczyzn oraz ich udział w walce rewolucyjnej były ogromne, ale wiele drobnych, a równie ważnych czynności wykonywała bezimienna armia towarzyszek. Niektóre z nich umierały w więzieniach, inne w zapomnieniu na wygnaniu, kolejne odchodziły z frontu działań, stając się zupełnie niepotrzebne.

Revolucja 1905 roku w twórczości Stefana Żeromskiego i Marii Konopnickiej

Wśród twórców, których dzieła poddano analizie, znaleźli się Stefan Żeromski i Maria Konopnicka. Z ich dorobku wybrano po jednym utworze, w którym to właśnie kobiety wyróżniają się w działalności rewolucyjnej. Są to krótka forma prozatorsko-eseistyczna *Nagi bruk* (1906) Żeromskiego oraz nowelka *Żydóweczka* Konopnickiej (1907), które nazwać można „małymi prozami”. W obu tekstach przedmiotem zainteresowania jest kreacja postaci bezimiennej buntowniczkę – u Żeromskiego dojrzałej kobiety z dzieckiem, u Konopnickiej nastoletniej Semitki. Przed przystąpieniem do analizy postaci, warto przypomnieć najważniejsze informacje związane ze stosunkiem obojga twórców do rewolucji.

Stefan Żeromski traktował wydarzenia związane z rewolucją bardzo osobiście, głęboko je przeżywał i łączył z nimi wielkie nadzieje na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Brał aktywny udział w ruchu oświatowym, jeździł na Lubelszczyznę z odczytami propagandowymi, uczestniczył w wiecach politycznych. W 1905 roku przeprowadził się do Nałęczowa, gdzie wraz z gronem działaczy Towarzystwa Oświatowego „Światło” zaangażował się w działalność społeczno-kulturalną (współorganizował wykłady dla okolicznej ludności w Uniwersytecie Ludowym, budowę ochronki i szkoły dla dzieci) oraz niepodległościową (zainspirował powstanie amatorskiego teatru robotniczego, który wystawił zakazane przez carskie władze *Dziady*, uczestniczył w zebraniach działaczy socjalistycznych).

Współpracował z wieloma pisarzami ze środowiska socjalistów, np. z Gustawem Daniłowskim, Waławem Sieroszewskim i Andrzejem Strugiem. Choć solidaryzował się z ideologią socjalistyczną, jego stosunek do rewolucji był złożony: od hołdu wobec bohaterskich rewolucjonistów po zakwestionowanie sensu i celowości krwawych działań. Od początku dostrzegał w proletariacie wielki potencjał, siłę i determinację, która budziła jego fascynację, a zarazem niepokój. Danuta Knysz-Rudzka przekonuje, że dla Żeromskiego lud był jednocześnie „tłumem zdziczałych nędzarzy i wielką siłą”⁴.

Pierwszą literacką reakcją Żeromskiego na rewolucję stał się *Sen o szpadzie*, napisany w drugiej połowie 1905 roku, będący hymnem na cześć nieustraszonej, heroicznej walki rewolucjonistów, walki samotnej, bezimiennej i męczeńskiej, która realizuje „sen tylu pokoleń młodzieży, sen o rycerskiej szpadzie”⁵. Henryk Markiewicz zauważył:

Walka rewolucyjna ogarnia częściowo lud, ale w ujęciu Żeromskiego rysuje się wyłącznie jako czynnik wniesiony z zewnątrz przez inteligentnych budzicieli. Jest to na pozór tym mniej oczekiwane, że *Sen o szpadzie*, jak świadczy wzmianka ku końcowi o „ludzie łódzkim”, powstał prawdopodobnie po czerwcowych wydarzeniach łódzkich, w czasie których walka rewolucyjna proletariatu osiągnęła właśnie wysokie, masowe formy⁶.

Wraz z opadaniem rewolucyjnej fali powstał *Nokturn* (drukowany pierwotnie w socjalistycznej „Krytyce” w 1907 roku, obok – co ciekawe – *Żydóweczki* Konopnickiej). Żeromski był wówczas w stanie, jak stwierdza Markiewicz, „ideologicznej depresji”⁷. Rewolucja 1905 roku traktowana jest w tym poemacie prozą jako kontynuacja tradycji powstańczej. Centralnym miejscem akcji pisarz czyni warszawską Cytadelę, której stoki usypane są z mazowieckiego piasku i prochów bohaterów zrywów narodowych. Polegli rewolucjoniści są dla niego, tak jak w *Śnie o szpadzie*, nadal świętymi męczennikami, ale w samej rewolucji dostrzega już wyraźnie wzajemną nienawiść walczących i wściekłość partyjną. Pisze z goryczą: „Wraca się znudzony ocknieniem polski duch w wyleżane i ciepłe pielesze Samoniewoli”⁸.

⁴ D. Knysz-Rudzka, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Nagi bruk*, Warszawa 1986, s. 9.

⁵ S. Żeromski, *Sen o szpadzie. Pomyłki i inne utwory epickie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1999, s. 43.

⁶ H. Markiewicz, *Stefan Żeromski wobec rewolucji 1905 roku*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42/1, s. 7.

⁷ Ibidem, s. 9.

⁸ S. Żeromski, *Sen o szpadzie...*, s. 48.

W grudniu 1907 roku pod wrażeniem upadku rewolucji 1905 i związanych z nią nadziei Żeromski stworzył *Słowo o bandosie* (wydane w Krakowie w 1908 roku pod pseudonimem Maurycy Zych), które pierwotnie miało stanowić odrębny rozdział drugiego tomu *Dziejów grzechu*. Choć jest to niewielki utwór, napisany prozą poetycką, można go traktować jako swoisty manifest publicystyczny. *Słowo o bandosie* jest bowiem ostrym sprzeciwem pisarza wobec krzywdy najuboższej warstwy najmitów wiejskich (bandosów), a także potępieniem egoizmu właścicieli ziemskich, którzy po upadku rewolucji wycofali się z obietnic ustępstw na rzecz ludu i podjęli nowy ucisk parobka folwarcznego. Utwór kończy się apostrofą, która przyjmuje formę apelu do młodego pokolenia jako jedynej siły zdolnej pokonać zacofanie i krzywdę społeczną.

Najbardziej złożonym dziełem Żeromskiego, które było bezpośrednią prezentacją obrazu rewolucji i przyniosło wielki rozrachunek ideowy z całym społeczeństwem, jest najczęściej komentowany przez badaczy literatury rewolucyjnej dramat *Róża* (1909). Twórca w utworze tym poddał ocenie rewolucję, jej skutki i celowość. Podobnie jak Andrzej Strug pokazał rozdarcie wewnętrzne ruchu robotniczego, ujawniające się w sporach ideologicznych między niepodległościowymi socjalistami a internacjonalistami spod znaku Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz anarchistami. Przekonywał, że rewolucja nie jest wyłącznie czynem pozytywnym, ponieważ uaktywniła nie tylko szlachetnych i prawych bojowców, ale także zdrajców i prowokatorów, obnażyła egoizm i upodlenie klas posiadających oraz bandytyzm i moralne rozprężenie wśród walczących.

Nagi bruk jest jednym z wcześniejszych dzieł Żeromskiego traktujących o rewolucji, dlatego nie zawiera akcentów krytycznych wobec wydarzeń 1905 roku. Pod względem gatunkowym jest utworem heterogenicznym, ma formę małej prozy, skupiającej elementy epiki i liryki. Pomimo krótkiej formy (trzystronicowy) odbiega od gatunku tradycyjnej noweli, nie ma w nim ani klasycznej akcji, ani głównego bohatera, dialog jest niemal niezauważalny, ważną rolę odgrywają tu natomiast pytania retoryczne. Danuta Knysz-Rudzka przekonuje, że utwór jest „poetycką apoteozą rewolucji, próbą powiązania proletariackiego buntu z tradycją powstańczą, tak żywą w sercu i dziełach Żeromskiego”⁹. W *Nagim bruku*, którego pierwodruk ukazał się w „Trybunie” w numerze 1 z 1 listopada 1906 roku, lud po raz pierwszy i jednocześnie przedostatni w twórczości pisarza występuje jako siła walcząca i decydująca w procesie dziejowym, a nie tylko jako obiekt manipulacji wyższych warstw społeczeństwa.

⁹ D. Knysz-Rudzka, *Wstęp...*, s. 10.

W przeciwieństwie do Żeromskiego Marię Konopnicką wybuch rewolucji zastał za granicą, gdzie poetka leczyła zaawansowaną już chorobę serca. Informacje o przewrocie społecznym otrzymała drogą listowną (korespondowała wówczas z Zofią Mickiewiczową i Elizą Orzeszkową). Podobnie jak inni pozytywiści wydarzenia rewolucyjne interpretowała początkowo w kategoriach insurekcyjnych, jednak radykalizacja ruchu przyniosła rozczarowanie nim, ale odmiennie niż jej pokoleniowi rówieśnicy nigdy nie była temu ruchowi niechętna. Kiedy wybuchła rewolucja, Konopnicka była już sędziwą damą (miała 63 lata), posiadającą status narodowej wieszczki. Na wieść o rozpoczęciu rewolucji wróciła po wieloletniej nieobecności do Warszawy, „aby być świadkiem rzeczy ważnych, aby karmić wyobraźnię”¹⁰. Jej wiersz *A jak poszedł król na wojnę* (1887) – publikowany jako druk ulotny – rozrzucony był podczas demonstracji. Po powrocie do kraju przebywała wśród biedoty, odwiedzała sutereny i poddasza zamieszkałe przez najuboższych oraz więźniów w Cytadeli, przynosząc im podarunki i dobre słowo, a także pomagała głodnym i bezdomnym¹¹. Alina Brodzka zauważyła:

W początkowej fazie rewolucji, nie negując racji walki klasowej, dostrzegła Konopnicka przede wszystkim zryw narodowowyzwoleńczy i powitała go z optymizmem. Dalszy rozwój wydarzeń, napięcie starć klasowych, których motywy śledziła od dawna – zaskoczyły ją jednak i przeraziły kosztami rewolucyjnego przełomu. Gwałtowność walk, ilość ofiar, skłócenie i rozprężenie społeczeństwa, ostrość represji, wszystko to budziło w niej obawę, że wielki wysiłek narodu zostanie zmarnowany. Mimo to śmiało podjęła w swych utworach próbę zrozumienia i ukazania przemian świadomości bohaterów ludowych¹².

Wraz z rozwojem wydarzeń rewolucyjnych postawa Konopnickiej ewoluowała, zaś po upadku rewolucji w jej myślenie – podobnie jak w wypadku innych przedstawicieli inteligencji demokratycznej – wkrađało się przygnębienie i rozczarowanie¹³, które jednak nie przeobraziło się w potępienie niedawnych bojowników i nie przerodziło się w utratę zaufania do ich siły oraz prawa do walki. W ostatnich latach życia (1908–1910) przekonanie pisarki o owocności

¹⁰ K. Gauza, „Żydóweczka” Konopnickiej, <https://rewolucja1905.online/zydoweczka-konopnickiej/> (dostęp: 30.01.2025).

¹¹ Na kanwie tych doświadczeń powstał reportaż *Z wędrówek po więzieniach, fortach i nędzy warszawskiej*.

¹² A. Brodzka, *Maria Konopnicka*, Warszawa 1975, s. 259.

¹³ Rozwiane nadzieje pisarki odsłania jej wiersz *Oj, nasiali kąkolu* – zamieszczony w: *Poezje*, t. 8, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915, s. 201.

zrywu ludu i jego potędze wzrosło. Utrwalił się jej dawny pogląd, że wyzwolenie społeczne i narodowe spoczywa w rękach ludzi, którzy swojej gotowości wyraz dali w dobie rewolucji lat 1905–1907. Tym prywatnym rozmyślaniom autorki przeczyła jednak wymowa wielu jej liryków, takich jak *Z ksiąg Sybilli* (1907) czy *Wyroczny klucz żywota* (1908), w którym pisała:

Wyroczny klucz żywota
W narodów ręku leży;
Sam lud otwiera wrota,
Sam lud zamyka dźwierzy.

Już słycać krzyk żurawi,
Skoś mgły co pierś nam dusi;
– Lud, co się sam nie zbawi,
Pozostać rabem musi¹⁴.

W 1910 roku ukazał się poemat epicki Konopnickiej *Pan Balcer w Brazylii*. Co prawda nie traktuje on bezpośrednio o rewolucji, ale z pewnością miała ona wpływ na jego ostateczną, daleką od optymizmu, wymowę. Epos ukazuje losy emigracyjnej tułaczki chłopskiej z perspektywy prostego kowala Balcera. Adam Tysza przekonywał:

Doświadczenie rewolucji uwidacznia się także w dwóch ostatnich księgach poematu *Pan Balcer w Brazylii*. Ukazane tam realia kapitalistycznego molocha, strajk węglarzy, ich buntowniczy pochód do miasta i szturm na budynek giełdy wyraźnie zainspirowane zostały obrazkami z warszawskiej ulicy. Manifestacji brazylijskich robotników towarzyszą rewolucyjne pieśni i czerwony sztandar¹⁵.

Z kolei w wierszu *W imionniku*, powstałym w 1911 roku, poetka sięga do tradycji romantycznej i postrzega przewrót społeczny w kategoriach genezyjskich. Rewolucja ukazana tu została jako nieunikniona konieczność destrukcji starego porządku – jej sprawcą miał być oczywiście lud jako najpotężniejsza siła dziejowa. Wiersz był zarazem wezwaniem do walki.

Wśród wskazanych utworów Konopnickiej ten napisany w 1907 roku, za tytułowany *Żydóweczka*, oparty na rzeczywistym zdarzeniu z okresu rewolucji 1905 roku, wyróżnia się zarówno swą formą, jak i wymową ideową. Pierwotnie miał zostać opublikowany w „Kurierze Litewskim” na prośbę Elizy Orzeszkowej,

¹⁴ M. Konopnicka, *Wyroczny klucz żywota*, w: eadem, *Poezja*, t. 8, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915, s. 217–218.

¹⁵ A. Tysza, *Konopnicka i socjaliści. Rekonesans*, „Literaturoznawstwo” 2009, nr 1(3), s. 130.

będącej kierowniczką literacką pisma. Ta ostatnia nie chciała jednak, żeby tekst nawiązywał do uczestnictwa Żydów w rewolucji, ale mówił o czasach powstania styczniowego. Zaproponowała zmiany, na które Konopnicka się nie zgodziła i ostatecznie utwór został opublikowany bez jakichkolwiek przeróbek w krakowskiej „Krytyce” w 1908 roku. *Żydóweczka* jest miniaturową nowelką, prostą i surowo zwięzłą – zajmuje (jak *Nagi bruk* Żeromskiego) zaledwie trzy strony. W sposób nadzwyczaj lapidarny oddaje głęboki dramat młodej bohaterki. Tekst Konopnickiej zachowuje tradycyjne cechy noweli, takie jak: jednowątkowość, ograniczona liczba bohaterów, kondensacja czasu akcji, brak rozbudowanych opisów przestrzeni i dokładnych charakterystyk postaci. W przeciwieństwie do *Nagiego bruku*, gdzie dialog jest niemal niezauważalny, w *Żydóweczce* odgrywa on znaczącą rolę – to dzięki niemu dowiadujemy się o tragedii Semitki.

Bezimiennie buntowniczi

Jak wspomniano na początku artykułu, analiza koncentruje się na kreacji dwóch postaci kobiecych: młodej Żydówki z noweli Konopnickiej i matki z niemowlęciem z utworu Żeromskiego. Celem jest zestawienie ze sobą losów bohaterek oraz ukazanie łączących je cech. Należą do nich przede wszystkim: bezimiennosc (anonimowość), heroizm, osamotnienie, nędza, niski status społeczny, poświęcenie dla innych, bunt oraz intuicyjne przekonanie o słuszności walki.

Nagi bruk Żeromskiego napisany został pod wpływem wystąpień robotniczych w 1905 roku w Rosji i Królestwie Polskim. Bunt w Rosji związany był z zatrważającymi warunkami życia najbiedniejszych klas społecznych, ich wyzyskiem oraz wzrostem świadomości ideologicznej. W Królestwie Polskim ruch rewolucyjny prócz kwestii społecznych kładł nacisk na dążenia narodowowyzwoleńcze. W obu przypadkach manifestacje krwawo tłumiono.

Kobieta z dzieckiem pojawia się w utworze Żeromskiego już w drugim akapicie. W naturalistycznym opisie tłumu wyróżnia się postać matki, która idąc z innymi rewolucjonistami, jedną dłonią podtrzymuje czerwoną chorągiew, a drugą dźwiga ku górze niemowlę:

Dolny brzeg i koniec czerwonego płótna lewą ręką uniosła ku górze kobieta obwiązana chustą wełnianą. Na prawej ręce dźwigała niemowlę, którego główka wyłaniająca się z chusty matczynej tkwiła ponad odkrytymi głowami¹⁶.

¹⁶ S. Żeromski, *Nagi bruk*, Warszawa 1986, s. 32. Dalsze cytaty za tym wydaniem, w nawiasie zastosowano skrót NB, po którym podano numer strony.

Nie znamy imienia tej kobiety – jest jedną z wielu osób kroczących w pochodzie. Autor nie poświęca zbyt wiele uwagi jej wyglądowi zewnętrznemu, co pozwala przypuszczać, że nie jest on istotny i nie wyróżnia jej spośród pozostałych uczestników manifestacji:

Wokół sztandaru tłoczyły się w pospiesznym marszu figury szerniałe, rude, poźółkłe, ludzie o skórze lic tęgo wydeblonej dymem, kwasami, sadzą i smrodem. [...] Wszyscy byli odziani w tandetne miejskie gałgany, kupione w sklepach starzyzny. Ich tużurki, marynarki, żakiety, riding-coaty były gałgańskim naśladowaniem odzieży ludzkiej, podobnie jak ich głowy, złupione przez pracę, obrzydłe od biedy, spotniałe od trudu, były karykaturą kształtu ludzkiego (NB, s. 32).

Opis brutalnie zachowujących się ludzi, odstrasających swym wyglądem zewnętrznym, służy zbudowaniu wyrazistego obrazu ludu buntującego się przeciw warunkom społecznym, w którym przyszło im żyć. Zdegradowana, wyniszczona kobieta jest samotna, nie ma nic prócz swojego „piwniczego dziecka”. Przyłącza się do tłumu maszerujących, by milcząco wyrazić swój bunt przeciw nędzy. Wymowny wyraz jej uniesionych w górę ramion, znamionujący niezadowolenie i protest, nie jest jednak gestem nacechowanym agresją:

Miała na twarzy wyraz spokoju, jasności, można by powiedzieć, wyraz łaski. Widać było z daleka jej twarz głupią, natchnioną i miłościwą. Podnosiła coraz wyżej rękę i coraz wyżej, pewnie odruchowo, podnosiła dziecko. A może nie, może nie odruchowo! Może w tych minutach wiedziała, co czyni. Może je umyślnie pokazywała światu podłemu. Piwniczne dziecko miało twarz posępną, blade-czarną, spojrzenie gniewne i groźne (NB, s. 34).

Bezimienna kobieta nie ma do zaoferowania swemu dziecku nic ponad życie, jakie sama wie – życie w rynsztoku. Jej decyzja udziału w pochodzie jest próbą walki zarówno o przyszłość własnego dziecka, jak i los innych dzieci żyjących na skraju nędzy. Bohaterka rozmyśla:

Miała czekać, aż wyrosnie na nożowca lub pracownika, co wysiepawszy całe ciało w fabrykach dla zysku panów, zamrze śmiercią spracowanego konia, z niewiadomej choroby, zgonem nędzniejszym od bujnego zgonu nożowca? Któż wie? Może w owej chwili wdychała, że woli go zanieść na krwawą ofiarę (NB, s. 34).

Buntowniczkę poświęca to, co jest najdroższe matce – własne dziecko. Składa je w ofierze zniewolonej ojczyźnie i wyzyskiwanemu społeczeństwu.

Poświęca życie swoje i życie maleństwa („świętość duszy swej wykarmioną krwią spod serca, własność jedyną na tym padole, dzieciątko jasne”, NB, s. 34) dla realizacji idei sprawiedliwości społecznej, dla dobra innych. Tłum maszeruje naprzód, nic nie przerywa manifestacji, nikt nie zważa na zachowanie kobiety i być może nikt jej nawet nie wspomni – jest bowiem jedną z wielu – bezimienną buntowniczką – która dobrowolnie godzi się zapłacić cenę najwyższą za poprawę egzystencji swojego dziecka i losu innych. Zrasta się w jedną bryłę z tłumem śpiewających rewolucjonistów, „który śmiercią pogardza” i idzie „niezachwiany, wyniosły, ślepy i głuchy” jak „żywy pocisk, torujący drogę wolności” (NB, s. 35).

Bezimienną buntowniczką jest również główna bohaterka noweli Marii Konopnickiej. Tak jak rysem indywidualizującym postać kobiety z *Nagiego bruku* jest bycie matką, tak zasadniczym wyróżnikiem tytułowej bohaterki *Żydóweczki* jest jej narodowość. Młoda dziewczyna pochodzenia żydowskiego należy do partii socjalistycznej (najprawdopodobniej Bundu) i zbiera bieliznę dla walczących rewolucjonistów. Za przynależność partyjną została wyklęta przez swoich chasydzkich rodziców i wypędzona z rodzinnego domu. Jej tragedia jest złożona – polega na niemożności pogodzenia miłości do rodziców z lojalnością wobec partyjnych towarzyszy, ponadto obciążona jest konfliktem natury religijnej.

Kilkunastoletnią Semitkę poznajemy, gdy odwiedza mieszkanie dobrze sytuowanej kobiety (narratorki): „Zmierch już zapadał w mojej przygodnej siedzibie, kiedy drzwi otworzyły się cicho i cicho zamknęły, a u progu stanęła jakaś drobna postać”¹⁷. Opis wyglądu zewnętrznego bohaterki Konopnickiej, podobnie jak postaci matki z dzieckiem wykreowanej przez Żeromskiego, jest lakoniczny. Przedstawiona postać to nastolatka drobnej postury, która żyje na skraju nędzy, „bardzo jeszcze młoda, wątpa i lichy odziana. Typ silnie mauretański, gęstwa wzburzonych włosów na śniadym, wąskim czole i głębokie, złotoczarne, gorejące oczy. Z oczu tych bił krzyk – bez głosu” (Ż, s. 522). Mimo że zewnętrznie jest wątpa i słaba, emanuje jakąś wewnętrzną siłą. Grażyna Legutko zauważa:

Postawa fizyczna i zachowanie przybyłej zdradzają najistotniejsze cechy jej charakteru. Jest silna, uparta, stanowcza, dumna, samodzielna, a zarazem skromna, wrażliwa, cicha i pokorna. Związała relacja z początkowej fazy rozmowy, przekazana czytelnikowi w mowie pozornie zależnej, oddaje prostotę interlokutorki i wyjaśnia cel jej wizyty:

¹⁷ M. Konopnicka, *Żydóweczka*, „Krytyka” 1908, t. 1, z. 6, s. 521–523. Dalsze cytaty za tym wydaniem, w nawiasie zastosowano skrót Ż, po którym podano numer strony.

„Bieliznę zbiera. Bieliznę od ludzi dostaje. Koniecznie musi dostać choć trochę bielizny, bo wielka potrzeba jest. Choćby najstarszej. Choć na opatrunki”¹⁸.

Wiadomo również, iż młodziutka bohaterka choruje na gruźlicę: „nagle suchy, gwałtowny kaszel wstrząsa jej wąską piersią, a toból na ziemię opada” (Ż, s. 522). Z rozmowy, którą nawiązuje z narratorką, wyłaniają się okoliczności, z powodu których musiała opuścić dom rodzinny. Nie uszanowała wiary rodziców, przestała im być posłuszna (choć nie przestała ich głęboko kochać), ponieważ uznała za ważniejszą pomoc towarzyszyom z partii, na których wsparcie emocjonalne nie może zresztą liczyć:

– Czy jest kto z tobą? Czy czeka kto, żeby ci pomóc, dziecko?

Otwiera szeroko zdumione źrenice.

– Mnie? Nie. Nikt nie czeka.

Próbuje podnieść toból.

[...]

– Ale ojciec i matka gniewać się będą, że takie ciężary dźwigasz!

– Ojciec?... Matka?... Żeby mnie nagle śmierć spotkała, to by ony nic nie mówiły.

– Jak to? Co ty powiadasz? Takich niedobrych rodziców masz?

Zatrzęsła gestwą włosów – zatrzepotała rękami.

– Ony dobre!... Ach, jak ony dobre są!... Jakie łaskawe!... Ony by na mnie dmuchały jak na tego ptaka. Ony by mnie na rękach nosiły! Ja u nich jedna tylko. A jej!... Żeby ja była porządna dziewczyna, ony by mnie samym miodem smarowały!

Jęk był w tych słowach i krzyk tryumfu zarazem (Ż, s. 523).

Żydóweczka jest zdana na samą siebie, jej emocjonalne osamotnienie z pewnością nie ułatwia jej funkcjonowania. Obowiązki partyjne i chęć niesienia pomocy potrzebującym okazały się silniejsze od pokusy pozostania w bezpiecznej i kochającej rodzinie. I mimo iż najbliżsi wyparli się jej, dziewczyna sama nazywa siebie „nieporządną”, nie obarczając winą ortodoksyjnych rodziców, dla których – wbrew ich głębokiej miłości – stała się martwa:

– Ach, jak ony płakały! Jak włosy darły! Ojciec, matka włosy darły i płakały... Żeby ja trzy razy umarła i żeby mnie trzy razy pochowali, to by takiego płakania nie było.

– I tak ich odeszłaś w tym płaczu?

¹⁸ G. Legutko, „Rotsztyldówna” Orzeszkowej i „Żydóweczka” Konopnickiej – czyli portret młodej Semitki z lat różnych, w: *Dwie gwiazdy, dwie drogi. Konopnicka i Orzeszkowa – relacje różne*, red. E. Ihnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2011, s. 78.

– Ja musiała. Ja chora z tego była, a musiała. Tam takie nieszczęście... Takie zabicie... To ja się więcej niż pięć razy wracała i pod próg leżała, i głową o drzwi biła, i słyszała, jak ony lamentowały, i więcej niż pięć razy wstawała i szła precz. Ja musiała... Tam takie... Takie... Ach!... (Ż, s. 523).

Zaangażowanie młodej Semitki w działalność rewolucyjną oraz chęć poświęcenia się dla innych okazały się na tyle silne, że zrezygnowała nie tylko z posłuszeństwa wobec rodziców, ale także zdecydowała się na przekroczenie norm obowiązujących w judaizmie – odważyła się wyjść ze stereotypowej roli uległej żydowskiej kobiety.

Wybór dokonany przez Żydóweczkę – podobnie jak wybór kobiety z dzieckiem z utworu Żeromskiego – wydaje się tragiczny i beznadziejny. Tragizm polega przede wszystkim na emocjonalnym osamotnieniu. Młoda Semitka w finale noweli zadaje narratorce ważne pytanie: „A pani? Jakby pani zrobiła?” (Ż, s. 523). Samotna, uboga, poświęcająca się dla innych, krucha dziewczynka kieruje je do dojrzałej kobiety, co skutkuje tym, że ostatnia spuszcza wzrok, ukazując swoją bezradność i wstyd. Narratorka odpowiada bowiem: „Ja? Nie wiem, dziecko” (Ż, s. 523).

Wykreowane przez Żeromskiego i Konopnicką postaci bezimiennych rewolucjonistek na pierwszy rzut oka nie wydają się silnymi osobowościami. Uważna analiza ich zachowania przekonuje jednak, że gdyby były słabe psychicznie, nie byłyby w stanie poświęcić tak wiele dla idei. Obie w ofierze rewolucji składają to, co mają najcenniejsze – rodzinę. Kobieta z *Nagiego bruku* gotowa jest poświęcić własne dziecko, młoda Żydówka – bezpieczną egzystencję u boku rodziców, skazując się na miano wyklętej. Działanie obu bohaterek motywuje intuicyjne przekonanie o słuszności walki, wiara w to, że bunt przyniesie godniejsze życie. Nadzieja na „lepsze jutro” prowadzi do tak głębokiego poświęcenia.

Oba utwory traktują o skrajnej nędzy, jaka dotyka bohaterki – kobieta z dzieckiem pochodzi z najniższych warstw społeczeństwa, mieszka w mokrej, śmierdzącej piwnicy, w opłakanych warunkach. Młoda Semitka, porzucając rodzinny dom, również doświadcza ekstremalnej nędzy, którą zaświadcza: liche ubranie, mizerny wygląd, rozwijająca się choroba. Obie bohaterki są osamotnione, bo choć otoczone ludźmi, spotykają różne osoby, biorą udział w ulicznej manifestacji (kobieta z dzieckiem), działają w partii (Żydóweczka) – w istocie mogą polegać wyłącznie na sobie. Najważniejszym ogniwem, które łączy obie postaci, jest ich milczące bohaterstwo. Nikt ich bliżej nie zna i zapewne nikt w przyszłości nie dowie się, kim były te bezimienne buntowniczkę, gotowe wyrzec się dla dobra innych samych siebie i tego, co jest dla nich najcenniejsze.

Podsumowanie

Wizerunek kobiety rewolucjonistki kreowany w literaturze polskiej początku XX wieku jest bez wątpienia złożony i różnorodny. Różnorodność ta jest efektem rozmaitych rysów wydobywanych przez pisarzy w indywidualnych kreacjach postaci i wyborze motywów, którymi bohaterki kierują się w trakcie wykonywania określonych zadań. Uwagę twórców młodopolskich przyciągała nie tyle zewnętrzna motywacja i taktyka działań rewolucjonistek, ile ich życie emocjonalne, dlatego zazwyczaj koncentrowali się na opisie ich sfery uczuciowej. Niekiedy kreowane postaci walczących kobiet były symbolami ideologicznych poglądów autorów.

Zestawienie starej kobiety z utworu Żeromskiego z młodą Żydóweczką wykreowaną przez Konopnicką służy ukazaniu nie tylko częstego w literaturze, podejmującej wątek rewolucji lat 1905–1907, zjawiska anonimowości walczących kobiet, ale także rozpiętości wiekowej bezimiennych buntowniczek – w walce o lepsze jutro brały udział zarówno nastolatki, osoby niedojrzałe i mało doświadczone, działające pod wpływem impulsu lub nieodpartego imperatywu, jak i kobiety rozważne, doświadczone życiowo, potrafiące zrezygnować z bezpiecznej egzystencji i podjąć trudną, czasem szaloną, decyzję o udziale w ulicznych manifestacjach i protestach.

Wybrane literackie wizerunki rewolucjonistek uświadamiają, że rola kobiet w latach 1905–1907 nie sprowadzała się wyłącznie do opłakiwania poległych. Romantyczne narzeczone, żony i matki, zalewające się łzami po stracie najbliższych lub śpiewające patriotyczne pieśni, przekształcają się w literaturze początku XX wieku w czynne działaczki, kobiety potrafiące łamać bariery i normy narzucone im przez społeczeństwo patriarchalne, kobiety, które pragną być wolne i nie boją się o wolność zawalczyć – bez względu na to, jaką cenę miałyby za swoje wybory zapłacić.

Bibliografia

- Brodzka A., *Maria Konopnicka*, Warszawa 1975.
- Gauza K., „Żydóweczka” Konopnickiej, <https://rewolucja1905.online/zydoweczka-konopnickiej/> (dostęp: 30.01.2025).
- Godlewski S., *Reforma konstytucyjna w państwie rosyjskim*, Warszawa 1906.
- Jakóbczyk J., *O tym jak Młoda Polska posiwała. Proza młodopolska wobec rewolucji 1905 roku*, Katowice 1998.

- Knysz-Rudzka D., *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Nagi bruk*, Warszawa 1986, s. 5–10.
- Konopnicka M., *Poezje*, t. 8, oprac. J. Czubek, Warszawa 1915.
- Konopnicka M., *Żydóweczka*, „Krytyka” 1908, t. 1, z. 6, s. 521–523.
- Legutko G., „Rotszyldówna” Orzeszkowej i „Żydóweczka” Konopnickiej – czyli portret młodej Semitki z lat różnych, w: *Dwie gwiazdy, dwie drogi. Konopnicka i Orzeszkowa – relacje różne*, red. E. Ihnatowicz, E. Paczoska, Warszawa 2011, s. 69–91.
- Markiewicz H., *Stefan Żeromski wobec rewolucji 1905 roku*, „Pamiętnik Literacki” 1951, nr 42/1, s. 1–40.
- Tyszką A., *Konopnicka i socjaliści. Rekonesans*, „Literaturoznawstwo” 2009, nr 1(3), s. 123–131.
- Żarnowska A., *Próba analizy ruchu strajkowego w Królestwie Polskim w dobie rewolucji 1905–1907*, „Przegląd Historyczny” 1965, nr 56/3, s. 432–458.
- Żeromski S., *Nagi bruk*, Warszawa 1986.
- Żeromski S., *Sen o szpadzie. Pomyłki i inne utwory epickie*, oprac. Z. J. Adamczyk, Warszawa 1999.